**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

PL ISSN 0551-5343 INDEKS 369616



WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO WARSZAWA 1996

3

(532)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof, dr hab. Halina Satkiewicz

Komitet Redakcyjny

Prof, dr Jan Basara, prof, dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
mgr Anna Jóźwiak, prof, dr hab. Andrzej Markowski,  
prof, dr Leszek Moszyński (Gdańsk), prof, dr hab. Halina Satkiewicz,  
prof, dr Andrzej Sieczkowski, prof, dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: — p.o. dr Wanda Decyk  
Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska  
Korektor: Barbara Galicka

TREŚĆ NUMERU

**Barbara Bartnicka** Dziewiętnastowieczne nazwy osób w powieściach Henryka

Rzewuskiego 1

Marian Bugajski, Anna Wojciechowska **Teoria językowego obrazu świata**

w badaniu idiolektu pisarza 17

[**Andrzej Kominek:** O znaczeniu konotacyjnym nazwy **Kościół** 26](#bookmark9)

[**Monika Zaśko-Zielińska, Igor Borkowski Słownik polszczyzny potocznej** J. Anusiewicza i J. Skawińskiego na tle polskiego dorobku leksykograficznego 35](#bookmark12)

**Anna Bajda, Ewa Kołodziejek:** O nazwach niektórych części ciała w polskich

i angielskich frazeologizmach 50

**Arkadiusz Żukowski** Polskie nazwy w Afryce Południowej (na tle nazewnictwa

pochodzenia europejskiego) 57

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Robert Wołosz**: Errata do** Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod

redakcją Witolda Doroszewskiego **. 64**

CO PISZĄ O JĘZYKU?

R.S.: Anty- **72**

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych  
Redakcja: 00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4. tel. 625-43-50

Druk i oprawa: Zakład Graficzny UW, zam. 516/96

1996

marzec

**zeszyt 3**

PO

RADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Barbara Bartnicka

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSOB  
W POWIEŚCIACH HENRYKA RZEWUSKIEGO**

Brak słownika XIX-wiecznej polszczyzny uzasadnia potrzebę badania tekstów tego okresu jako jedynego źródła wiedzy o zasobie ówczesnego słow­nictwa. Nazwy osób, które występowały jeszcze w tekstach z XIX wieku, a dziś zanikły lub zmieniły znaczenie, tworzą w powieściach historycznych Henryka Rzewuskiego obraz stosunków społecznych panujących przed roz­biorami w dawnej Polsce. Świadectwem historycznym tych stosunków jest utrzymywanie się w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie zwyczaju posługi­wania się patronimikami — nazwami derywowanymi od tytułów, nazw urzę­dów i godności nadawanych ludziom w niepodległej Polsce. Zwyczaj ten zna­lazł swoje odbicie w literaturze. (Tak np. bohater współczesnej powieści J.I. Kraszewskiego Interesa familijne dożywa późnego wieku wciąż nosząc odojcowską nazwę kasztelanica — ślad po godności kasztelańskiej ojca — jak gdyby to był dziedziczny tytuł rodowy).

W powieściach historycznych Henryka Rzewuskiego, które opisują czasy przedrozbiorowe, kiedy ten zwyczaj tytułowania nie tylko osób piastujących urzędy i godności, ale także ich żon, córek i synów panował, obdarzanie postaci powieściowych takimi nazwami stanowi jeden z podstawowych środ­ków stylizacyjnych używanych przez pisarza.

O urzędzie, choćby tylko tytularnym, marzyła szlachta w przedrozbio­rowej Polsce — jego uzyskanie ogarniało splendorem całą rodzinę; nawet niedorosłe potomstwo, które jeszcze sobie nie zasłużyło na żaden tytuł, no­siło z dumą nazwy odojcowskie.

Nazw tytułów i godności jest w powieściach Rzewuskiego wiele. Można tu wymienić przykładowo takie, jak; chorąży L 301, cześnik PS 210, kaszte­lan PS 170, starosta L 300, strukczaszy L 142, szambelan L 487, wojski L 440.

Od tytułów ojcowskich zakończonych samogłoską -i, -y oraz -a tworzone były formacje za pomocą formantów -ic, -yc: chorążyc PS 272, łowczyc Z 31, podkomorzyc L 200, podskarbic L 520, podstolic Z 22, podstarościc RL 19. Od tytułów zakończonych na spółgłoskę tworzono rzeczowniki odojcowskie

2

BARBARA BARTNICKA

za pomocą formantu -owicz: ekonomowicz Z 101, hetmanowicz Z 33, marszałkowicz PS 23, miecznikowicz L 200, PS 17, stolnikowicz L 462, strażnikowicz L 98. Osobliwą pod względem budowy formację stanowi tu kanclerzyc Z 204.

Nazwy córek od podstaw zakończonych na -i, -у oraz -a są tworzone za pomocą sufiksu -anka: chorążanka PS 76, łowczanka L 231, podkomorzanka Z 63, sędzianka PS 61, wojewodzianka RL 95. Od tytułów zakończonych spółgłoską z reguły pochodzą formacje z sufiksem -ówna: strażnikówna PS 327. Odstępstwem od tej reguły jest wyraz bakalarczanka, użyty w in­tencji obraźliwej; tak o kandydatce na synową, córce duchownego prote­stanckiego, który pełnił funkcję wychowawcy młodych książąt, mówi księżna Dorohostajska:

— Co to — mówiła — ja mam przyjąć do domu tę bakalarczankę! Już do­czekałam się hańby mojej krwi! RL 66.

Nazwy żon tworzone są od nazw mężów zakończonych samogłoską -i, -y lub -a za pomocą formantów -ina, -yna sędzina PS 61, wojewodzina RL 74, krajczyna L 546, starościna L 526, łowczyna PS 294. Od tytułów zakoń­czonych na spółgłoskę tworzy się nazwy żon za pomocą przyrostka -owa: cześnikowa L 545, regentowa L 544. Wyjątkowo przyrostek -yna występuje w nazwach utworzonych od rzeczowników męskich kanclerz, towarzysz: kanclerzyna PS 21, towarzyszyna ZK 71, 72.

Nazwy urzędów i godności były z zasady dwuczłonowe; rzeczownikom towarzyszyły przymiotniki odnoszące się do nazw jednostek administracyj­nych (części kraju, ziemi, powiatu). Te przymiotniki występowały także przy nazwach odojcowskich: podskarbic wielki koronny L 530, stolnikowicz ko­ronny L 462, hetmanowicz litewski Z 33, łowczyc litewski Z 31, kanclerzyc litewski Z 204, podkomorzyc nowogrodzki L 200, miecznikowicz witebski L 200, podstarościc eyragolski RL 19.

Od nazw tytułów, urzędów i godności tworzone i używane były także collectiva, nazwy obejmujące małżeństwo (nosiciela tytułu wraz z małżonką):

Kniaź Dorohostajski uroczyście prosił księstwo marszałkostwo o rękę księż­niczki Eleonory, a księstwo odpowiedziało, że [...] uważać będą to zdarzenie za jedno z najszczęśliwszych, RL 19

Ksiądz gwardian [...] przez ten cały czas, na kolanach trzymając synka wiel­możnego sęstwa, obrazkami go bawił, PS 65 Czekaj na mnie u państwa podkomorstwa, Z 353 Tak przyjął nawiedziny wielmożnych województwa, AŚ 103.

Jak widać z przytoczonych przykładów, zachodzą wahania w doborze form liczby pojedynczej i mnogiej przydawek określających te rzeczowniki zbio­rowe (wielmożne sęstwo, ale wielmożni województwo). Również chwiejne pod tym względem są związki z orzeczeniem: księstwo odpowiedziało, ale: uwa­żać będą. Podobne wahania zachodzą także przy innych rzeczownikach kolektywnych tego typu, jak np. gospodarstwo ‘gospodarz i gospodyni domu’:

Gospodarstwo po ukończeniu toalety przyszli do salonu, L 529

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

3

Gospodarstwo położyło się wcześniej jak zazwyczaj, jednak nie spało... L 556.

Archaizmami, które w powieściach Henryka Rzewuskiego odzwiercied­lają dawne stosunki społeczne, są też nazwy stopni wojskowych, nazwy różnorodnych funkcji służebnych, nazwy zawodów. Wyszły one z użycia wraz ze zmianą stosunków społecznych.

Wyrazami, które odnoszą się do wojskowości, są — synonimy dzisiejszego wyrazu artylerzysta — armatnik i puszkarz:

W zamku dolskim było na wałach dwanaście armat i cztery śmigownice. A armatnicy tak wyuczeni, że każdy do celu trafiał jakby z rusznicy, RL 99 On założył zbrojownię, z dowcipniejszych i pojętniejszych kozaków utworzył puszkarzy, Z 174;

nazwy różnego typu żołnierzy: gwardiak 'członek gwardii, gwardzista’:

Trudno też zdobyć pozycję, przez gwardiaków królewskich ostrzeżoną, Z 191

luzak//lozak 'żołnierz przydzielony do obrządzania konia oficerskiego’:

Koń pode mną doświadczony, takiż i pod moim luzakiem, L 361

posiłkowy substantywizowany przymiotnik, oznaczający żołnierza z oddzia­łów stanowiących posiłki armii’:

Nieład był wielki, ile że posiłkowi królewscy nie będąc w sile, a już nie­odzownie zniszczywszy działalność przeciwników, mało dbali o pojedyncze ucieczki, L 399;

wyrazy odnoszące się do wojska kozackiego: assauła dowódca oddziału kawalerii w dawnym wojsku kozackim’:

A był to Siwowron, assauła zawołany na całym Zaporożu, Z 102

koszowy 'naczelnik kozacki’:

Z każdego [kurzenia] pięćset kozaków [...] było gotowych do pochodu na każde zawołanie koszowego, bo takie nazwisko nosiła godność najwyższego naczelnika tej społeczności, Z 94

ataman 'dowódca kozacki’:

Takową śmierć niedawno był poniósł Tymosz Podkuj ko, ataman i poeta zaporoski, PS 138

watażka dowódca oddziału kozackiego’, hajdamaka kozak ukraiński’:

Przed samymi roczkami świętomichalskimi głośny na Rusi watażka haj­damaków Kulbida nocną porą [...] został związany i zaniesiony przed gród, Z 7

4

BARBARA BARTNICKA

prymok człowiek pomagający kozakom’; znaczenie tego wyrazu, nie wystę­pującego w Słowniku Lindego, a w SDor mającego inną postać i inne znaczenie (p. pryjmak), najlepiej objaśnia sam Rzewuski:

— Powiedz mi, panie Kulbido, co to ma znaczyć ten wyraz prymak, który kilka razy wyszedł z ust i twoich i naszych dwóch kozaków. — Ten wyraz ma u nas wielkie znaczenie; pry maki są to ludzie, bez których nasze wy­prawy bardzo zły obrót by wzięły [...]. Wielu ekonomów, dzierżawców, a nawet małych właścicieli ze szlachty polskiej, wpisują się do naszego re­gestru. Wszyscy oni należą do naszego stowarzyszenia i ulegają rozkazom koszowego; nazywamy ich prymakami, nie służą oni czynnie, nawet obcy nie wiedzą, że oni są nasi, ale dla nas są wielce pomocni: oni nam dają wiedzieć, co się w ich okolicy dzieje... Z 109/110.

Wyrazem prymak nazywa się dziś jeszcze w gwarach Białostocczyzny męż­czyznę z innej wsi, który ożenił się z dziedziczącą gospodarstwo po ojcu cór­ką.

Z tematyką wojenną związane są nazwy osobowe: braniec 'jeniec’:

Czasem dwóch kozaków kilkudziesiąt brańców prowadziło, L 399 Pokąd nie będzie zamienionym na innego ze strony przeciwnej brańca, od­powiedniego mu w stopniu, służyć przeciwko konfederacji nie będzie, L 600.

Wyraz w SDor określony jako dawny, obficie poświadczony cytatami z XIX wieku, m.in. także z Mickiewicza i Słowackiego, dziś całkowicie zapomniany. Formą żeńską jest branka, do dziś używana jako książkowa —jej dłuższe utrzymywanie się może być spowodowane popularnością powieści Deotymy Branki w jasyrze, albo też faktem nieistnienia formacji żeńskiej od rzeczow­nika jeniec.

nachodźca//nachodca najeźdźca’:

[Samuel] pragnie być wiernym sługą Rzeczypospolitej, a nie jej nachodźcą, ZK 115

A któż by się nie litował nad tymi nieszczęśliwymi ofiarami nachodźców naszej ziemi? RL 550

Jednym słowem moim nachodźcy rozbrojeni zostali, Z 269

Nie rozstaniemy się z tą szablą, póki ostatniego naszego nachodcy nie wyrzucim do jego Szwecji, RL 524

podbójca ten, kto dokonał podboju’:

Podbójca Rusi Czerwonej [o Kazimierzu Wielkim], ZK 676

przelewca (krwi) 'ten, kto przelał (krew)’:

Ten srogi ataman, nieubłagany krwi lackiej przelewca, Z 270

rozbit 'członek oddziału wojskowego rozproszonego w bitwie’:

Często rozbity, błąkające się po lasach oskrzydlających gościńce, zbierały się w większe kupy i małymi drogami z przodu im zabiegały, L 399 To być musi jakiś rozbit stołowickiej porażki, L 401

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSOB...**

5

Wyraz rozbit był używany w znaczeniu człowiek, który się uratował z kata­strofy okrętu’. (Por. u Mickiewicza „Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie na brzegu cudzym”). SDor w znaczeniu użytym przez Rzewu­skiego podaje tylko wyraz rozbitek, spiskownik 'spiskowiec, tu: konfederat’:

Musi to być jakiś barski spiskownik ukryty, L 488

U Lindego tej formy nie ma, w SWarsz oznaczona jako rzadka, bez cytatu, w SDor tylko spiskowiec.

Wiele nazw osobowych odnosi się do wykonawców różnych zawodów oraz służby pełniącej różnorodne funkcje przy dworach, jak np. arendarz dzierżawca, najczęściej karczmy dworskiej’:

Pinkus Moszkowicz, arendarz spadkowy tej karczmy, RL 114

czynszownik 'za czasów pańszczyźnianych chłop zwolniony od odrabiania pańszczyzny za roczną opłatą’, AŚ 17

gracjalista 'stary, niezdolny do pracy sługa pozostający na łaskawym Chle­bie u swego pana’:

Ojciec rejenta był ekonomem, a później gracjalistą jeszcze ojca łowczego, Z 11

kredencerz 'sługa podający do stołu i opiekujący się kredensem, zastawą stołową’:

Nie dozwolił spoczynku staremu kredencerzowi pana rejenta, Z 55

laufer 'sługa biegnący przed pojazdem swego pana, torujący lub oświetla­jący mu drogę’:

Wybić laufra królewskiego było to w Wersalu évenement, Z 167 Pamiętam, że w całej Warszawie jego laufer był najbogaciej ubrany i naj­prędzej biegał, L 190

minister 'zarządca domu’:

Pan Jacek o sobie nie zapominał; mówiono powszechnie, że swojego pana niemiłosiernie okradał [...]. Przyszło do tego, że przyjaciele rejenta otworzyli mu oczy i że na nim wymogli, iż oddalił swojego ministra, Z 9

Tego znaczenia SDor nie podaje, Słownik Lindego rozpoczyna hasło od de­finicji „powszechnie znaczy usługującego komu”. U Doroszewskiego podano jedynie znaczenie 'kapłan celebrujący nabożeństwo’, u Lindego oba znacze­nia.

oficjant 'oficjalista’:

Waszeć rozkazuj swoim kozakom i oficjantom księstwa dolskiego, RL 108 pachołek 'służący’:

Pan Dawid kazał swojemu pachołkowi otworzyć kufer podróżny, RL 86

6

BARBARA BARTNICKA

pisarek pisarz dworski’:

Uwolnisz [...] brata od tych ekonomów, rachmistrzów i pisarków, L 171 ... tego w nagrodę postąpił na pisarka browarnego, L 84

podstarości pomocnik ekonoma, karbowy’:

Zostawisz na piśmie zalecenia Pacynie, żeby naglił wszystkich podstarościch księstwa birżańskiego, żeby ile możności dostarczali żywności do zamku, RL 41

szatny 'służący sprawujący pieczę nad garderobą’:

Mój szatny wybierze ci parę butów żółtych, które na twoje nogi przypadną... Z 352

totumfacki 'przełożony nad służbą’:

Jego usługa aż do nadzoru bielizny i pieczywa chleba składała się z ubogiej szlachty płci męskiej, na której czele był zaufany szlachcic, jakiś jego krew­ny. [...] Ten był u niego totumfackim, zarząd domu na nim się opierał, Z 8.

Collectivum oznaczające ogół służby noszącej określony strój to liberia:

... A jego liberia tak nadęta jak i on sam, Z 33

SDor przytacza z Rzewuskiego także inny cytat pod tym znaczeniem:

Urzędnicy między sobą podzielili dozór nad hajdukami pańskimi i inną liberią, z rozmaitych dworów obywatelskich zebraną, PS 362.

Na uwagę zasługuje dość liczna grupa nazw osób, zajmujących się koń­mi:

berejter 'służący ujeżdżający konie pod wierzch’; konował weterynarz’:

Stał przy nim jego koniuszy świeżo przyjęty, pan Szerszeń, wielki gaduła, trochę konował, trochę berejter, ZK 332

dojeżdżacz 'służący ścigający konno zwierzynę na polowaniu z psami’:

Po czym wyszedł generał na ganek i robił przegląd swoich koni; dalej słu­chał raportu swojego dojeżdżacza Mirona, o niedźwiedziu, co go miał pew­ność ściśnienia w ostępie, o wilkach, które się na wab odzywały... L 246

SDor zamieszcza inny cytat z Rzewuskiego:

Dostojniejsi myśliwi rozstawili się o trzydzieści kroków jeden od drugiego w półkole, od strony przeciwnej tej, którą zwierz, napędzony przez kundysów i dojeżdżaczów, miał się pokazać, ZK 284.

koniuszy, podkoniuszy, masztalerz służący zajmujący się końmi’:

Tam kniaź ostatnie skutki swojego gniewu na hetmana zwalił na koniu­szego przez słowa obelżywe, a jeszcze boleśniej na masztalerzów, RL 92 Jemu milszy łowczy, masztalerz, koń, wreszcie niedźwiedź, niż najpięk­niejsza kobieta, RL 56

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

7

remonter 'osoba dostarczająca koni dla wojska’:

W samej Warszawie był natenczas pan Przy Szychowski, który dostarczał koni dla jazdy elektora saskiego. Remonter uprzywilejowany ciągle się zno­sił potajemnie z panem Pułaskim... L 509.

Z życiem na wsi związane są nazwy odnoszące się do chłopów: czumak chłop ukraiński, który się trudnił przewożeniem towarów na wo­zach zaprzężonych w woły’:

Chodziłem tylko w bliskości wozów i zabierałem znajomość z czumakami i różnymi innymi chłopami, którzy sobie kiermaszowali w Lisiance, Z 104

hajdaj 'pastuch, nadzorujący stado bydła’:

Co raz więcej napotykałem wozów, nawet pojazdów, a zwłaszcza różnego bydła, pędzonego przez hajdajów, Z 102

Oba te wyrazy, czumak i hajdaj, pochodzą z języka ukraińskiego.

Nazwy osób zajmujących się handlem to: bazamica 'przekupka, markietanka’, ZK 581 facjendarz pośrednik handlowy, dostawca’:

Bawiła na opiece u stryja panna Kietliczówna, córka owego sławnego facjendarza Kietlicza, który prawie z niczego zacząwszy, ogromny majątek zostawił małoletniej swojej jedynaczce. On to w czasie siedmioletniej wojny więcej miliona zarobił dostarczając żywność wojsku moskiewskiemu, ciąg­nącemu przez Litwę do Prus, PS 313

słoniniarz 'handlujący słoniną’:

Zaprosiwszy szlachcica na kufel piwa, jak zwyczajnie słoniniarz litewski słoniniarza podlaskiego, z dyskursu taką mu zrobił propozycję, L 445

Linde tego wyrazu nie notuje, podaje tylko słoninowy przekupień. SDor hasło słoniniarz opatruje kwalifikatorem historyczne i przytacza ten właśnie cytat z Rzewuskiego jako jedyne poświadczenie; w SWil jest słoniniarz zde­finiowany jako 'przedający słoninę’. tandeciarz 'handlujący odzieżą, zwłaszcza używaną’:

Jeden tandeciarz wyznał, że [...] młody człowiek [...] kupił u niego kurtkę i szarawary jasnozielone, L491

tandetnik 'ts.’:

Staruszka złożyła odzież swojego gościa, znalezioną pod łóżkiem, odzież, którą tandetnik odrazu poznał, L 492

Mnie ruszyła ambicja, żem nie tandetnik, abym handlował odzieniem, i pro­siłem go, aby raczył ode mnie przyjąć ofiarę z mojego ubioru, PS 261.

Nazwy osób zajmujących się rzemiosłem, które wyszły z użycia, to:

blicharz//blecharz rzemieślnik zajmujący się wybielaniem wosku’:

Kwateruję i stołuję się od trzech dni, co tu bawię, u starej wdowy blecharza kapucyńskiego, L 453

8

BARBARA BARTNICKA

Nawiedzał Skołubę blicharza, L [pierwodruk t. III 296].

SDor podaje tylko hasło blicharz ten, co blichuje, wybielacz’, oraz blich obok blech 'miejsce, gdzie bieli się tkaninę, przędzę itp.’ przemyślnik człowiek zajmujący się rzemiosłem’:

Rolnik, przywiązany do gleby, żywiciel całego stowarzyszenia, ale bez za­sobów intellektualnych i pieniężnych, chociażby mu i była przyznana wol­ność osobista, zostałby włóczęgą, nie przemy sinikiem, RL 350/351 Przemyślnik nie ma powodu lękania się powietrza, głodu, ognia i wojny, bo każda z tych klęsk częsty zarobek przynieść może, RL 683

W dalszym ciągu tego tekstu Rzewuski używa synonimicznej nazwy przemysłowiec:

Biada narodowi, którego rząd zostaje pod wpływem przemysłowców, a pro­szę uważać, że proletariusz wchodzi do ich kategorii, RL 683.

Uwagi te znajdują się w przypisie odautorskim.

Z medycyną związana jest nazwa baba akuszerka’:

Po rozwiązaniu, przy którym oprócz Konstancyi znajdowali się tylko doktor i baba, zaraz Konstancya wyprawiła Niekrasę, Z 252.

Z rozrywką i działalnością artystyczną baletnik 'tancerz, baletmistrz’:

Ze sprężystością baletnika niekiedy tylko ziemi końcem trzewika dotykał, L 209

Dziś pozostał tylko derywat w postaci żeńskiego odpowiednika nazwy baletnica

bandurzysta 'muzyk grający na bandurze’:

Przybyło kilku kozaków bandurzystów, z takich co to po całym kraju błą­kają się, żeby śpiewem i tańcami zapchać sobie żołądek, RL 101.

Nazwy zawodów związanych z pracą umysłową to synonimy dzisiejszego sekretarza manualista

Każę mojemu manualiście list dla waszeci napisać, L 424

pisarek.

Czwarty [syn] był pisarkiem przy wuju, bawiącym się szyprówką z Królew­cem i Kłajpedą, i nie tylko, że od rodziców szeląga nie potrzebował, ale co roku przywoził im gościńca w rodzynkach, migdałach i szafranie, L 237

podpisek

Opuściła naszego Wejhera, [...] a teraz wychodzi za jakiegoś podpiska pana stolnika litewskiego, L 363.

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

9

Nazwą zawodu odnoszącą się do 'twórcy, autora dzieł historycznych’ jest dziejopisarz:

Dziejopisarz w opowiadaniu nie powinien ukrywać żadnej prawdy tyczącej się jego bohaterów, RL 81

Żartobliwe nazwy osób trudniących się różnymi zajęciami to rzeczowniki złożone. Na wzór powszechnie używanego synonimu fryzjera golibroda Rzewuski utworzył neologizm goligłowa

[stary kredenserz] jeszcze pełnił drugie urzędowanie, to jest golibrody i goligłowy swojego pana, L 228;

grykosiej i zbożosiej to nazwy 'człowieka trudniącego się rolnictwem’:

Zostaję na gościnie u mojego brata, [...] grykosieja, L 136

Bogu dziękuję, że [...] mnie żołnierza raczył przekształcić na zbożosieja,

AŚ 136;

płodzidymek zaś to nazwa kucharza:

Gderał na ptodzidymka, że polewa za zimna, że pieczyste za gorące, że pyzy przesolone, AŚ 103.

Dość liczną grupę nazw osobowych, które wyszły z użycia, stanowią wyrazy odnoszące się do kapłanów i zakonników różnych wyznań:

bemach 'zabarwiona rubasznie i żartobliwie formacja postintegralna od nazwy zakonnika bernardyn :

Jak tylko ochrypły już bemach skończy swoją perorę, on zagai o czym in­nym, L 235

Rubaszny bemach w przytomności uczonego i dumnego księdza nie śmiał się popisywać ze swoimi konceptami, L 245

bombiza 'kapłan kalwiński lub luterański’:

Kiedy wyprawiała młodych kniaziów do Wilna, przydała im do dozoru bombizę, wielce jak mówią uczonego, RL 125

On próbował w Wilnie się ożenić i o to udawał się do wszystkich bombizów wileńskich, RL 66

czerniec 'zakonnik prawosławny’:

Znowu przez jakąś sprzeczność brała mnie chętka zostania zakonnikiem, czerńcem, choćby pustelnikiem, Z 178

kanafarz 'szafarz klasztorny’:

Poszedłem z ich [tj. kapucynów] kanafarzem, który mnie od razu poznał, bo bywał w Podhorcach na kweście u ojca mojego, do Żelaznej Bramy, PS 271

koadiutor 'duchowny dodany do pomocy duchownemu wyższego stopnia’:

10

BARBARA BARTNICKA

Czwarta figura niewodowska był ksiądz Nowochacki, pleban tameczny obrządku ruskiego [...] Za wdaniem się generała dodano mu [...] zięcia na koadiutora, L 239

labuś z fr. l'abbé = ksiądz:

Nasi labusie [...] ciągle trąbią o rzeczach duchownych, L 143

Czwarty [bilecik] od jakiejś damy za jednym młodym labusiem, żeby mu

opactwo wyrobić u króla, L 515

minister 'duchowny wyznania protestanckiego’:

Biedny minister świętej ewangelii przed porą skończył, a raczej urwał swoje kazanie, RL 33

profes 'zakonnik, który złożył śluby’:

Piękna to wprawdzie Malta, a jej rycerze są mi podwójną bracią, bo i szlachta i professy, L 271.

Z religią związane są też nazwy osób różnych wyznań; z reguły nadawane przez postaci powieściowe o innej orientacji religijnej, za­wierają odcień niechęci. Tak więc w Zamku krakowskim arianie są nazywani nowochrzczeńcami (ZK 6), członków kościoła rzymskokatolickiego prote­stanci nazywają papieżnikami zarówno w Zamku krakowskim (ZK 90), jak i w Rycerzu Lizdejce:

Ja nie Żyd, ani papieżnik, ani turek, żebym się dawał powodować takim rzeczom, jakich nie rozumiem, RL 366

Mój ojciec [...] wcale się nie krzywił, kiedy mój starszy brat żenił się z papieżniczką, która mu dwie wsie w posagu przynosiła, RL 21.

Niechrześcijanie zwani są pogańcami (biada pogańcom, ZK 114), orto­doksyjna ludność prawosławna kozaków nazywa roskolnikami:

Zaporożce publicznie trzymali się obrządku wschodniego, ale o ich religii trudno sądzić. [...] Żaden pop na Siczy nie był instalowany od biskupa [...]. Stąd lud ruski ich otaczający [...] za nic do ich cerkwi by nie wstąpił, i brzy­dził się nimi, dając im pogardliwe nazwanie roskolników, Z 95.

Dla oznaczenia osób wyznających tę samą religię używa Rzewuski wy­razu —

współwierca współwyznawca’:

... podzielał wszystkie przesądy swoich helweckich współwierców, RL 34 (także AŚ 19)

Wyraz ten SDor kwalifikuje jako dawny. Druga część tego złożenia występuje w zachowanych do dziś formacjach innowierca, różnowierca

Innowierców wyznania prawosławnego obejmuje nazwa zbiorowa syzma 'prawosławni, tu: Rosjanie’:

A o cóż to się bili? O honor Najświętszej Panny, o wypędzenie tego intruza, którego syzma na stolicy naszej przemocnie usadowili, PS 37.

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

11

Ze stosunkiem do religii i różnych wierzeń związane są nazwy osobowe:

charakternik człowiek posługujący się czarami, korzystający z pomocy sił nieczystych’:

Jedni powiadali o nim, że był charakternikiem, to jest, że ani żelazo, ani ołów jemu szkody nie przynoszą, a tylko że od kuli szczerozłotej polec może, RL 15

nabożniś człowiek uważany przez innych za przesadnie pobożnego, bigot, dewot’:

[Król] ... otaczał siebie libertynami, wolnomyślącymi, rozpustnikami peł­nymi dowcipu, którzy nie przestawali w jego obliczu szydzić z tych, co ich nazywali nabożnisiami, L 568

pokutnik człowiek oddający się pokucie’, postnik człowiek zachowujący post’:

Pan Piotr, pokutnik, postnik i odludek, nie zawsze musiał być takim, Z 21.

Wyrazy te mogły też być używane metaforycznie:

Co dosłownie był wyznawcą, postnikiem, pokutnikiem mamony, Z 15

religiant człowiek pobożny, religijny’:

Mój brat jest wielkim religiantem, postnikiem, jałmużnikiem, L 142

zabobonnik ’człowiek wierzący w zabobony, hołdujący przesądom’:

Śmiej się ze mnie, panie Janie, jak z zabobonnika, z głupca, [...] ale teraz listopad, miesiąc dla mnie najnieszczęśliwszy, L 511.

Wiele nazw osób używanych w powieściach Rzewuskiego związanych jest z pozycją zajmowaną przez ich nosiciela w społeczeń­stwie, z urodzeniem, koligacjami, majątkiem. Pozytywne zabarwienie mają nazwy odnoszące się do osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej, cieszących się powszechnym uznaniem i szacunkiem. Należą do nich wyrazy:

familiantka, familiant osoby mające wysoko postawionych krewnych lub powinowatych’:

A co to jest, być familiantem, hrabią, i nie mieć odpowiednich przycho­dów! L 82

Moja dziewczyna nie jest ani bogatą, ani familiantką, Z 82

figura osoba wybitna, zajmująca wysokie stanowisko’:

Nie byliśmy sami; w jego gabinecie znajdowało się kilka możnych figur na­szego narodu, a między nimi JW. Poniński, kuchmistrz koronny, BM 220

kapitalista ’człowiek rozporządzający dużym majątkiem w postaci sumy pieniężnej’:

12

BARBARA BARTNICKA

Panowie Bołsunowscy, zwłaszcza rejent, uchodzili za wielkich kapitali­stów, Z 19

koligat 'osoba spokrewniona lub skoligacona z kimś wysoko postawionym’:

Będąc koligatem nieboszczki królowy francuskiej otrzymał był stopień kapitana w Berszeni-huzar, L 149

* A gdybyś Jegomość na każdy wypadek wyprawił doświadczonego dwo­rzanina do naszego koligata, księcia Jerzego Lubomirskiego? RL 39

luminarz 'osoba ze znakomitego rodu’:

* Princesse, domyślam się, że ta szlachetna pani musi być jedną z jej sióstr, a więc wszystkie należąc do jednego rodu luminarzów (chodzi tu o ród Radziwiłłów), bez żadnego współzawodnictwa z sobą możecie pano­wać nad nami, L 193

matador//matadora 'osoba stojąca na czele jakiejś grupy społecznej, wybit­na osobistość’:

Ale dlaczegóż ksiądz dobrodziej nie zawitał do Nieświeża na św. Karol? Tam było mnóstwo osób duchownych.

* Czy bym się docisnął między takimi matadorami? L 267

Jednak trzeba przyznać, mości książę, że fanatyzm konfederacji radomskiej wydźwignął nas z ostatniej toni. [...] Gdyby jej matadory miały choć za trzy grosze przenikliwości, byłoby już po nas, L 151

Odwieczna piwnica nieświeska tak została zrabowaną, że na siłę znaleziono w niej parę tuzinów butelek starego węgrzyna dla częstowania pierwszych matadorów tak duchownego jako i świeckiego stanu, L 196 Jego dworek był ubrany w portrety jego pędzla wszystkich matador niewodowskich, tak po mieczu jako i po kądzieli, L 240

O lekką milę od Warszawy mieszkała w swoim zamku pani wojewodzina rawska, bogata wdowa. [...] U niej się zawiązywały intrygi miłosne pierw­szych matador dworu, L 509

orderowy w użyciu rzeczownikowym — 'osoba odznaczona orderem’:

* Belle comtesse — powiedział orderowy, nisko się kłaniając, L 473 Większą jeszcze zrobiłem ofiarę dla naszej sprawy, w tym, że nie przy­płaszczyłem nosa temu orderowemu, L 467

Wyraz orderowy mógł też jako określenie towarzyszyć rzeczownikom:

Dzisiaj mnie to wynagrodził, przesełając mnie wcale inne wiązanie w na­wiedzeniu znakomitego męża, wielce zasłużonego ojczyźnie, bo już orde­rowego pana, L 188

personat 'osoba wysoko postawiona w hierarchii społecznej’:

* Bo jak widać, musi to być jakiś personat Raz, że bogato się nosi; po wtóre, że zauważyłem z jednego rzutu oka, że pan podczaszy, chociaż i ma­jętny, i urzędnik, z nim obcował jakby z wyższym od siebie; po trzecie, że jego służący jest zuchwały, jak pański, a nie jak szlachecki sługa, Z 85
* Musiała mięć dość tej maskarady, bo skoro w dominie przybył jakiś jak widać personat, ona zaraz mnie pożegnała, jemu się powierzyła i oboje opuścili salę, Z 204.

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

13

Jako formy kolektywnej od wyrazu magnat używa Rzewuski nie wyrazu magnateria, lecz magnacja:

W naszej dawnej społeczności magnacja była nierównie więcej zawisła od szlachty niż szlachta od magnacji, RL 25

Ja jestem ubogą dziewczyną, niskiego rodu, ty będziesz w swojactwie z całą polską magnacją, Z 289

SDor kwalifikuje ten wyraz jako dawny i odsyła pod magnateria, ilustruje zaś go jedynym cytatem z „Zamku krakowskiego” Rzewuskiego:

On do naszej magnacji nie należy; jest sobie zwyczajnie szlachcic miernego majątku, z wielkimi domami wcale nie skoligaconej (Rzew. Zamek 88).

Nazwy osób biednych, nie rozporządzających majątkiem, zajmujących niską pozycję w społeczeństwie, to: charłak ’biedak, nędzarz’:

Niezłej rzeczy mu się chciało! mnie na charłaka wykierować, żebym mu się oddał jakby w poddaństwo, bo cóż ma robić wywłaszczony pan? RL 362 Jestem charłakiem, a jednak wolałbym chodzić o żebranym chlebie, niż takiemu służyć, Z 34

Radziwiłł nie charłak, którego życie i śmierć są ukryte przed światem, RL 43

SDor jako pierwsze znaczenie pod hasłem charłak podaje człowiek wy­chudzony, cherlak’, jako drugie ’biedak, nędzarz’ bez żadnego kwalifikatora, ale z poświadczeniami wyłącznie dziewiętnastowiecznymi (ze Słowackiego i Prusa).

chudy pachołek ’człowiek ubogi’:

Dziesięciu dependentów żywiło się u rejenta [...]. Z tych [...] trzech chudych pachołków, z których jeden tylko więcej wprawiony do rzemiosła, z pracy swojej się utrzymywał, Z 18

nieposesjonat szlachcic nie posiadający majątku’:

Przysłał drukowany projekt jakiegoś bezimiennego do następnego sejmu, w którym radzi, żeby na sejmikach zabronić głosu nieposesjonatom, L 291

proletariusz ’ubogi szlachcic’:

Szlachcic proletariusz szedł do szlachcica magnata, nazwany był od niego bratem i znajdował u niego opiekę, BM 90

Wyraz proletariusz odnosi się do przedstawiciela klasy robotniczej (podobnie jak i wyraz proletariat). U Rzewuskiego został zastosowany do przedstawicieli zubożałej szlachty, pozbawionej własności ziemskiej. Rzeczownik zbiorowy proletariat również odnosi się u Rzewuskiego do ubogiej, czepiającej się pań­skiej klamki, szlachty:

Ta wolność polska, z której się pyszniono, nie była czym innym, tylko anar­chią, której głową byli możnowładcy, a ramieniem proletariat szlachecki, przez nich karmiony i odziewany, BM 118

14

BARBARA BARTNICKA

O przyczynach różnych postaw szlachty wobec najazdu szwedzkiego pisze Rzewuski w Rycerzu Lizdejce:

Bo każdy miał coś do stracenia, gdyż jeszcze proletaryzm, płód postępu cywilizacji, nie był się wylągł na ziemi polskiej, RL 13

Wyraz proletaryzm, określony w SDor jako rzadki, odnosi się tu do zjawiska zubożenia szlachty.

szlachetka 'drobny właściciel ziemski, niezamożny szlachcic’:

Albo to nasz pan stolnik skąd inąd? Był sobie at zwyczajny szlachetka, nim przy łasce jeszcze nieboszczyka księcia zaczął wychodzić na człowieka, RL 23

szmatałajstwo//szmatułojstwo collectivum odnoszące się do 'ludzi nie darzonych szacunkiem, do sług, Kozaków’:

Żadnemu z nich (mowa o sługach) nie wierzę; to wszystko hultaje, choć to niby do mnie przywiązani wedle ich gadania. [...] Ja bym to szmatałajstwo dawno odpędził, ale cóż! że będą inni nowi, nie będą lepsi, a będąc panem, ani sposobu nie mieć sług, RL 180

Kazałem wpuścić to szmatułojstwo do zamku, oni też zaraz mnie się od­wdzięczyli, śpiewając różne pieśni, [...] zwyczajnie bandurzyści, RL 101

Wyraz szmatałcystwo SDor definiuje jako 'męty społeczne, hołota, motłoch; tałatajstwo’ w znaczeniu pierwszym, ilustrowanym tym właśnie —jedynym — cytatem z Rzewuskiego, przytoczonym za SWarsz bez podania źródła. Znaczenie drugie 'rzeczy bezwartościowe, tandeta’. Hasło ma kwalifikator przestarzałe. Formy szmatułojstwo SDor nie podaje.

Pogardliwe zabarwienie miały też wyrazy odnoszące się wprawdzie do osób majętnych, ale pozbawionych dobrego, szlacheckiego pochodzenia, jak np.

dorobnik 'ten, kto dorobił się majątku, dorobkiewicz’:

Jeszcze podli dorobnicy [...] nie byli wprowadzili szerzącego się obyczaju odpychać ubogą szlachtę od usług ekonomicznych, L 159 Jeżeli jaki twój znajomy zacznie szeroko gadać o swoich intratach, o swoich dobrach, śmiało idź o zakład, że to jest syn jakiego dorobnika, z nie bardzo wonnym szlachectwem, L 433 (przypis)

Arystokracja rodu [...] zastąpiona została przez najohydniejszą arystokrację pieniędzy, której przedstawicielami są dorobnicy i syny dorobników, L 449 Bogacz-dorobnik nigdy nie uzna ubogiego szlachcica być równym, L 449

U Lindego dorobnika nie ma, w SWarsz z kwalifikatorem rzadko używany, z jedynym cytatem z Rzewuskiego, w SWil tylko dorobkowicz; w SDor do­robnik z kwalifikatorem dawne, cytaty z Rzewuskiego, Kraszewskiego oraz z „Niwy”.

parweniuch 'człowiek niskiego urodzenia, dzięki wzbogaceniu zaliczany do wyżs3ych warstw społecznych; parweniusz’:

Król nie ma zbytecznego przywiązania do nazwisk historycznych. Nam trze­ba być bardzo ostrożnymi, bo tu tylko parweniuchy popłacają, L 462

**DZIEWIĘTNASTOWIECZNE NAZWY OSÓB...**

15

Szydzą z tych przechodniów, którym się udało wdrapać i do dostatków i do położenia towarzyskiego, do którego ani urodzeniam, ani uczuciami nie są usposobieni, nazywając ich parweniuchami, L 609.

Podobnie na szacunek nie zasługiwali w opinii dawnej szlachty ci, co przy­byli skąd inąd, cudzoziemcy z indygenatem lub świeżo uszlachceni. Ich to określano mianem adweny lub nazywano polskim odpowiednikiem tego wyrazu — przychodzień: adwena przybysz':

Wiadomo, że w naszej Litwie, zwłaszcza zapadłej, niełacno szlachcie oswoić się z adweną, PS 50

Szlachcic jak da słowo, a cóż dopiero przysięgę, tej nie zdradzi, bo ma imię i herb, które by rad w nieskazitelności przekazać potomstwu. Kiedy szlach­cic podły, musi gwałt uczynić swojemu przyrodzeniu; ale adwena cóż ma do stracenia? RL 28

Można tu przytoczyć odpowiedni cytat z zachowanego siedemnastowiecznego odpisu Pamiętników Paska: „Poczęli mię Collaterales posponować praetenduiąc że to Avena zynszego Woiewodztwa” К 228 v, jako świadectwo po­gardliwego stosunku do przybysza; przychodzień 'przybysz, zwłaszcza cudzoziemiec’:

W tym pokoju stali [...]: dwóch szambelanów: Kamelii i Manuczy, gdyż król ani chwili nie mógł się obejść bez swoich zagranicznych przychodniów, BM 183

Przybycie więc przychodniów [mowa tu o Żydach za Kazimierza Wielkiego] przemyślnych, oszczędnych, pracowitych, cierpliwych, gorliwych wy­znawców religii moralnej [...] było wówczas [...] wypadkiem szczęśliwym dla Polski, RL 35L.

Z kontekstów, w których występują wyrazy adwena i przychodzień, można wnioskować, że ten drugi nie miał tak negatywnego zabarwienia jak pierw­szy.

Dla posiadaczy ziemi, „posesjonatów”, ważne były sprawy dziedziczenia majątku. Procedury spadkowej dotyczą takie nazwy osobowe, jak: dożywotnik, dożywotniczka osoba mająca zapewnione dożywocie, czyli pra­wo zapewniające jej majątek lub utrzymanie do końca życia’:

Nieboszczka pani objęła majątek jako dożywotniczka, RL 56

legatariusz spadkobierca’:

Jeszcze rokiem przed śmiercią rejent był napisał mu testament, w którym robił brata legatariuszem swoim, Z 297

naślednik, naśledniczka następca, dziedzic’:

Opisawszy rezydencję niewodowską warto by obeznać czytelnika z jego mieszkańcami, gdyż dotąd nie poznał jeszcze, tylko samego gospodarza i jego naśledniczkę, L 233

16

BARBARA BARTNICKA

Wyrazu naślednik i naśledniczka SDor nie podaje. Ze względu na kresowe pochodzenie pisarza i jego znajomość języka rosyjskiego (bywał przecież i mieszkał w Petersburgu) można by się dopatrywać tu rusycyzmu, ale jest to archaizm, poświadczony u Lindego w tym samym znaczeniu cytatem ze Stryjkowskiego: Nadał Konrad pierwszemu biskupowi chełmińskiemu i naślednikom jego część chełmińskiej ziemi. (Ponadto występuje tam także for­ma naśladnik odnosząca się do psa „śladem goniącego”).

Ceniono sobie przysługi i przejawy grzeczności. Osobom świadczącym bezinteresownie nawet drobne udogodnienia przysługiwało miano łaskawcy lub dobrodzieja:

Jakiś szlachcic [...] ofiarował mu podzielić się z nim izdebką, co naturalnie przyjął pan Dawid z wdzięcznością. Roztasował się tedy w izbie, a konie umieścił przy żłobie obok koni swojego łaskawcy. [...] Dowiedział się pan Dawid, że jego dobrodziej nazywa się Butrymowicz, RL 82.

cdn.

Rozwiązanie skrótów tytułów powieści Henryka Rzewuskiego

AŚ — Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński, Nakład i druk S. Lewentala, War­szawa 1875

BM — Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego, Warszawa 1934 L — Listopad, Romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku, Biblioteka Narodowa, Seria I 61, Kraków 1923

PS — Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego, wydane pod tytułem Pamiątki Soplicy, PIW, Warszawa 1961 RL — Rycerz Lizdejko, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1876 Z — Zaporożec, Nakład i druk S. Lewentala, Warszawa 1877 ZK — Zamek krakowski, romans historyczny z wieku XVI, Warszawa 1900

Słowniki

SDor — Słownik języka polskiego, pod red. Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1958-69

SWarsz — J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Słownik języka polskiego, Warszawa 1900-1927

SWil — Słownik języka polskiego, wydany przez M. Orgelbranda, Wilno 1861

Marian Bugajski Anna Wojciechowska

TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA **W** BADANIU  
IDIOLEKTU PISARZA

1. Historia problematyki językowego obrazu świata (JOS)1

Początków tezy o językowym obrazie świata można by się doszukiwać w zdaniu M. Lutra z 1530 r.: „różne języki mają swoje specyficzne cechy”1 2. Według H.H. Christmanna problematyka związana z JOS po raz pierwszy na szerszą skalę pojawiła się w okresie oświecenia europejskiego (głównie wło­skiego i francuskiego). Na gruncie nauki niemieckiej zagadnienie to podjęli na przełomie XVIII i XIX wieku: J.G. Hamann („język na poglądy — a poglą­dy na język wydają się mieć wpływ”) oraz J.G. Herder („Każdy naród ma własny rezerwuar myśli, które się stały znakami, tym rezerwuarem jest jego język: jest to rezerwuar, do którego wnosiły swój wkład stulecia [...] —jest to skarbiec myśli całego narodu”)3.

Podstawy tezy o językowym obrazie świata zawdzięczać należy jednak W. Humboldtowi, który twierdził: „Poprzez wzajemną zależność myśli i sło­wa jasne jest to, że języki nie są właściwie środkami przedstawiającymi już poznane prawdy, lecz są czymś daleko więcej, a mianowicie — środkami do odkrywania prawd dotychczas nie poznanych. Ich różnorodność nie jest li tylko różnorodnością dźwięków i znaków, lecz właściwie różnorodnością samych światopoglądów. One to stanowią przyczynę oraz ostateczny cel wszystkich badań językoznawczych”. Przekształcanie ujmowanego przez język świata doświadczanego zmysłami we własność ducha powoduje — we­dług W. Humboldta — to, że „w każdym języku naturalnym zawarty jest jemu tylko właściwy ogląd świata”. Wynika z tego, że JOS to przede wszy-

1 Por. na ten temat m.in.: J. Anusiewicz, Problematyka językowego obrazu świa­ta w poglądach niektórych językoznawców i filozofów niemieckich XX wieku, [w:] Językowy obraz świata, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 277-307; J. Anu­siewicz, Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki, Wrocław 1995; J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, Językowy obraz świata a kultura. Projekt koncepcji badawczej [tekst programowy konwersatorium z cyklu „Język a kultura” nt. Języko­wy obraz świata a kultura (Karpacz, 23-26 czerwca 1995)]; A. Mańczyk, Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera, WSP, Zielona Góra 1982.

2 Zob. A. Mańczyk, op. cit., s. 31.

3 Stwierdzenie H.H. Christmanna oraz tłumaczenie cytatów z J.G. Hamanna i J.G. Herdera podajemy za J. Anusiewiczem, Problematyka..., s. 279.

18

**MARIAN BUGAJSKI, ANNA WOJCIECHOWSKA**

stkim rozumienie, interpretacja tego świata z punktu widzenia filozofii zdro­wego rozsądku, podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i przejętych oraz zaakceptowanych przez daną wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i nastawień wobec tej rzeczywistości i to zarówno materialnej, jak i duchowej4.

Poglądy W. Humboldta przejął i rozwinął L. Weisgerber (znany jako twórca tzw. gramatyki treści). Twierdził on: „nie musimy widzieć w języku wyłącznie środka służącego do porozumiewania się, lecz twórczą siłę ducha. Posiadanie przez język określonego słownictwa oraz składni znaczy tym sa­mym, że istnieje w języku rozczłonkowanie świata, które w żadnym wypadku nie tkwi w rzeczach, lecz właśnie w języku. Każdy język jest jakimś spo­sobem dojścia do świata; każda wspólnota językowa jest tworzona przez wspólny obraz świata zawarty w języku ojczystym”. W swych licznych pra­cach dotyczących JOS podkreślał on, że należy zbadać, jakie treści po­znawcze, jaka wiedza i doświadczenie oraz wartościowanie ujmowanej po­znawczo rzeczywistości są zmagazynowane w języku, przezeń przenoszone i przekazywane przyszłym pokoleniom5. JOS według L. Weisgerbera to „obraz zawarty wyłącznie w strukturach językowych — a dokładniej — w strukturach treści językowych, które jako przedmioty myślenia organizują i porządkują świat zewnętrzny i dostarczają uogólnioną wiedzę o tym świę­cie; to zbiór duchowych treści językowych, ograniczonych systemem języ­kowym, definiujących świat punkt po punkcie”6. Bardzo ważne w odkry­waniu i analizie JOS jest dla L. Weisgerbera badanie treści semantycznych danego języka — głównie poprzez ustalenie zarówno podstawowych, jak i wszelkich możliwych pól semantycznych.

Uczniem L. Weisgerbera i kontynuatorem jego poglądów był H. Gipper, który od początku podkreślał, że JOS jest podstawowym pojęciem dla językoznawstwa zorientowanego „treściowo”. Dla H. Gippera o Językowym obrazie świata decydują nie tylko treści semantyczne, JOS przejawia się również w kategoriach gramatycznych oraz w syntaktycznych sposobach łączenia wyrazów i konstrukcji wyrazowych. H. Gipper definiował więc JOS jako określony sposób istnienia świata w semantycznych, gramatycznych i syntaktycznych kategoriach danego języka, jako sposób obecności świata w świadomości jednostki (społeczeństwa). Twierdził, że JOS jest faktem, rzeczywistością, której istnienia wciąż doświadczamy. Na to, że JOS jest obiektywnie istniejącym, sprawdzalnym faktem H. Gipper podawał wiele przykładów — pola semantyczne barw, siatka stosunków pokrewieństwa, wartościowanie i klasyfikowanie świata roślin i zwierząt (różne w poszcze­gólnych językach)7.

W językoznawstwie niemieckim problematyką JOS zajmowali się rów­nież: P. Zinsli (1946), F. Tschirch (1954), P. Hartmann (1958), G. Kandier (1959), H. Wein (1965), E. Albrecht (1972), G. Nickel (1979).

4 Tamże, s. 279-280.

5 Tamże, s. 281.

6 A. Mańczyk, op. cit, s. 41-42.

7 Zob. J. Anusiewicz, Problematyka..., s. 287-294.

**TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA...**

19

Niezależnie od teorii JOS pojawiających się w lingwistyce europejskiej (głównie — niemieckiej) w Stanach Zjednoczonych została również sfor­mułowana teza o Językowym obrazie świata. Powstała ona na gruncie roz­wijającej się na przełomie XIX i XX wieku lingwistyki antropologicznej (etnolingwistyki), której przedmiot badań stanowią zależności między językiem a kulturą w danym społeczeństwie. Badania te zostały zapoczątkowane przez F. Boasa, który uznał język za jeden z najistotniej szych przejawów danej kultury. Kontynuację tych poglądów znajdujemy w pracach E. Sapira i B.L. Whorfa.

Według B.L. Whorfa język jest nie tylko środkiem porozumiewania się ludzi, ale zawiera w sobie określony obraz świata, ponieważ świat myślowy człowieka jest bardzo ściśle powiązany ze strukturą jego języka. „Język jako rezultat procesów poznawczych zawiera określony obraz świata i ten języko­wy obraz świata w sposób znaczący wpływa i kształtuje oraz ukierunkowuje i uzależnia od siebie nasze poznawanie, kategoryzowanie i konceptualizowanie świata oraz sposób, w jaki go percypujemy i rozumiemy”8. Badania wspomnianych lingwistów doprowadziły do powstania hipotezy Sapira-Whorfa. Według niej nie tylko typ języka zależy od typu kultury, w obrębie której powstał, ale i typ kultury jest uwarunkowany tym typem języka, w którym ona się rozwinęła i funkcjonuje. Z hipotezy tej zaś wynika po­wszechnie dziś przyjmowana zasada relatywizmu językowego.

Językowy obraz świata [sprachliches Weltbild, linguistic/view of the world] — termin mający tak bogatą tradycję w lingwistyce europejskiej i amerykańskiej zajmuje ważne miejsce we współczesnej semantyce, która stara się odpowiedzieć między innymi na następujące pytania: jaki obraz świata (rzeczywistości pozajęzykowej) zawarty jest w języku, co się nań skła­da; jakie informacje, jaka wiedza, jakie doświadczenia i wartości przyjęte i uznane przez społeczność posługującą się danym językiem zostały w nim nagromadzone, przechowane i przekazane następnym pokoleniom; czy istnieje w ogóle coś takiego —jak JOS, a jeżeli tak — to jak go odkrywać, analizować i badać?9

1. JOS na gruncie językoznawstwa polskiego

Pojęcie językowy obraz świata (JOS) w lingwistyce polskiej pojawiło się dość późno — dopiero w Encyklopedii wiedzy o Języku polskim (1978), w artykule hasłowym opracowanym przez W. Pisarka (<Językowy obraz świa­ta, czyli obraz świata odbity w danym jęz. narodowym...10).

Pierwsze opracowania poświęcone problematyce JOS zaczęto publiko­wać w latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych. Autorami ich są: J. Bartmiński/R. Tokarski (1986), J. Bartmiński (1990), R. Tokarski

8 J. Anusiewicz, Lingwistyka..., s. 19.

9 Zob. J. Anusiewicz, Problematyka..., s. 277-278.

10 Encyklopedia wiedzy o języku polskim, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław

1978.

20

**MARIAN BUGAJSKI, ANNA WOJCIECHOWSKA**

(1990, 1993), J. Anusiewicz (1990, 1995), J. Mackiewicz (1990), R. Grzegorczykowa (1990), M. Peisert (1991) i inni.

Wspomnieć należy również o wydanej w 1982 r. książce A. Mańczyka Wspólnota językowa i jej obraz świata , która przedstawia podstawowe kon­cepcje lingwistyczne L. Weisgerbera — w tym problematykę językowego obrazu świata.

Jedną z pierwszych na gruncie polskim definicji językowego obrazu świata sformułowali J. Bartmiński i R. Tokarski (1986). Brzmi ona na­stępująco: JOS jest to pewien zespół sądów mniej lub bardziej utrwalonych w języku, zawartych w znaczeniach wyrazów lub przez te znaczenia impli­kowanychi, który orzeka o cechach i sposobach istnienia obiektów świata poząjęzykowego11 12.

Problem JOS był tematem konwersatorium z cyklu „Język a kultura”, które odbyło się w Puławach w dniach 16-19 października 1987 r. Jednym z celów spotkania było szukanie nowych płaszczyzn integrowania wiedzy o języku. Teoria językowego obrazu świata —jako ważny element progra­mu badawczego etnolingwistyki zajmującej się badaniem związków między językiem a kulturą — taką płaszczyznę integracyjną stwarza. Referaty wy­głoszone podczas tego spotkania zawiera tom Językowy obraz świata wy­dany w 1990 r.

Chcąc dokonać przeglądu definicji sformułowanych przez polskich językoznawców zajmujących się problematyką językowego obrazu świata, należy uwzględnić przede wszystkim prace J. Bartmińskiego, R. Grzegorczykowej, J. Mackiewicz, R. Tokarskiego i J. Anusiewicza.

J. Bartmiński13 analizuje dwa funkcjonujące w lingwistyce warianty pojęcia JOS. Wariant „podmiotowy” odpowiadający terminowi wizja świata (ang. view of the world) implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający, jest wizją czyjąś. Drugi wariant „przedmiotowy” związany z terminem obraz świata (niem. das sprachliche Weltbild) — tak silnej implikacji pod­miotu nie zawiera, punkt ciężkości przesunięty jest na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku. Nie znaczy to jednak — podkreśla J. Bartmiński — że nie można mówić nie tylko o czyjejś wizji świata, lecz i pośrednio — o czyimś obrazie świata (np. dziecka, człowieka „prostego”, urzędnika, Europejczyka), a nawet klasy­fikować językowych obrazów świata wedle tego, kim są ich twórcy i nosi­ciele. Następnie tak definiuje JOS (1990): Przez językowy obraz świata ro­zumiem zawartą w języku interpretację rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowa­nych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka impliko­wane. W definicji tej akcent pada na wyraz „interpretacja”. Tym samym jej

11 A. Mańczyk, op. cit

12 J. Bartmiński, R. Tokarski, Językowy obraz świata a spójność tekstu, [w:] Teoria tekstu pod red. T. Dobrzyńskiej, Wrocław 1986, s. 72.

13 Zob. J. Bartmiński, Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata, [w:] Językowy obraz świata, op. cit, s. 109-127.

**TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA...**

21

autor kwestionuje używane w literaturze pojęcie „odbicia” rzeczywistości w JOS (por. EWOJP 1987). Teza o „odbitej” w języku obiektywnie istniejącej rzeczywistości nie znajduje bowiem uzasadnienia we współczesnej seman­tyce. Nawet nazywając przedmioty i zjawiska obiektywnie istniejące (po­mijamy nazwy ogólne i abstrakty), dokonujemy ich kategoryzacji i przypo­rządkowujemy im określoną treść semantyczną (konotację). Dlatego nie można mówić, że słowa są odwzorowaniem (odbiciem) elementów rzeczy­wistości, lecz że je charakteryzują i wartościują, czyli — interpre­tują.

R. Grzegorczykowa14 twierdzi, że używane szeroko w badaniach etnolingwistycznych pojęcie JOS dotyka podstawowego dla teorii języka, a ściślej jego filozofii, problemu stosunku języka do rzeczywistości. Podkreśla, jak ważne jest, aby — opisując ten stosunek — przyjmować, że język inter­pretuje świat, a nie tworzy, kreuje swój obiekt. Jej definicja z 1990 r. brzmi: Językowy obraz świata chciałabym rozumieć jako strukturę pojęciową utrwa­loną (zakrzepłą) w systemie danego języka, a więc jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), reali­zującą się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów (wypowiedzi). [...] JOS jest strukturą pojęciową, charakterystyczną dla każdego języka, za pomocą której ludzie mówiący tym językiem ujmują (klasyfikują, interpretują) świat R. Grzegorczykowa próbuje wyodrębnić składniki JOS — analizuje elementy składające się na strukturę pojęciową zwaną językowym obrazem świata. Pierwszy z nich to własności gramatyczne języka — choć są one odbiciem pewnego widzenia świata — mają zdecydowanie charakter historyczny (dotyczą genezy języka, a nie jego stanu współczesnego, np. kategoria męskoosobowości w języku polskim). Podobnie jest w wypadku etymologii. Trzeci składnik to zjawiska leksykalne — a więc cechy słownictwa stanowiącego swoisty klasyfikator świata i te oka­zują się bardzo ważne dla struktury językowego obrazu świata. Na JOS składają się także własności słowotwórcze leksemów, które odsłaniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących (np. derywaty właściwe eksponują istotne cechy przedmiotów, derywaty asocjacyjne wska­zują na cechy przypadkowe). Piąty wreszcie składnik JOS to konotacje semantyczne wiązane przez mówiących ze zjawiskami nazwanymi, czyli cechy (oceny, emocje) kojarzone przez ogół (lub też środowiska czy jednostki) z desygnatami nazw, utrwalone w pewnych faktach językowych (metaforach, derywatach, frazeologizmach). Autorka uważa, że konotacje semantyczne środowiskowe i indywidualne pełnią najważniejszą rolę w strukturze językowego obrazu świata.

J. Mackiewicz15, analizując definicję JOS, dostrzega jej dwudzielność — odróżnia zatem obraz świata od językowego obrazu świata i za­

14 Zob. R. Grzegorczykowa, Pojęcie językowego obrazu świata, (w:) Językowy obraz świata, op. cit, s. 41-49.

15 Zob. J. Mackiewicz, Wyspa —językowy obraz wycinka rzeczywistości, [w:] Językowy obraz świata, op. cit, s. 207-221, Kategoryzacja a językowy oraz świata, tamże, s. 51-59.

22

**MARIAN BUGAJSKI, ANNA WOJCIECHOWSKA**

stanawia się nad relacją między tymi pojęciami. Stwierdza, iż JOS to tylko ta część obrazu świata, która przejawia się w danych językowych (1990). Przy odtwarzaniu językowego obrazu rzeczywistości źródłem byłyby zarówno dane systemowe, jak i tekstowe (teksty modelują świat, poprzez powtarzanie utrwalają ten model w ludzkiej świadomości, czerpią wreszcie z modelu już istniejącego). Dane te powinny mieć jednak charakter powtarzalny (sądy nie mające względnie stałej formy werbalizacji nie mogą wejść do językowego obrazu świata). Indywidualne dane językowe (np. metafory poetyckie) mogą stanowić jedynie źródło dodatkowe, potwierdzające informacje czerpane z innych źródeł. J. Mackiewicz przedstawia sposób odtwarzania JOS, który obejmuje: 1) strukturyzację świata (wyodrębnianie obiektów i zjawisk budzących zainteresowanie danej wspólnoty ludzkiej), 2) opis tychże obiektów i zjawisk, podanie ich cech (chodzi tu o cechy definicyjne i konotacyjne), 3) porządkowanie opisanych obiektów i zjawisk, 4) ich ocenę. Nawiązując częściowo do ustaleń J. Bartmińskiego i R. To­karskiego (1986), stwierdza, że przy tej rekonstrukcji uwzględniać należy: informacje zawarte w samym wyrazie, rodzinę słowotwórczą danego wyrazu, frazeologizmy i przysłowia (inne względnie stałe kompleksy wyrazowe) oraz pola leksykalno-semantyczne, w których wyraz się pojawia.

R. Tokarski16 wychodzi z założenia, że język —jako narzędzie komuni­kacji międzyludzkiej — kumuluje w sobie i utrwala doświadczenia spo­łeczne, co powoduje, że poprzez język człowiek może nie tylko doraźnie orze­kać o formach istnienia rzeczywistości, ale może ją także oceniać i war­tościować. Według jego definicji z 1993 r. językowy obraz świata jest to: [...] zbiór prawidłowości zawartych w kategorialnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych struk­turach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nim hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości Z definicji tej wynika, że słownictwo jest najwyrazistszym (choć nie —jedynym) poziomem, na którym ujawniają się pewne aspekty JOS. R. Tokarski stwierdza, że o wyznacznikach językowego obrazu świata w polszczyźnie można mówić bardzo ogólnikowo, gdyż brak jest systema­tycznych badań, na których można by było oprzeć opis jego składników. Zauważa jednak, że oprócz badania słownictwa wiele interesujących infor­macji przynosi obserwacja pól znaczeniowych. Analiza grup leksykalno-semantycznych (pól znaczeniowych) pozwala bowiem ujawniać ponadjednostkowe, powtarzalne, ogólniejsze tendencje językowego interpretowania świata. Oprócz znaczeniowych opisów konkretnych jednostek leksykalnych powinno się więc zmierzać do ukazania ogólniejszych reguł porządkujących w języku. Wiele ciekawych spostrzeżeń przynosi też analiza frazeologizmów, które potwierdzają sugestie G. Lakoffa i M. Johnsona, że jednym z naj­

16 Zob. R. Tokarski, Językowy obraz świata w metaforach potocznych, [w:] Językowy obraz świata, op. cit, s. 69-86; R.T., Słownictwo jako interpretacja świata, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 335-362.

**TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA...**

23

wyrazistszych składników obrazu świata jest antropocentryczny punkt wi­dzenia (człowiek uznany jest za najważniejszy i najlepszy składnik tego świa­ta).

Najnowszą na gruncie polskim definicję JOS sformułował w 1994 r. J. Anusiewicz17, który pisze: Językowy obraz świata to określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości [zarówno pozajęzykowej, jak i języ­kowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i prag­matycznych kategoriach danego języka naturalnego, innymi słowy —jest to określony sposób odwzorowania świata dany w pojęciowym rozczłonkowa­niu zawartym w języku ujmującym ten świat

1. JOS a idiolekt pisarza

Rozważania na temat językowego obrazu świata mimo długiej już tra­dycji są w gruncie rzeczy rozważaniami teoretycznymi. Wynika to zapewne z nieostrości samego pojęcia oraz ze skomplikowanych zależności między językiem a niejęzykowymi składnikami kultury. Wydaje się, że sensowne, chociaż bardzo trudne byłoby badanie językowego obrazu świata na pozio­mie idiolektu. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że badania takie (szcze­gólnie jeśli dotyczą języka pisarza) wymagają uwzględnienia też wielu różno­rodnych aspektów pozajęzykowych.

Jeśli mielibyśmy zatem na podstawie znanych (przypomnianych wyżej) definicji określić, co stanowi genus proximum dla językowego obrazu świata, musielibyśmy powiedzieć, że jest to: 1. obraz świata (lub jego część), 2. ze­spół sądów, 3. struktura pojęciowa, 4. interpretacja rzeczywistości, 5. cent­ralne pojęcie, 6. kategoria pojęciowa. Znacznie trudniej jest oczywiście od­powiedzieć na pytanie, co stanowi o istocie tego pojęcia, jaka jest jego dif­ferentia specifica? W zasadzie wszyscy cytowani tutaj autorzy są zgodni, chociaż wyrażają to na różne sposoby, że jest to coś (obraz, sądy, struktura, interpretacja, pojęcie), co istnieje, funkcjonuje, kształtuje się także poza językiem i co w jakimś zakresie wchodzi w strukturę języka.

Wydaje się, że trudności z określeniem tego, co rozumiemy przez języ­kowy obraz świata, są trudnościami natury metodologicznej. Mamy bowiem z jednej strony do czynienia z mocno w tradycji osadzonym strukturalnym, autonomicznym rozumieniem języka, który wyodrębniamy jako byt samo­istny z obszarów kulturowych, z drugiej jednak dostrzegamy płynność relacji między językiem a kulturą, co jest wyraźnie widoczne w sposobach definio­wania JOS. Sprzeczności tej da się uniknąć, realizując w praktyce postulat lingwistyki integralnej, traktującej język i jego użycie jako nieodłączne i nierozdzielne elementy kultury18.

Autorzy definicji JOS uwagę swą koncentrują na właściwościach języka jako systemu. O możliwości wiązania pojęcia JOS z wizją świata przeka­zywaną przez teksty literackie wspomina jedynie R. Grzegorczykowa, ale

17 J. Anusiewicz, Lingwistyka..., s. 113.

18 Tamże, s. 65.

24

**MARIAN BUGAJSKI, ANNA WOJCIECHOWSKA**

i ona zastrzega się, że: „twórczość literacka, a w szczególności poetycka, przekazuje swoiste widzenie świata, właściwe poecie, odmienne od widzenia potocznego” i proponuje: „[...] lepiej chyba nie używać w odniesieniu do tego typu zjawisk określenia „językowy obraz świata”, zachowując ten termin dla faktów systemowych”19.

Zastanawiając się nad zasadnością wykorzystywania teorii JOS w ba­daniu idiolektu pisarza, należy się przyjrzeć relacjom między językiem a li­teraturą. Da się je ująć w następujących, dość oczywistych stwierdzeniach:

1. Tworzywo literatury stanowi język; jego właściwości — zarówno syste­mowe, jak i kontekstowe — są wykorzystywane do opisu rzeczywistości i do kreowania świata przedstawionego. Indywidualne doświadczenie twórcy, podobnie zresztą jak doświadczenie całej wspólnoty komuni­kacyjnej, magazynuje się niejako w języku. Wobec tego literatura musi to doświadczenie odzwierciedlać, musi także odzwierciedlać utrwalony w języku obraz świata. Uzasadnione będzie więc twierdzenie, że nie­możliwe jest (nawet w literaturze fantastycznej) wykreowanie rze­czywistości nie związanej ze wspomnianymi doświadczeniami. Jest to zawsze rzeczywistość wynikająca z istoty języka i przez język ograni­czona.
2. W języku znajdują miejsce formalne i treściowe elementy wykreowane przez literaturę, co jest związane z indywidualną twórczością w tej dzie­dzinie20. Nie bez przyczyny mówimy o wpływie pisarzy na język i o ich roli w kształtowaniu języka literackiego. Twórcy literatury są nie tylko „rzemieślnikami słowa”, nie tylko przetwarzają i wykorzystują istniejące elementy, ale niejednokrotnie (dostarcza na to dowodów historia języka) elementy takie powołują do życia i je kształtują. Z tego powodu języko­znawcy stosunkowo wcześnie zainteresowali się tekstami literackimi, a badanie artystycznej odmiany języka stało się jednym ze sposobów ba­dania i opisu języka literackiego.

Interesujące nas pojęcie idiolektu ma przynajmniej kilka różnych defi­nicji. A. Martinet uważa na przykład, że jest to „język mówiony przez jedno­stkę”21, U. Weinreich i Ch.E. Hockett22 definiują idiolekt jako „zespół na­wyków mownych jednostki w danym czasie”. Według K. Polańskiego jest to „język pojedynczego użytkownika języka w danym okresie rozwoju tego użytkownika”23. W. Pisarek twierdzi, że „mowa jednostkowa (idiolekt, język indywidualny, język osobniczy) to odmiana języka etnicznego używana przez jednego człowieka”, którą poznajemy z tekstów przez niego wytwarza­nych24. Zarówno z definicji, jak i ze sposobów rozumienia tego pojęcia

19 R. Grzegorczykowa, op. cit, s. 47.

20 Por. M. Bugajski, Językoznawstwo normatywne, Warszawa 1993, s. 117-122.

21 A. Martinet, A Funktional View of Language, Oxford Clarendon Press 1961, s. 105.

22 Ch.E. Hockett, Kurs Językoznawstwa współczesnego, Warszawa 1968, s. 368.

23 Encyklopedia językoznawstwa ogólnego, Wrocław 1993.

24 Encyklopedia języka polskiego, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1992.

**TEORIA JĘZYKOWEGO OBRAZU ŚWIATA...**

25

i posługiwania się nim wynika, że znajduje się ono na pograniczu Saussure’owskich pojęć langue i parole i jednocześnie łagodzi opozycję między nimi25. Jest więc bardzo przydatne w badaniach lingwistycznych. Zwraca na to uwagę cytowany wyżej K. Polański, który stwierdza, że bardzo często w badaniach dialektologicznych punktem wyjścia do opisu danej gwary jest właśnie język jednego z jej przedstawicieli. Zestawiając i porównując z sobą kilka idiolektów, z łatwością zauważymy ich cechy wspólne (wynika­jące z realizacji języka), potrafimy też wyodrębnić wszystko to, co właściwe tylko danemu idiolektowi. Jeśli więc w teorii za poprawne przyjmujemy zróż­nicowanie języka na dialekt kulturalny, socjolekty oraz idiolekty i co więcej — uznajemy, że dostęp do poziomu langue istnieje tylko poprzez teksty, to musimy się liczyć także z praktycznymi skutkami takiego ujęcia i uznać, że również w poszczególnych idiolektach przejawia się językowy obraz świata. Ten pogląd występuje zresztą w omawianych wcześniej definicjach JOS, w których podkreśla się udział jednostki w kształtowaniu języka i zawartego w nim obrazu świata, a jednocześnie istnienie tego obrazu w językowej świadomości jednostki. Zwraca się też uwagę na to, że w analizie języko­wego obrazu świata ważne jest badanie wszelkich pól semantycznych języka oraz semantycznych konotacji — także indywidualnych.

Należałoby wreszcie odpowiedzieć na pytanie, które elementy języka są jego nośnikami. Przede wszystkim — co również sugerują autorzy omawia­nych koncepcji — trzeba wziąć pod uwagę podsystem semantyczny. Za pod­stawową zaś dziedzinę badawczą semantyki uznaje się strukturę słow­nictwa, wyznaczanie obszarów rzeczywistości i słownictwa do nich się odno­szącego, analizę pól leksykalno-semantycznych, określanie znaczeń wyrazów i ich konotacji26.

Wykorzystanie teorii JOS w badaniu tekstów literackich pozwala —jak sądzimy — wyabstrahować te elementy idiolektu, które są wspólne z języ­kiem ogólnym oraz te, które go od niego różnią, wskazać kulturowe uwarun­kowania danego idiolektu (języka osobniczego), odtworzyć ustaloną w języku pisarza hierarchizację wartości oraz właściwy mu sposób widzenia poprzez język fragmentów rzeczywistości pozajęzykowej (jej interpretację). Analiza materiału językowego wyeksplikowanego na podstawie tekstów danego pisa­rza prowadzi bowiem do wyodrębnienia dominujących w jego twórczości grup leksykalno-semantycznych. Obserwacja tych grup (pól), a szczególnie analiza konotacji semantycznych, które się na każde pole składają, poka­zuje, jak w idiolekcie pisarza przetworzony został językowy obraz świata zawarty w języku ogólnym.

25 Por. A. Piotrowski, M. Ziółkowski, Zróżnicowanie językowe a struktura społeczna, Warszawa 1976, s. 177-178.

26 J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, op. cit, s. 13.

Andrzej Kominek

**O** ZNACZENIU KONOTACYJNYM NAZWY **KOŚCIÓŁ**

Termin Kościół jest postrzegany w aspekcie materialnym, instytucjo­nalnym i kolektywnym (tak opisują nazwę dawne i współczesne słowniki). Taki opis słowa, ujmujący tylko cechy desygnacyjne, nie jest opisem peł­nym. Bardzo duży udział w treści słowa ma znaczenie konotacyjne wyrazu Kościół, wynikające z określonych cech i przypisywanych mu wartości1.

Rzetelny opis musi uwzględnić zatem i te cechy, które zależą od czyn­nika subiektywnego — rozumienia mówiących (Grzegorczykowa 1995: 54). Cechy należące do pragmatycznej strefy wyrazu nazywa się cechami konotacyjnymi. W naszym opisie uwzględnimy te wszystkie konotacje (asocjacje), które są wiązane z analizowaną nazwą. Wydaje się, że do zrozumienia zna­czenia konotacyjnego interesującego nas wyrazu może dobrze posłużyć defi­nicja J.D. Apresjana, który przez konotację rozumie te elementy pragmatyki, „które są odbiciem wyobrażeń kulturowych i tradycji związanych z danym wyrazem, panującej w danym społeczeństwie praktyki wyzyskiwania od­powiedniej rzeczy i wielu innych czynników pozajęzykowych” [Apresjan 1980: 94; por. też Bartmiński (red.) 19881.

Nazwa Kościół w tradycji polskiej kultury konotuje zdecydowanie pozy­tywne cechy i wartości. Świadczy o tym chociażby wypowiedź uczestnika ankiety przeprowadzonej przez miesięcznik „Znak” na temat kryteriów pol­skości: „Nie mogąc więc wskazać na jednoznaczny, trwały i dla wszystkich widoczny dorobek minionych pokoleń, Polacy są skazani na poszukiwanie swej tożsamości w sferze idei i moralnych wartości. Nie jest to czynnikiem „nieobliczalności Polaków”, lecz chwiejności historycznego gruntu, na którym polskość nie zdołała wycisnąć trwałego piętna i gdzie Kościół jest jedynym niewzruszonym od wieków punktem oparcia” [L. Dembiński, ankieta w: „Znak” 394/1988]. Na podobne znaczenie Kościoła wskazuje ks. J. Tischner, gdy pisze o roli Kościoła w czasach komunizmu: „Kraje środkowo-wschodniej Europy stały się w okresie komunizmu krajami kwit­nącej religijności, w odróżnieniu od krajów Zachodu, gdzie wiara znalazła się w stanie kryzysu (...). Jedynym sensownym wyjaśnieniem jest uznanie, że 1

1 O 'wartości etycznej’ jako jednym ze znaczeń nazwy Kościół mówił np. prof. M. Fleischer (Uniwersytet Bochum — RFN) w referacie pt. Współczesna symbolika kolektywna w Niemczech i w Polsce (wyniki badań empirycznych), wygłoszonym na konferencji w Karpaczu w 1994 r.

O ZNACZENIU KONOTACYJNYM **NAZWY KOŚCIÓŁ**

27

w sytuacji wytworzonej przez system totalitarny wiara i religia były dla mi­lionów mieszkańców tej części świata wartością, bez której nie potrafiliby za­chować duchowej tożsamości” [TischNiesz63].

Kościół jest więc rozumiany jako pewna istotna wartość, gdzie leksem wartość przyjmujemy w znaczeniu aksjologicznym (jakościowym) jako 'to, co jest dobre’ [Puzynina 1992: 69] albo —jak chce J. Tischner — 'ważne dla mnie, dla ciebie, dla nas’ [TischNieszl64].

Zwykle mówi się o wartościach w liczbie mnogiej, kiedy są one charak­terystyczne dla określonych wspólnot czy opcji ideowych. Tak np. J. Bart­miński wymienia Kościół w szeregu wartości przyjmowanych przez trady­cyjną prawicę polityczną: Bóg, Kościół i religia, ojczyzna, Polska, naród, pań­stwo, rodzina, indywidualna osoba ludzka [Bartmiński 1991: 164].

A oto kilka innych przykładów szeregów wartości, w których wymienia się Kościół

1. (...) *najtrwalszym elementem w Polsce Jest rodzina, naród i Kościół. Wszystkie inne wartości społeczne zawiodły* [WyszNaucz570].
2. *Zdaniem Gronkiewicz-Waltz w Polsce jest degrengolada, filozofia jało­wej konsumpcji, nihilizm moralny, obojętność i nietolerancja.* — *Najwyższa pora, by się z tego wyrwać, wskazując takie wartości jak rodzina, szkoła, praca, Kościół*— *mówiła pani prezes* [„Gazeta Wyborcza” 228/1995].
3. *W latach 80. kadłubowa krytyka, przedstawiciele mecenatu nie pytali o artystyczne wartości, lecz o wartości wobec sztuki zastępcze: patriotyzm, religijność, stosunek do komunizmu* [„Tygodnik Powszechny” 43/1995].
4. *Wiara i patriotyzm* (...) *są dla nas głównymi wartościami* — *powie­dział Józef Ślisz na powitanie* [„Przegląd Katolicki” 18/1989].

Na uwagę zasługuje tu występowanie nazwy Kościół zawsze w szeregach nazw wartości związanych z tradycją, rodziną i narodem. Od czasów Rzecz­pospolitej szlacheckiej wartości te są ściśle ze sobą złączone, zwłaszcza patriotyzm z religią, katolicyzmem, o czym świadczy stereotyp językowy Bóg, Honor, Ojczyzna. Szereg ten funkcjonuje wciąż jako symbol — synteza na­czelnych wartości kultywowanych w polskiej tradycji2. Lech Wałęsa po wy­borach prezydenckich w 1995 r. powiedział: (...) Chodzi mi o wartości i za­sady. Dla Polaków to był zawsze Bóg, Honor, Ojczyzna [„Gazeta Wyborcza” 266/1995].

Współcześnie często mamy do czynienia z rozchwianiem semantycznym nazw prawica/lewica, na co wpływają przeobrażenia programowe, które na­stąpiły w ugrupowaniach wyznających jedną z dwu orientacji ideologiczno-politycznych, w takich sprawach, jak: stosunek do religii i Kościoła, sto­sunek do narodu itp. [por. Bartmiński 1991: 165]. W cytowanych wypowie­dziach (3) i (4) wymienione zostały religijność i wiara jako wartości z tego samego pola znaczeniowego, co Kościół, zawierające niejednokrotnie te same elementy.

2 Stereotyp ten jest w dalszym ciągu żywy dla znacznej części społeczeństwa polskiego, mimo ogólnego ewoluowania jego formy, na co zwraca uwagę J. Bart­miński: „(...) w XVIII wieku w Polsce był Bóg, Król Honor i Ojczyzna, potem wytrącano z tego szeregu kolejne człony: Bóg, Honor i Ojczyzna, a potem już tylko Bóg i Ojczyzna, no i wreszcie szereg został zredukowany do jednego członu — Ojczyzna” [1993 (red.): 162].

28

ANDRZEJ KOMINEK

Przyjmując założenie, że nazwa Kościół jest wartością, należy określić, jakiego typu jest to wartość. J. Bartmiński, przedstawiając założenia ogólne powstającego w Lublinie słownika aksjologicznego, pisze, że w potocznym rozumieniu nazwami wartości są, oprócz wyrażeń takich jak dobro, wolność, przyjaźń, także nazwy różnego typu dóbr — nośników wartości (dom, ziemia, lud itd.) [Bartmiński 1989: 295]. Kościół, jako nazwa wartości będzie więc wykazywał podobieństwo do składników tej drugiej grupy.

Pomysł typologii wartości typu Kościół, lud, a także wielu innych: ro­dzina, praca, państwo itp. jako „nośników wartości” znajdujemy u W. Tatar­kiewicza [1971: 298], na co wcześniej zwracali już uwagę inni [Borowiecka 1989: 318; Mazurkiewicz 1990: 129]. Tatarkiewicz byty tego rodzaju uważa za pewnego rodzaju „zbiorniki dóbr”, które „magazynują dobra w stanie potencjalnym, aby — gdy znajdą się odpowiednie chęci, środki i warunki — umożliwić ich realizowanie” [Tatarkiewicz 1971: 298]. Oznacza to, innymi słowy, że nazwy wartości, które wcześniej wymieniliśmy, mogą stawać się w pewnych okresach i dla pewnych grup ludzkich wartościami lub ucie­leśnieniami innych wartości szczególnie ważnymi.

O wartościach tego typu pisze również J. Puzynina: „Ze względu na war­tości (m.in.) moralne — konotacyjne nacechowanie dodatnie zyskują nazwy instytucji, towarzystw, wykonawców czynności, zawodów” [Puzynina 1992: 162].

Nazwy te mogą wreszcie — wg określenia J. Bartmińskiego — „służyć określonym wartościom” [Bartmiński 1989: 303].

Opisując rodzaj wartości, jaką jest Kościół, przyjmujemy, iż stanowi on wartość w tym sensie, że jest syntezą innych wartości (np. moralnych, transcendentnych)’ lub wtórnie funkcjonuje jako wartość.

Zastanówmy się nad pierwszym członem definicji, który mówi, że Kościół jest Tatarkiewiczowskim „zbiornikiem dóbr”. W. Stróżewski zwrócił uwagę na to, że istnieją wartości zadane określonym wspólnotom [1981, 294]. W odniesieniu do wspólnoty, jaką stanowi Kościół, podobnie rozumie relację wspólnota — wartości papież Jan Paweł II: „Jest to ogromny dar Boży (od­zyskana suwerenność — A.K.), jakiś kairos naszej historii, który został nam dany i równocześnie za-dany” [„W drodze” 7-8/1991]. Wartości więc, o któ­rych mówimy, mogą być pogrupowane wg relacji wspólnota — wartości. Innym wartościom będzie służyła partia polityczna, innym ojczyzna, a jesz­cze innym Kościół.

W pierwszej kolejności należy przyjrzeć się kategoriom wartości pozy­tywnych. J. Puzynina proponuje przyjąć podział na: wartości transcen­dentne (inaczej metafizyczne), poznawcze, estetyczne, moralne, obyczajo­we, witalne, odczuciowe (w tym hedonistyczne) [Puzynina 1992: 40]. Nie będziemy charakteryzować wszystkich kategorii. Przyjmiemy tylko a priori stwierdzenie, że na pewno najistotniejszymi kategoriami wartości „zada­nych” niejako Kościołowi do krzewienia i świadczenia o nich są wartości moralne3 i transcendentne. Dowodzą tego następujące wypowiedzenia na­

3 Centralną pozycję wartości moralnych w nauczaniu Kościoła potwierdza anali­za D. Zdunkiewicz, która zajęła się leksykalnymi środkami wartościowania w nie­

O ZNACZENIU KONOTACYJNYM NAZWY **KOŚCIÓŁ**

29

tury ogólnej:

1. Kościół ma wartości duchowe, intelektualne, moralne i społeczne [WyszNaucz706].
2. Kościół jest (...) rzecznikiem tych wartości (wartości osobowych czło­wieka — A.K.) [MazDrugl04].

Mniejsza tu o zgodność typologiczną w zakresie nazw wartości, bo wszy­stkie wymienione w zdaniu (5) można włączyć do klasy szerzej rozumianych wartości duchowych, w opozycji do wartości witalnych czy hedonistycznych. Wartości duchowe (a szczególnie moralne) są wartościami wyższego rzędu niż witalne. Chociaż pojęciem centralnym dla obu typów jest dobro drugiego człowieka, to w kategorii wartości moralnych troskę o dobro drugiego czło­wieka rozumie się w tym sensie, by był on zdolny do czynienia dobra, by miał dobrą postawę życiową [Puzynina 1992: 157). Wartości moralne są przez to istotnym składnikiem nauczania Kościoła. „Pod względem moral­nym oceniamy jako cenne — pisze A. Grzegorczyk — zarówno przeżycia jednostek, jak i stosunki międzyludzkie w zbiorach małych i dużych. W tym sensie oceniamy też zbiory ludzi oraz instytucje” [1983: 48].

Istotna dla nas jest uwaga J. Puzyniny w pracy Język wartości (1992), że wszystkie wartości moralne u człowieka wierzącego „ulegają sakralizacji, są skierowane nie tylko ku człowiekowi, ale i ku Bogu” [s. 165]. Z tego względu wartości chrześcijańskie to wartości moralne i transcendentne za­razem (np. cnoty teologiczne nadziei i miłości, postawy służby Bogu i lu­dziom, pokory4). Dla człowieka wierzącego najwyższym uosobieniem po­łączenia wartości transcendentnych i ludzkich w sensie moralnym jest Chrystus, w jednej osobie Bóg i człowiek.

Kościół jest „zbiornikiem dóbr”, dlatego łączenie wartości konotowanych przez tę nazwę w szeregi jest pewną prawidłowością:

1. Zaangażowanie na rzecz prawdy, wolności, sprawiedliwości i pokoju wyróżnia wyznawców Chrystusa Pana [„Tygodnik Powszechny” 1/1988].
2. (...) chrześcijanin musi być prawdziwym świadkiem, rzecznikiem i ob­rońcą sprawiedliwości, dobra, prawdy, wolności i miłości. O te wartości musi upominać się dla siebie i innych [PopCena45].
3. O wartościach chrześcijańskich mówi się, że stoją na straży godności człowieka, wolności i solidarności [„Tygodnik Powszechny” 13/1993].

A oto niektóre z wartości moralnych konotowanych przez nazwę Kościół:

prawda: Jesteśmy powołani do prawdy, jesteśmy powołani do świad­czenia o prawdzie swoim życiem [PopKaz60];

godność człowieka: (...) jedna z podstawowych wartości głoszonych dziś przez Kościół to człowiek, jego godność i praca [„Tygodnik Powszechny” 14/1992];

dzielnych kazaniach radiowych [Zdunkiewicz 1993, 71-84]. Autorka wymienia naj­częściej przywoływane wartości moralne: prawdę, wiarę, miłość, sprawiedliwość, dobro, nadzieję, miłosierdzie, pokój, godność, wolność [s. 73].

4 Można tu jeszcze dodać pojęcia (i leksemy) takie, jak czystość w sensie sek­sualnym, jak modlitwa, która dla człowieka wierzącego jest obowiązkiem i wartością również moralną, ponieważ „służy ona tym, za których on się modli (...)” [Puzynina 1992: 165].

30

ANDRZEJ KOMINEK

miłosierdzie: Kościół stara się czynić miłosierdzie ludziom przez ludzi [ JPIIDives56];

solidarność: Zachęcam was wszystkich (...), byście rozszerzali i umac­niali klimat solidarności, przyczyniając się w ten sposób do zapewnienia wspólnego dobra [JPIIWiara401];

nadzieja: Potrzeba więc, aby na świecie istniał Kościół, który przez wiarę budzi nadzieję, że oto wszystkie sprawy uczyni nowymi [WyszNaucz966];

sumienie: Niech umocni się w nas wrażliwość na sumienie człowieka, na sumienie rodzinne, narodowe, zawodowe, polityczne [WyszNaucz994].

W tym kontekście warto wspomnieć о IV pielgrzymce papieża-Polaka do ojczyzny w 1991 r. Programem swojej ogólnonarodowej katechezy uczynił on wtedy podstawowy kodeks etyczny chrześcijaństwa — Dekalog. Przypo­mnienie narodowi treści „dziesięciu przykazań Bożych” na polskiej ziemi po przemianach społeczno-politycznych lat 90. miało mieć w zamyśle papie­skim wymiar symboliczny. Kultura polska, jak i cała kultura europejska, wraz z normami etycznymi w prawodawstwie i życiu publicznym, została osadzona przed wiekami na fundamencie chrześcijaństwa. Wymiar symbolu ma przypomnienie podstawowych zasad chrześcijańskiej moralności w chwi­li szczególnej, kiedy ta właśnie cywilizacja zapomina — zdaniem papieża — o swoich chrześcijańskich korzeniach i kiedy Polska ma „powrócić” do Euro­py. „Bez Boga — mówił papież — pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka — a to jest sam rdzeń moralności — jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który »sam jest Dobry« (...)” [,,W drodze” 7-8/1991].

Należy jeszcze w tym miejscu wspomnieć o wielkiej dyskusji społecz­nej w Polsce w latach 90. wokół tzw. wartości chrześcijańskich, to znaczy o kontrowersjach związanych z zapisem dotyczącym respektowania wartości chrześcijańskich w mediach i w projekcie polskiej konstytucji. Sposób rozu­mienia tego zapisu, w kategoriach bądź deklaracyjnych, bądź weryfikacyj­nych (tzn. co jest zgodne/sprzeczne z tym zapisem), stał się elementem giy politycznej. „Wartości te —jak pisze ks. J. Tischner — zanim zaczęły kogo­kolwiek bronić, już służą do politycznego skompromitowania przeciwników” [TischPowiewy].

Spróbujmy przyjrzeć się semantyce wyrażenia wartości chrześcijańskie. Główną przyczyną niezgody między zwolennikami a przeciwnikami wspom­nianego zapisu było przypisanie wartościom podstawowym, które nieza­leżnie od religii i światopoglądu wyznaczają postępowanie ludzi wobec „centralnego porządku świata” [Heinsenberg 1987: 269-270], określenia chrześcijańskie. W wypowiedziach zwolenników tego zapisu pojawiają się argumenty łączące treść wartości ogólnoludzkich z treścią wartości chrześci­jańskich, które od tysiąclecia kształtują rodzimą kulturę Polaków:

1. (...) Wartości chrześcijańskie są systemem ogólnoludzkim i zasad­niczym, ubogaconym o prawdy ewangeliczne, które wraz z kulturą euro­pejską weszły w nasze bycie sobą [GlempKazśw].
2. (...) Społeczeństwo jest wspólnotą zamieszkującą „wspólny dom”, posługującą się systemem wspólnych znaków, obyczajów i wartości Świado­mość tej wspólnoty reguł życia pomaga każdemu z nas czuć się „u siebie” (...)

O ZNACZENIU KONOTACYJNYM NAZWY **KOŚCIÓŁ**

31

W Polsce religia katolicka jest takim właśnie składnikiem „zadomowienia”. Chrześcijański system wartości i wyrosła zeń mentalność, kultura i etyka to nieusuwalne składniki polskiego domu [MichRozm].

1. W polskim życiu publicznym naturalnym zjawiskiem jest odwoły­wanie się do wartości chrześcijańskich (...) wartości chrześcijańskie służyć powinny wytwarzaniu więzi wspólnotowych wokół naczelnych zadań naro­dowych i obywatelskich [„Gazeta Wyborcza” 19-20VIII/1995].

Przeciwnicy omawianego zapisu protestują przeciwko ideologizowaniu życia publicznego, sami jednak wnoszą propozycje innego zapisu, w imię innej ideologii, ponieważ różnice między poszczególnymi teoriami aksjologicznymi czy ideologicznymi opierają się na uznawaniu za jedynie prawdziwe określonego typu uzasadnień.

Pomocą w rozważaniach nad znaczeniem zdań mówiących o respektowa­niu wartości chrześcijańskich może być analiza rozumienia zdań, w których wypowiadamy się na temat uznawania czegoś za wartość (wartości). J. Puzynina sądzi, że nadawca zdania tego typu „chce, żeby x istniało i/lub było takie, jakie jest, na podstawie własnej refleksji (związanej z doświadczeniem, głosem sumienia, rozumowaniem) bądź też na podstawie jakiejś intuicji, iluminacji” [Puzynina 1992: 74]. W języku polskim funkcjonują także wyra­żenia: poszukiwanie wartości, zagubienie w świecie wartości, pytanie o war­tości, które odnoszą się do aktu uznawania wartości. Sądzę, że w wyrażeniu respektowanie wartości chrześcijańskich odnajdujemy podobną presupozycję odnoszącą się do uznania wartości za pewne. Co do zdań mówiących o respektowaniu wartości chrześcijańskich proponuję natomiast przyjąć dwa rozwiązania. Po pierwsze, zdania te można rozumieć następująco:

1. 'nadawca chce usankcjonować zapisem prawnym przestrzeganie tego, co on uznaje za dobre, a co za złe’; 'czego chce, a czego nie chce’.

Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju egzekwowaniem domniemanym lub rzeczywistym przestrzegania wartości chrześcijańskich.

Drugi sposób rozumienia tych zdań wskazuje na deklarację nadawcy:

1. 'nadawca chce, aby wartości, które uznał za pewne, stały się war­tościami powszechnie akceptowanymi, ale bez prawnego egzekwowania ich przestrzegania’.

W wypowiedziach ludzi Kościoła podkreśla się ponadto, że nazwa war­tości chrześcijańskie określa takie wartości, które nie podlegają dyskusji na temat ich zasadności, pewności, aktualności itd. „Kościół służy wartościom, których głosowanie nie unieważnia” [BogPrawo]. „Wartości nigdy nie po­noszą klęski. Przegrywają tylko ci, którzy te wartości odrzucają” [bp T. Piero­nek za: „Gazeta Wyborcza” 291/1995].

Przedstawiona próba opisu dotyczy pierwszego rodzaju znaczenia konotacyjnego nazwy Kościół, określanego przez zespół wartości (dóbr), którym Kościół służy. Jest to jednocześnie znaczenie prymarne. O wtórnym zna­czeniu konotacyjnym interesującej nas nazwy będziemy mówić wtedy, kiedy sama nazwa staje się wyrazem wartościującym, to znaczy zaczyna odzwier­ciedlać wpływ jakiejś ideologii [por. Bartmiński 1989: 296; Puzynina 1984: 44]. Zjawiskiem charakterystycznym jest to, że wyrazy są wartościujące tylko w granicach pewnej normy aksjologicznej, nie muszą natomiast być

32

ANDRZEJ KOMINEK

wartościującymi w ramach innej. „Mogą mieć negatywną ocenę w jednym systemie wartościującym, a pozytywną w innym, w jeszcze zaś innym — w ogóle mogą nie mieć waloru wartościującego” [Zdunkiewicz 1988: 31-32].

Nazwa Kościół jest wyrazem wartościującym pozytywnie lub negatywnie przede wszystkim dla ludzi wierzących. Dla ludzi niewierzących nie konotuje wartości transcendentnych, religijnych, a jej wartościowanie zależy od sto­sunku człowieka niewierzącego do religii i jej wyznawców. Kościół może być dla człowieka o światopoglądzie laickim pojęciem (i wyrazem) nacechowa­nym pozytywnie, jeżeli np. dostrzega on ze swego punktu widzenia dodatnie oddziaływanie Kościoła na życie społeczne, moralność itp. Może natomiast być nacechowanym negatywnie dla człowieka niewierzącego, jeśli widzi on w Kościele „narzędzie ucisku” lub „hamulec postępu”5. Pojęcie to może być wreszcie dla człowieka o światopoglądzie laickim całkowicie obojętne, neutralne [por. Puzynina 1992: 178].

Można również podać przykłady szczególnego wpływu ideologii na wartościowanie nazwy Kościół (i innych wyrazów z dziedziny religii i kul­tury)6. Jeden z nich odnosi się do skazywania tych wyrazów na oficjalne nieistnienie. Z. Leszczyński w Szkicach o tabu językowym [1988: 58-59] stwierdził, że wyraz kościół (pisany niezależnie od znaczenia małą literą — A.K.) wraz z innymi: np. krzyż, wiara, ksiądz, chrześcijanin, dusza, modlitwa zostały wyeliminowane w pośmiertnym wydaniu Gramatyki Szobera [1953]. Jako powód podano następujące uzasadnienie:

„Zostało usunięte również w znacznym stopniu z podręcznika to, co w przy­kładowo przytoczonych wyrazach i zdaniach było bezpośrednim odbiciem świata i epoki, które Polska Ludowa już tak daleko pozostawiła za sobą” [s. VI].

Wydaje się, że powyższe argumenty stanowią wystarczający dowód na to, iż Kościół jest 'wartością’ i to wartością ex definitione — inaczej, niż jako wartość dla kogoś, istnieć nie może. Ale nie dla wszystkich jest wartością z tych samych powodów.

5 Ludzie o niechętnym stosunku do religii posługują się też w odniesieniu do życia religijnego i Kościoła słownictwem z definicji pejoratywnym: np. ciemnogród (o religii), klerykalizm, okopy świętej Trójcy (o roli Kościoła w życiu społecznym) itp.

6 Wystarczy wziąć tylko pod uwagę słownictwo religijne w słownikach języka polskiego. W. Chlebda mówi o słownictwie z tego kręgu tematycznego w SJPDor i SJPSzym jako o „grupie zwiększonego ryzyka” na różnego rodzaju nadużycia: „Tak pojmowany racjonalizm — w praktyce wprowadzający do słowników formuły pers­wazji i zaleceń interpretacyjnych — pozwala pod pozorem kodyfikacji faktycznych zasobów jednostek i znaków językowych utrwalać w słowniku jednostki i znaczenia doraźnie pożądane i koniunkturalnie kształtowane przy jednoczesnym eliminowaniu zeń jednostek i znaczeń z określonego punktu widzenia zbędnych” [Chlebda 1993: 197]. Podobne spostrzeżenia przynosi artykuł E. Wysockiej nt. leksyki związanej z życiem religijnym w SJPDor [1987]. Por. również analizę wybranych haseł encyklo­pedycznych: Dąbrowska 1991: 85-100.

O ZNACZENIU KONOTACYJNYM NAZWY **KOŚCIÓŁ**

33

Skróty źródeł cytowanych

BogPrawo

GlempKazśw

JPIIDives

JPIIWiara

MazDrug

MichRozm

PopCena

PopKaz

TischNiesz

TischPowiewy

WyszNaucz

Teresa Bogucka, Prawo do zjadania chleba, „Gazeta Wyborcza”  
286/1995.

Józef Glemp, kard., Kazanie świętokrzyskie, za: „Niedziela”  
11/1993.

Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym Miłosierdziu.  
Dives in misericordia, Poznań 1980.

Jan Paweł II, Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie,  
Lublin 1988.

Tadeusz Mazowiecki, Druga twarz Europy, Warszawa 1990.  
Adam Michnik, Rozmowa z integrystą, „Gazeta Wyborcza”  
7-8X1/1992.

Jerzy Popiełuszko, ks., Cena miłości Ojczyzny, b.m.w. 1984.  
Jerzy Popiełuszko, ks., Kazania 1982-1984, Warszawa 1992.  
Józef Tischner, ks., Nieszczęsny dar wolności, Kraków 1993.  
Józef Tischner, ks., Powiewy religii politycznej, „Tygodnik  
Powszechny” 13/1993.

Stefan Wyszyński, kard., Nauczanie społeczne 1946-1981, War-  
szawa 1990.

Wykorzystana literatura

J.D. Apresjan, Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka, przekł. Z. Koz­łowska i A. Markowski, Wrocław 1980.

J. Bartmiński (red.), Konotacja, Lublin 1988.

J. Bartmiński, Projekt i założenia ogólne słownika aksjologicznego, [w:] Język a kul­tura, t. 2, pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1989, s. 293-313.

J. Bartmiński, Prawica — lewica. Sposoby profilowania pojęć, „Poradnik Językowy” 1991, z. 5-6, s. 160-166.

J. Bartmiński (red.), Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich, Lublin 1993.

E. Borowiecka, Komentarz do listy haseł słownika aksjologicznego, [w:] Język a kul­tura, t. 2, pod red. J. Puzyniny i J. Bartmińskiego, Wrocław 1989, s. 317-327.

W. Chlebda, Słownik a „dwuoczne postrzeganie świata”, [w:] O definicjach i definio­waniu, pod red. J. Bartmińskiego i R. Tokarskiego, Lublin 1993, s. 195-207.

A. Dąbrowska, Wartościowanie w wybranych hasłach encyklopedycznych, [w:] Język a kultura, t. 3: Wartości w języku i tekście, pod red. J. Puzyniny i J. Anusie­wicza, Wrocław 1991, s. 85-100.

A. Grzegorczyk, Próba treściowego opisu świata wartości i jej etyczne konsekwencje, Wrocław 1983.

R. Grzegorczykowa, Wprowadzenie do semantyki językoznawczej, Warszawa 1995.

W. Heisenberg, Część i całość. Rozmowy o fizyce atomu, przekł. K. Napiórkowski, Warszawa 1987.

Z. Leszczyński, Szkice o tabu językowym, Lublin 1988.

M. Mazurkiewicz, Dwa spojrzenia na pracę. Perspektywa interpretacyjna a znaczenie słowa, [w:] Językowy obraz świata, pod red. J. Bartmińskiego, Lublin 1990, s. 129-147.

34

ANDRZEJ KOMINEK

J. Puzynina, O dyskursie oceniającym i dyrektywnym w tekstach prasy codziennej,

„Poradnik Językowy” 1984, z. 2, s. 69-78.

Puzynina, Język wartości, Warszawa 1992.

. Stróżewski, Istnienie i wartość, Kraków 1981.

. Tatarkiewicz, Obrachunek i nakazy, uczciwość i dobroć, [w:] W. Tatarkiewicz, Droga do filozofii, Warszawa 1971, s. 297-311.

E. Wysocka, Leksyka związana z życiem religijnym w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej, pod red. Z. Saloniego, t. 2, Białystok 1987.

D. Zdunkiewicz, Znaczenie wyrazu wróg w języku polskim, „Polonica” XIII, 1988.

D. Zdunkiewicz, Leksykalne środki wartościowania w niedzielnych kazaniach radio­wych, [w:] Język a chrześcijaństwo, pod red. I. Bajerowej, M. Karpiuk, Z. Lesz­czyńskiego, Lublin 1993, s. 71-85.

Monika Zaśko-Zielińska Igor Borkowski

**SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ**J. ANUSIEWICZA I J. SKAWIŃSKIEGO  
NA TLE POLSKIEGO DOROBKU LEKSYKOGRAFICZNEGO

Przełamanie tabu językowego i zmiana nastawienia badawczego do polszczyzny potocznej spowodowały powstanie wielu prac o charakterze leksykograiicznym, które opisują leksykę potoczną. Uznaliśmy, że Słownik polszczyzny potocznej1 kończy pewien etap tworzenia i wydawania tego typu słowników i dlatego można już sformułować kilka podsumowujących wnio­sków.

1. Wyrazy potoczne w polskich opracowaniach leksykograficznych1 2

O polszczyźnie potocznej jako ogólnopolskiej odmianie języka można mówić dopiero od II poł. XVIII w., gdyż mniej więcej w tym czasie nastąpiła stabilizacja języka ogólnonarodowego3, ale już w 1564 r. J. Mączyński wpro­wadził do swojego Słownika polsko-łacińskiego, oprócz wyrazów gwarowych i prowincjonalizmów, wyrazy potoczne, które podawane są wprost lub po­przedzane zwrotami: Jako zową, jako mówią, Jako niektórzy mówią4. Mimo normatywnych założeń G. Knapskiego także w Thesaurusie (Kraków 1621) można znaleźć leksykę i frazeologię potoczną, która, podobnie jak u Mączyń­skiego, nie stanowi wyodrębnionej warstwy słownictwa. G. Knapski, odno­towując część wulgaryzmów i wyrazów potocznych, kierował się względami,

o których pisał w Proemium:

Zebrałem [...] prawie wszystkie używane wyrazy polskie, z wyjątkiem sprośnych

i plugawych. Te jednak, ponieważ czasem są one potrzebne «jak choćby przy sakra­mencie Pokuty» i nie są na tyle ukryte, ażeby były zastępowane niekiedy przez młodzież jeszcze haniebniejszymi nazwami podałem tu wyrażone jakimś przyzwoi­

1 Słownik polszczyzny potocznej, J. Anusiewicz, J. Skawiński przy współpracy M. Hożewskiej i K. Wróblewskiego, PWN, Warszawa-Wrocław 1996, s. 410 [w tekście skrót SPP].

2 Omówienie obejmuje najstarsze polskie słowniki dwujęzyczne oraz polskie słowniki ogólne.

3 R. Rzepka, B. Walczak, Polszczyzna potoczna z perspektywy diachronicznej, [w:] Język potoczny Jako przedmiot badań Językoznawczych, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1991, s. 30.

4 Wyrazy polskie w słowniku polsko-łacińskim J. Mączyńskiego, cz. 1, oprac. W. Kuraszkiewicz, Wrocław-Warszawa- Kraków 1962, s. 10.

36

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

tym zwrotem albo peryfrazą, aby w ten sposób młodzież odciągnąć od gorszych [synonimów] i abym nie zostawił dzieła niepełnego5.

U A. Trotza w Nowym dykcyjonarzu... (Lipsk 1764) kolokwializmy wystę­pują prawdopodobnie wśród wyrazów z kwalifikatorami: słowo podejrzane albo rzadkiego używania, vulg. [are], którym opatrzono „słowa podłe i kar­czemne” oraz burl [esque]6. Do tej pory brakuje badań nad wyrazami po­tocznymi pomieszczonymi w Słowniku języka polskiego B.S. Lindego. Wia­domo jednak ze wstępu, że Linde starał się korzystać z różnorodnych źródeł:

Śmiem utrzymywać, że zbieracz szczegółów języka żadnem pismem narodowym pogardzać nie powinien [...] Nie byłbym znalazł słów potocznych, powszednich, wiej­skich, rubasznych, swawolnych, gdybym był przestał na samych wzorowych pisa­rzach7.

Dopiero w Słowniku wileńskim (1861) po raz pierwszy w dziejach pol­skiej leksykografii, jak pisze B. Walczak8, świadomie i programowo zawarty został bogaty wybór leksyki potocznej. Z całego zasobu wyrazowego wyod­rębniono ją dzięki użyciu odpowiednich kwalifikatorów9. Kolokwializmy znaj­dujemy również w Słowniku warszawskim (1900-1927), który obejmuje słownictwo wszystkich warstw społecznych i odmian stylistycznych. Zde­cydowanie uboższy pod tym względem jest Sbwnik języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (1958-1969), o czym pisano wielokrotnie10 11. A. Markow­ski podaje, że w SJPD znajduje się prawdopodobnie około 3000 kolokwializmów11, a w zbadanym wyrywkowo III tomie słownika (D. Buttler, A. Markowski12) jest 216 leksemów potocznych, co stanowi 1,65% zawar­tości tomu. Normatywizm W. Doroszewskiego zaciążył również nad słow­nikiem pod red. M. Szymczaka (1978-1981). W obydwu opracowaniach zo­stało pominiętych wiele wyrazów potocznych, co wpłynęło na zahamowanie dokumentacji oraz doskonalenia metodologii opisu tej warstwy polszczyzny w obrębie słowników. Dopiero w wydanym w 1992 roku Suplemencie do SJPSz znaleźć można większą grupę wyrazów potocznych (568) i wulgarnych (49)13, które zamieszczono ze względu na:

5 Tłumaczenie J. Puzyniny — „Thesaurus” G. Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim, Wrocław 1961, s. 39.

6 B. Walczak, Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii, Poznań 1991, s. 125.

7 S.B. Linde, Słownik języka polskiego, Lwów 1854, t. 1, s. II.

8 B. Walczak, op. cit, s. 126-141.

9 Mamy tam: posp. — 1821, żart. — 288, pieszcz. — 142, rub. — 183, pogard. — 140, pouf. — 5.

10 Cz. Pankowski, Powojenne słowniki a współczesna polszczyzna, [w:] Współ­czesna polszczyzna, red. H. Kurkowska, Warszawa 1986.

11 A. Markowski, Polszczyzna końca XX wieku, Warszawa 1992, s. 27.

12 D. Buttler, A. Markowski, Słownictwo wspólnoodmianowe, książkowe i po­toczne współczesnej polszczyzny, [w:] Język a kultura, Wrocław 1991, t. 1, s. 121.

13 Por. M. Zaśko-Zielińska [rec.], Stownikjęzyka polskiego. Suplement, „Poradnik Językowy” 1994, z. 7, s. 60.

***SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ***

37

złagodzenie poczucia wulgarności u młodszych pokoleń Polaków oraz obecność w literaturze współczesnej wielu wulgaryzmów, których znaczenie może również wy­woływać wątpliwości (np. u cudzoziemców)14.

Rezultatem prowadzonych od lat siedemdziesiątych badań są dwie kon­cepcje potoczności. Według pierwszej styl potoczny to odmiana nacecho­wana ekspresywnie i emocjonalnie, nieoficjalna, niespecjalistyczna, antropocentryczna, charakteryzująca się bogactwem związków frazeologicznych, udziałem zapożyczeń, wyrazistą strukturą słowotwórczą wyrazów i ich kon­kretnością (D. Buttler)15. Druga uznaje potoczność za podstawowy i główny wariant języka narodowego, którym posługujemy się na co dzień, w rozmo­wach na tematy wspólne: posiłki, ubranie, praca itp. (A. Furdal, A. Wilkoń, J. Bartmiński)16. SPP odwołuje się do pierwszej z przypomnianych koncepcji. Za wyznaczniki stylu potocznego autorzy uznają wyrazy i ich związki, które są: prymarnie mówione, nacechowane emocjonalnie i wartościująco, uży­wane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej, w szerokim obiegu społecznym. Przypominają, że prymarnym tworzywem stylu potocznego są jednostki wspólnoodmianowe, a wyrazy nacechowane to jego wyznaczniki17.

1. Słownictwo potoczne w słownikach specjalnych

Jak piszą autorzy, „Słownik polszczyzny potocznej jest publikacją, której brak na polskim rynku księgarskim odczuwany był już od dawna”18. Zawiera blisko 8 000 haseł, które sporządzono na podstawie 50 000 wypisów, ze­branych w okresie lat dwudziestu. Całość opracowania obejmuje materiał leksykalny z lat 1970-1990 i jest owocem badań Zespołu Lingwistyki Kultu­rowej, który pracuje od 1985 roku przy Instytucie Filologii Polskiej UWr.19 Słownik rozpoczyna się Wstępem, objaśnieniem skrótów i znaków, wykazem źródeł, zamyka go zaś alfabetyczny indeks haseł.

Pojawienie się SPP poprzedziły wydania wielu opracowań, mających postać przyczynkarskich artykułów lub roszczących sobie prawo do miana całościowej syntezy leksyki socjalnych odmian polszczyzny. Największym opracowaniem jest tu Słownik tajemnych gwar przestępczych K. Stępniaka20, zawierający 35 000 haseł. Wcześniejsze słowniczki gwary przestępczej nie

14 Słownik języka polskiego. Suplement, PWN, Warszawa 1992, s. V.

15 D. Buttler, A. Markowski, op. cit, s. 107-123.

16 J. Bartmiński, Styl potoczny, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2, Wrocław 1993, s. 132.

17 J. Anusiewicz, J. Skawiński, op. cit, s. 8.

18 Ibidem, s. 7.

19 Początkowo słownik opracowywany był jako „Podręczny słownik polszczyzny potocznej dla cudzoziemców” w ramach Problemu Resortowego RP-III-49 „Nauczanie języka polskiego i kształcenie polonistyczne cudzoziemców”, co dla ostatecznego kształtu dzieła nie jest bez znaczenia.

20 K. Stępniak, Słownik tajemnych gwar przestępczych, Londyn 1993 [w tekście skrót STGP].

38

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

przekraczały kilkuset leksemów21. Lektura tego słownika, mimo jego wielu wad, pokazuje, ile polszczyzna potoczna zawdzięcza socjalnym odmianom języka.

Próbę opisania socjolektów jako jednego ze źródeł słownictwa potocz­nego przynosi Słownik argotyzmów S. Kani22. Jego autor definiuje argotyzmy jako

wyrazy lub połączenia wyrazowe o ograniczonym zasięgu społecznym, które powstały na gruncie tej lub innej gwary środowiskowej lub zawodowej i z czasem przeniknęły do słownictwa ogólnego, zwłaszcza potocznego. Stąd granica między argotyzmami a wyrazami potocznymi nie jest łatwa do uchwycenia23.

Opracowanie zawiera 6 000 jednostek, z których część otrzymuje kwali­fikator potoczny. Autor nie wyjaśnia, jak taką kwalifikację należy rozumieć. Liczba haseł i znaczeń kwalifikowanych jako potoczne jest znikoma, wynosi 237 (3,9% całego zasobu). SA zawiera leksykę bardzo niejednorodną, za­równo żywą dziś, jak i niewątpliwie już nie używaną, pochodzącą najpewniej z wymienionych przez autora gwar, i taką, której etymologię ustalono na podstawie poświadczenia w materiale źródłowym akurat z tej, a nie innej, gwary24. Prócz wyrazów rzeczywiście potocznych czy rozpowszechnionej lek­syki gwar środowiskowych25 mamy tu wiele leksemów, które z pograniczem polszczyzny potocznej nie mają nic wspólnego26.

Pewien wyimek z leksyki polszczyzny potocznej, jakim są przekleństwa, wyzwiska i wulgaryzmy, znajdujemy w Słowniku polskich przekleństw i wul­garyzmów M. Grochowskiego27, który jest jednak dziełem jakościowo odręb­nym28.

1. **Słownik polszczyzny potocznej** wśród słowników pojęciowych

Autorzy SPP zastosowali w nim układ rzeczowy, „według siatki słowno-znaczeniowej oddającej system znaczeń i wartości charakterystycznych dla

21 Por. I. Borkowski [rec.], K. Stępniak, Słownik tajemnych gwar przestępczych, Londyn 1993, „Poradnik Językowy” 1994, z. 4, s. 59.

22 S. Kania, Słownik argotyzmów, Warszawa 1995 [w tekście skrót SA).

23 Ibidem s. 14.

24 Tu przykładem może być: guma (...) 4 gw. przest. prezerwatywa, (s. 93); ciem­na liczba gw. nark. narkoman nie zarejestrowany (s. 60).

25 Słownik zawiera sporo leksyki (np. z gw. przestępczych, miejskiej gw. war­szawskiej, uczniowskiej i szoferskiej), która nie jest obca polszczyźnie potocznej np. kartkówka, kant, guma, hit, fart, szlag.

26 Np. aufseherinka gw.oboz. dozorczyni SS w obozie kobiecym (s. 42); ekspres murzyński gw.oboz. wóz do przewożenia zwłok do krematorium (s. 76).

27 M. Grochowski, Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów, Warszawa 1995 [w tekście skrót SPPW).

28 W SPPW zarejestrowano więcej frazeologizmów i uszczegółowiono polisemię leksyki wulgarnej. Całość zbioru obejmuje kilka dużych rodzin słowotwórczych, two­rzących wiele osobnych haseł i mikroartykułów w obrębie hasła nadrzędnego, naj­liczniejsze to: dupa 125, pierdolić 79 (wszystkie częściowo zostały zapisane w SPP).

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

39

stylu potocznego”29. Jest to metoda, którą wykorzystywały prawie wszystkie słowniki, zanim jeszcze teoria pól leksykalnych zyskała popularność jako sposób opisu słownictwa (zwłaszcza liczne były słowniki nazw roślin, zwie­rząt i minerałów30). W słowniku J. Murmeliusza z 1528 r. znajdujemy m.in. rozdziały: O Bodze i rzeczach niebieskich, O czasiech31. Szczególne znaczenie wśród słowników onomazjologicznych ma jednak Tezaurus M.P. Rogeta z 1852 (polski odpowiednik to Dobór wyrazów R. Zawilińskiego z 1926), w którym autor przypomniał stary porządek leksykograficzny i próbował zgrupować wyrazy, odpowiadające wcześniej wyróżnionym ośmiu kategoriom głównym, tak, aby oddać organizację umysłu ludzkiego. Co prawda do dzi­siaj nie udało się stworzyć uniwersalnego podziału słownictwa, ale do­strzeżono, że siatka pól może oddać obraz świata utrwalony w danym języ­ku, a także ukazać rzeczywistość z punktu widzenia jednostki. Te obser­wacje okazały się szczególnie ważne w opisie odmiany potocznej języka w słownikach i tekstach naukowych (SPP; M. Widawski, Słownik slangu & potocznej angielszczyzny; M. Grochowski, SPPW — Aneks. Wulgaryzmy synonimiczne [w układzie tematycznymi). Układ pojęciowy SPP, chociaż po­wstał po przebadaniu tysiąca losowo wybranych wypisów, czyli „od dołu”32, oddaje antropocentryczną strukturę słownictwa i frazeologii potocznej, wprowadza w zagadnienia kultury życia codziennego i w związku z tym bliż­szy jest koncepcji Halliga i Wartburga niż naukowemu podziałowi Rogeta i tym samym Zawilińskiego. O zastosowaniu syntezy materiału językowego i podporządkowywaniu go coraz ogólniejszym pojęciom świadczy kilka pól, które trudno by było wyróżnić apriorycznie (3.3. Zachowania i sytuacje nie­codzienne, nieoczekiwane, powodujące nieporządek, zamieszanie; 3.5. Po­wodzenie działań i zamierzeń — korzystne rozwiązanie sytuacji). Autorzy nazwali wyróżnione przez siebie pola leksykalno-semantycznymi, ale bar­dziej uprawnione byłoby określenie pola tematyczne, gdyż w obrębie po­szczególnych pól wykorzystane zostało tylko uporządkowanie alfabetyczne, nie wyznaczono zaś żadnych relacji znaczeniowych typu: synonimia, anto­nimia, komplementamość, konwersja, hiponimia33 34. W SPP wyodrębniono sześć makropól: Człowiek; Człowiek i inni ludzie; Człowiek i sytuacje; Czło­wiek i wartości; Otoczenie fizyczne człowieka; Czas, przestrzeń i miara, 24 odpowiednio podporządkowane im mikropola oraz 50 pól drugiego stop­nia podrzędności. Sześć podobnych kategorii głównych wyróżnił w drugim wydaniu swojego słownika pedagogicznego Morkowkin (1895): Człowiek jako istota żywa; Człowiek jako istota psychiczna; Człowiek jako istota społeczna; Kraj i państwo; Człowiek i świat go otaczający; Kategorie ogólne?4. W SPP nie

29 J. Anusiewicz, J. Skawiński, op. cit, s. 9.

30 S. Urbańczyk, Słowniki i encyklopedie. Ich rodzaje i użyteczność, Kraków- -Katowice 1991, s. 17.

31 Ibidem.

32 Por. A. Markowski, Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny, Wrocław 1992.

33 J. Lyons, Wstęp do językoznawstwa, Warszawa 1976, s. 485-516.

34 A. Markowski, op. cit, s. 83.

40

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

ma pojęcia nadrzędnego tak jak u Rogeta, Morkowkina, Dornseiffa (w klasy­fikacji Halliga i Wartburga — Uniwersum). Wśród nazw pól występują opi­sowe: Traktowanie innych ludzi, stosunek do nich; dwuwyrazowe: Cechy charakteru, Przemoc fizyczna; a także jednowyrazowe: Komunikacja, Prosty­tucja. W SPP można odnaleźć pola z samymi rzeczownikami (ewentualnie nieliczne odstępstwa) zwłaszcza w makropolu 5. Otoczenie fizyczne czło­wieka (Odzież, Broń, Zwierzęta), pola o przewadze czasowników: 1.3. Czyn­ności i stany fizyczne (np. Poruszanie się — przebywanie w określonym miejscu, Uderzanie — rzucanie — rozbijanie) oraz pola z różnymi częściami mowy. Wiadomo, że wyznaczenie granic pól jest bardzo trudne, a poszcze­gólne pola łączą się z innymi kręgami pojęciowymi, dlatego jedno słowo może być składnikiem kilku pól35. O ile więc nie można sprawdzić komplet­ności kręgów pojęciowych, ponieważ system leksykalny jest bardzo roz­budowany i otwarty, o tyle dosyć łatwo w obrębie słownika dostrzec, że wy­razy uwzględniono w jednym polu, a pominięto w drugim, częściowo się na­kładającym36 37.

Bardzo istotnym elementem słowników pojęciowych jest indeks, który pozwala odnaleźć potrzebny wyraz znajdujący się czasami w kilku polach. Bardzo starannie opracowany indeks mamy w Doborze wyrazów R. Zawi­lińskiego. SPP nie może się niestety poszczycić dobrym indeksem, gdyż oprócz usterek typu: brak numeru strony (np \*hąj we fraz. „być na haju”, noc we fraz. „brzydki jak noc”), błędna numeracja (np. namachać się 203 zamiast 63, kaliber 604 zamiast 304), wskazanie leksemu, którego brak w tekście (np. 1.3.6. załatwić 66, 2.2.4. popijawa 122), niezgodna z alfa­betem kolejność jednostek (np. najpierw uderzyć, a potem udawać we fraz. „udawać greka”, najpierw nos we fraz. „zagrać komuś na nosie”, a potem nos we fraz. „mieć czegoś...”), bardzo trudno znaleźć lokalizację wyrazu w określonym znaczeniu. Zawiliński obok leksemu podawał w nawiasie krótko znaczenia wyrazu i odpowiednie strony, a wszystkie lokalizacje jednego znaczenia umieścił obok siebie, co znacznie poszukiwania uprasz-

35 R. Tokarski, Słownictwo jako interpretacja świata, [w:] Encyklopedia..., op. cit, s. 355.

36 W polu 1.1. Nazwy i określenia człowieka znajdziemy wyrazy dotyczące wyglą­du człowieka: laluś, niechluj, ale brakuje ich w polu 1.2. Wygląd człowieka, gdzie są 34 nazwy człowieka nieuwzględnione w polu 1.1. np. białas, deska, golas. W polu 1.3.6. Sprawność fizyczna odnotowano czasownik kuśtykać i związek frazeologiczny mieć charakter w nogach, których brak w polu 1.3.1. Poruszanie się-przebywanie w określonym miejscu. Pole 3.9.4. Narkomania-picie alkoholu podporządkowane 3.9. Działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nie akceptowane zawiera wyrazy nazywające picie alkoholu, których brak w polu 1.3.1. Jedzenie-picie, chociaż w równorzędnym polu 1.3.4. Inne czynności fizyczne odnajdujemy słownictwo zwią­zane z paleniem tytoniu.

37 R. Zawiliński, Dobór wyrazów, Kraków 1926, s. 522.

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

41

1. Źródła wykorzystywane w opisie polszczyzny potocznej

Ogólny dobór materiałów źródłowych SPP, SA i SPPW jest zbieżny, co wynika z chęci opisania przez autorów podobnych zakresów leksykalnych polszczyzny. W SPPW mamy posegregowany wykaz 29 tekstów literackich, 11 słowników i innych prac leksykograficznych, z których M. Grochowski czerpał materiał. Pozostałe słowniki nie mają takiego usystematyzowanego wykazu źródeł. Autorzy SPP oparli się na 156 pozycjach, ale ich listy nie uporządkowali (podobnie jest w SA i STGP). Najbardziej wiarygodny wydaje się dobór źródeł w SPP, choć bardzo niebezpieczne jest oparcie się na boga­tym materiale języka artystycznego, które może grozić umieszczeniem w słowniku nie rzeczywistej leksyki potocznej, lecz stylizowanej na potoczność.

SPP wprowadza ograniczenie chronologiczne w doborze źródeł i opiera się w sporej części na tekstach mówionych, których dobór i dokumentacja są jednak problematyczne38. Autorzy Słownika gwary studenckiej zaś zgro­madzili materiał za pomocą ankiet, przeprowadzonych w ośrodkach akade­mickich na terenie całego kraju, i poddali go zbiorczemu opracowaniu39.

1. Wyrazy hasłowe i ich definiowanie

SPP zawiera w obrębie pól leksykalno-semantycznych alfabetycznie ułożone artykuły hasłowe, w których wyróżnione zostały wyrazy hasłowe, a wokół nich zbudowane są pojedyncze artykuły. Jeśli ten sam wyraz „ob­sługuje” więcej artykułów, stanowią one osobne całości, oznaczone cyframi rzymskimi.

W SPP naruszona została konwencja zapisu nazw narodowości i ras dużą literą. Zarówno inne słowniki, jak i opracowania, dotyczące nazw naro­dowości w polszczyźnie potocznej czy stereotypów etnicznych, pozostają przy zapisie tradycyjnym40.

38 Nie znamy autorów tekstów dialogów filmu TV ,Akwen Eldorado”, piosenek z kasety „Franek Kimono & S.MA.” i „Lady Pank”. Brakuje adnotacji, czy teksty zasłyszane pochodzą z lat 1970-1990. SPP i SA nie podaje roczników czasopism, z których korzystano. Bardzo niestaranny wykaz źródeł znajdujemy w SA, gdzie nie­konsekwentnie podaje się daty wydań, myli miejsca wydawania czasopism; brak też we wstępie deklaracji, czy badania materiałowe prowadzono stale czy wyrywkowo — na co wskazuje wykaz źródeł.

39 Słownik gwary studenckiej, T. Skubalanka, S. Grabias, L. Kaczmarek, Lublin 1994 (Słownik nie jest wykorzystywany w dalszej części artykułu, gdyż data jego wydania nie jest jednoznaczna z czasem powstania).

40 Zapis tradycyjny zachowuje np. M. Peisert w artykule Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej, [w:] Język a kultura, t. 5: Potoczność w języku i w kulturze, pod red. J. Anusiewicza i F. Nieckuli, Wrocław 1992, s. 209- -223. W SPP wielką literą zapisano tylko wyraz hasłowy Bambo s. 102, (inne np. adolf — małą). Przykładem niekonsekwencji w omawianej kwestii jest też zapis ze s. 113 Matka Boska we fraz. Matki Boskiej Pieniężnej, ale duch we fraz. duchem świętym być (s. 232).

42

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

Leksyka potoczna, o czym świadczą liczne wypowiedzi badaczy41, cha­rakteryzuje się silną wariantywnością fonetyczną i pisowniową. Tego roz­chwiania nie uda nam się znaleźć w SPP. Autorzy zredukowali bowiem wariantywność do minimum42.

Na kartach SPP spotykamy wiele definicji zakresowych, których zna­cznie mniej jest w pozostałych opracowaniach leksyki potocznej. Autorzy nie uniknęli niekonsekwencji w formułowaniu tych definicji, mówiąc raz o „czło­wieku”, raz o „mężczyźnie” lub „kobiecie”, innym jeszcze razem o „kimś”43. W SPPW występuje inny typ definicji — rozczłonkowane wyrażenie językowe z otwieranymi frazami — który pozwala uniknąć arbitralnego przydzielania płciom ról aktywnych lub pasywnych44.

W SPP znajdujemy też wiele definicji pragmatycznych, których wpro­wadzenie jest celowe, gdyż jedną z grup odbiorców słownika mogą być cudzoziemcy. Jest to zabieg udany, choć potrzebna byłaby większa dyscyp­lina w posługiwaniu się takimi definicjami, opatrywanie nimi wszystkich wyrazów określonych klas45.

Postulat objaśniania leksyki potocznej wyrazami wspólnoodmianowymi jest logiczny, gdyż pozwala uniknąć wyjaśniania ignotum per ignotum Nie­stety, w SPP są odstępstwa od tego postulatu, w innych zaś słownikach nie jest on realizowany46.

Słowniki wydane w ostatnim czasie grzeszą tendencją do mnożenia ha­seł, które z powodzeniem można by zamknąć w jednym artykule, posługując się definicją zakresową i dopełniając obrazu ilustracją przykładową47.

Analizowane opracowania nie oddają eufemistycznej strony polszczyzny potocznej. Udaje się to w SPPW, jednak słownik ten bardzo silnie eksponuje

41 Por. np. 5 tom serii Język a kultura, op. cit.

42 Doskonale wariantywność oddaje STGP np. spodnie/sztamy/sztangi/sztony/ sztanówki/ sztańce/sztochy / sztogi/ sztomy/ sztony / sztuny / sztygi.

43 Niekonsekwentnie zbudowane są definicje: agent "mężczyzna,..' i ananas czło­wiek...' (s. 17); lebiega 'człowiek...', ale lebioda ktoś...' (s. 67). W całym podpolu

1. 3.6. Człowiek i stany fizyczne... definicje leksemów ze swej natury odnoszących się bezpośrednio do człowieka 21 razy konstruuje się wokół „człowiek”, dwa razy, bez uzasadnienia, wokół „ktoś”.

44 Takie kontekstowe uwikłanie pozwala na większy obiektywizm leksykograficzny, redukuje perspektywę kulturową, która, choć stanowiąca dla SPP, nie została należycie umotywowana we Wstępie.

45 Tak jest np. w hasłach rura grub, 'młoda, atrakcyjna kobieta’(s. 24), ale rura we fraz. stara rura obraź, 'z niechęcią o starszej kobiecie {s. 25); denat o kimś krań­cowo zmęczonym wyczerpanym’, ale dętka 'człowiek zmęczony, osłabiony, u kresu sił’ (s. 61).

46 W definicji przeżreć pojawia się oprócz objaśnienia realnoznaczeniowego potoczny synonim — przejeść (s. 115), rajcować się wyjaśniono przez podniecać się (s. 87).

47 Tak dzieje się przy hasłach ryczeć I, II, III; ryk I, II, III; wycie I, II, III, IV, i wyć I,

1. III, IV. Definicje par werbalnych i nominalnych w odpowiednich zakresach użycia nie zawsze sobie odpowiadają np. wycie I 'głośny, hałaśliwy płacz ’, ale wyć I 'głośno, płakać (s. 60).

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

43

stopnie wulgarności poszczególnych jednostek, w związku z czym nabiera cech poradnika dobrych obyczajów, a nie taka jest jego rola.

Leksyka potoczna opatrywana bywa rozbieżnymi definicjami w poszcze­gólnych słownikach. Zwykle to, co za desygnat leksemu uważają autorzy SPP, wydaje się trafniejsze48. W słownikach dominują definicje zakresowe i realnoznaczeniowe, tylko w SA i STGP wiele jest definicji synonimicznych49. W wielu wypadkach pracy leksykograficznej możemy zarzucić niedbałość50. Jak piszą autorzy SPP, konsekwencją podziału słownika na pola leksykalno-semantyczne jest to, że każdy wyraz wieloznaczny znajduje się w kilku miejscach słownika, za każdym razem, rzecz jasna, z inną definicją51. Nie­stety, autorzy do tego stopnia zasugerowali się takim sposobem osobnego definiowania leksemów dla każdego pola, że wyrazy, które z powodzeniem mogłyby w wielu miejscach słownika pojawić się z jedną definicją, są defi­niowane wiele razy na nowo, z minimalnymi tylko różnicami52. Nie ma tych problemów w słownikach uporządkowanych alfabetycznie53.

48 SPPW podaje: biurwa 'o urzędniczce, którą mówiący uważa za kobietę nie­wybredną pod względem seksualnym’ (s. 41), SPP zaś 'antypatyczna, arogancka, zarozumiała urzędniczka' (s. 123). Autor SPPW uwzględnił kształt słowotwórczy i stąd taka niezbyt udana interpretacja znaczenia; w artykule dupa 17. coś daje/dało komuś po dupie/ w dupę [ndk/dk] 'coś unieszkodliwia kogoś’ wulg., np. Powódź dała w dupę mieszkańcom wioski (s. 81) — tu test podstawienia definicji w miejsce frazeologizmu daje absurdalną treść.

49 W definicjach zdarzają się błędne koła, gdy wyjaśnia się leksykę socjolektu przez wyrazy również socjolektalne lub o ograniczonym zasięgu: druciara gw. przestęp. kobieta uprawiająca minetę’ (s. 71); wujek 5.gw.nark. 'omnopon’(s. 246); scheissparole gw.oboz. 'plotki pocieszające, dotyczące zwykle wieści z kraju czy frontów, często powstawały i były wymieniane w ustępie’ (s. 197) — tu w definicji otrzymujemy informacje etymologiczne.

50 W haśle kapucyn frazeologizm ciągnąć kapucyna nie zgadza się z ilustracją wulg. onanizować się’: [...] Wacek, jak mówili chłopcy z zakładu, ciął kapucyna - onanizował się [...] Łast.Dzieci33 (SA, s. 105); brakuje oznaczenia związku frazeo­logicznego: hurysa z raju Mahometa gw.war. żart. kobieta’ (SA, s. 97); forma wyrazu hasłowego różni się od zapisu w artykule: wstawiać się//wstawić się ... wstawić kit (SA, s. 246);

51 J. Anusiewicz, J. Skawiński, Definiowanie i definicje w „Podręcznym słowniku polszczyzny potocznej", „Poradnik Językowy” 1992, z. 3, s. 667.

52 Ten sam cytat obsługuje wyraz hasłowy babka (s. 17 i s. 160); różnią się defi­nicje synonimiczne: feler 'wada, błąd, usterka’ (s. 264), feler 'defekt, usterka, wada’ (s. 291); różnią się definicje i ilustracja przykładowa (minimalnie): berbelucha pogard, 'napój alkoholowy gorszego gatunku ’ No, nie, nie mogę więcej pić tej berbeluchy! Daj mi jakieś piwo! Zasł. 25 XII 90 (s. 249) i berbelucha lekcew. 'niesmaczny napój, zwłaszcza alkoholowy ’ — No nie! Nie mogę więcej pić tej berbeluchy! Dałbyś jakieś piwo! ZasŁ25 XII 90 (s. 283). Bywa też, że ilustracja przykładowa rozmija się z definicją np. chłam pogard, tylko w lp bezużyteczne, stare, bezwartościowe przed­mioty’ — Kobiety — mawiał Czesiek — barachło! Chłam! NowKs65 (s. 291); cieć pogard, 'mężczyzna ’ — Michał Anioł to cieć w porównaniu z Picassem — powiedział bezwolnie Tymon SoFan12 (s. 19).

53 J. Anusiewicz, J. Skawiński, Kilka uwag o potoczności. Z prac nad „Pod­ręcznym słownikiem polszczyzny potocznej", „Poradnik Językowy” 1992, z. 9-10, s. 208.

44

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

1. Informacje gramatyczne

Ta strona opisu w SPP została bardzo zredukowana, w SPPW jest miejs­cami zbyt szeroka, a w SA ogranicza się do informacji etymologicznych. Autorzy SPP niekonsekwentnie podają jako osobne hasła formy żeńskie rzeczowników54. Część z zaznaczonych w SPP hipotetycznych form mianow­nika rzeczowników występujących tylko w przypadku zależnym w danym związku frazeologicznym budzi wątpliwości55. Również sygnały zależności słowotwórczych, odnotowywane konsekwentnie właśnie w SPP, nie są do­pracowane56. W polszczyźnie potocznej, prymarnie mówionej, bardzo ważna jest intonacja i odpowiedni akcent. W SPP ta cecha potoczności jest dobrze zilustrowana (przed definicją zamieszcza się wskazówki wymawianiowe i akcentuacyjne). SPPW jeszcze tę stronę opisu rozbudowuje57.

1. Kwalifikatory w opisie polszczyzny potocznej

W SPP „kwalifikatory mają za zadanie pomóc w określeniu wartości emocjonalnej i stylistycznej danego wyrazu”58, czyli spełniają o jedną funkcję mniej niż w słownikach ogólnych, gdzie muszą dodatkowo pomóc w wyod­rębnieniu grupy wyrazów potocznych. W SPP wykorzystano dziesięć59, zna­nych z innych opracowań leksykograficznych, kwalifikatorów: grub., iron., lekcew., obraź., pieszcz., pogard., pouf., rub., wulg., żart., które nie zostały zdefiniowane we Wstępie, a jedynie wymienione w Objaśnieniach skrótów i znaków. Kwalifikatory w SPP umieszczane są zawsze po wyrazie hasłowym lub związku frazeologicznym, a zapisywane dużą literą; sposób ten nie jest znany tradycji leksykograficznej. Nowością jest oddzielanie dwóch kwalifi­katorów ukośną kreską, gdy w obrębie związku frazeologicznego znajdują się wymienne człony, np.: wulg./rub. Podobne zabiegi można zauważyć w in­nych słownikach: SA — żart. a. iron., SPPW-i/lub pieszczotliwie, wiążą się one z wariantywnością polszczyzny potocznej.

54 Niekonsekwentnie: cholernica obraź, 'gniewnie, z niechęcią o kobiecie ’ i cholernik obraź, o mężczyźnie gniewnie, z niechęcią' (s. 19); osobne definicje uzyskuje mała I i mały (s. 22); hanys 'mieszkaniec... ’, obok hanyska 'mieszkanka... ’(s. 103).

55 Formy ganc we frazeologizmach ganc egal i ganc pomada są mianownikami. Niejasne jest rozróżnienie form mianownika i co za tym idzie całych fraz w przypadku tapet we fraz. być na tapecie (s. 191) i tapeta we fraz. brać coś na tapetę (s. 216).

56 W haśle pepik pojawia się synonimiczne Czech, ale przy pepiczek brak infor­macji słowotwórczej (s. 103), a patrząc z punktu widzenia synchronicznego opisu polszczyzny potocznej pochodność jest jasna — pepiczek zdrobnienie od pepik, po­dobnie pochodności nie ustalono w parze nerwówa i nerwówka (s. 203).

57 W SPP chromolić we fraz. Ja (cię) chromolę! grub, 'wykrzyknienie wyrażające podziw, zdumienie lub niechęć’(s. 173); SPPW chromolić. —Ja (cię) chromolę! [główny akcent zdaniowy na ja ndm] przekleństwo, przejaw stanu ekscytacji, eufem. (s. 45).

58 J. Anusiewicz, op. cit, s. 10.

59 Ogólna liczba kwalifikatorów w SA — 85, SPPW — 18, STGP — 39.

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

45

W wyniku analizy kategorii pojęciowych SPP można zauważyć, że w mikropolach dokonuje się koncentracja wyrazów z jednym lub dwoma kwalifikatorami60, a pozostałe nie występują lub są rzadkie. Kwalifikatory najczęściej używane w SPP to: rub., żart., lekcew., wulg., grub., pogard. Zdecydowanie mniej jest wyrazów z kwalifikatorami: iron., obraź., pieszcz. oraz z pouf., który 33 razy umieszczony został w definicji bez skrótu i kur­sywy61. W SPP widoczna jest pewna konsekwencja w kwalifikowaniu wy­razów, zwłaszcza w obrębie pól, np. zdrobnienia są pieszczotliwe, prze­kleństwa bez wulgaryzmów rubaszne lub grubiańskie, określenia nie­wyraźnego pisma lekceważące. O wiele mniej staranny pod tym względem jest Indeks, gdyż wyrazy o tym samym znaczeniu, ale uwzględnione w dwóch polach, mają już inne kwalifikatory62.

W SPP nie oznaczono kwalifikatorami zapożyczeń, chociaż we wszy­stkich opracowaniach dotyczących polszczyzny potocznej ich udział jest dostrzegany. W STGP mamy tylko kwalifikator ros., chociaż występują tam także zapożyczenia z innych języków, ale bez oznaczeń: spicz, maquillage, szwesterka. Natomiast w SA uwzględniono 28 kwalifikatorów odnoszących się do pochodzenia wyrazów, co bardzo często powoduje chaos w obrębie artykułu hasłowego, zwłaszcza gdy jednocześnie użytych jest kilka oznaczeń tego typu. W porównaniu z innymi słownikami specjalnymi wydanymi w ostatnim czasie SPP ma wyjątkowo zwarty system kwalifikatorów. We wspomnianych opracowaniach można m.in. dostrzec następujące wady:

* W spisie skrótów brak wykorzystanych w części zasadniczej kwali­fikatorów. W SPPW nie zostały podane kwalifikatory zapisywane bez skrótów (jest ich 19), chociaż wyróżnia je kursywa, np. z niecierpliwością, obrazowe, ze złością, przejaw stanu ekscytacji W SA brak w spisie wykorzystanych w tekście kwalifikatorów: lekcew., daw., gw.księg., gw.łag., używanego przy wyrazach hasłowych z ilustracją z Herlinga-Grudzińskiego;
* Kwalifikatory uwzględnione w spisie nie są wykorzystywane w tekście lub dzieje się to sporadycznie (STGP — pot., posp.);
* Brak stabilizacji w zapisie kwalifikatorów. W SPPW obok rzadziej jest skrót rzad. (obydwa kursywą) oraz rzad. zapisany zwykłą czcionką; w dwóch formach funkcjonuje kwalifikator lekceważąco: z lekceważeniem, zwykle z lekceważeniem, oraz pogardliwie: pogard, i z pogardą W SA przy leksemie oferma jest kwalifikator przezw. [isko], chociaż w spisie tylko wyzw. [isko], w tekście znajdujemy skrót gw.fil., a na początku słownika gw.film.
* Niepotrzebnie powiększana jest liczba kwalifikatorów, które są zbyt szczegółowe (SA — rosyjski, radziecki, starorosyjski, łacina, nowołaciński, średniowiecznołaciński) lub których rozłączność trudno jest dostrzec (STGP — gwara przestępców dewizowych, gospodarczych, młodocianych, oszustów,

60 W polu 1.3.2. Jedzenie-picie: grub. — 4, iron., lekcew., obraź., pogard., pouf. — 0, pieszcz. — 1, rub. — 30, wulg. — 3, żart. — 23.

61 Ponadto w definicjach można spotkać: pieszcz. — 2, żart. — 2, lekcew. — 3, pogard. — 2, iron. — 1.

62 Sytuacja ta powtarza się bardzo często: 1.3.4. całus — 2.3.5. całus żart.’, 1.1. jeleń pogard., 1.4.4. jeleń lekcew.; 2.3.2. kant-, 3.9.1. kant rub.żart.

46

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

złodziei samochodów, złodziejska, więzienna; SA — gw.przestęp., gw.więz., gw.złodz., gw.złodz.-żyd., gw.bud. [pracowników budownictwa], gw.rob.);

* Zbyt wiele kwalifikatorów występuje przy jednym wyrazie hasłowym (SA— melina gw.złodz., gw.złodz.-żyd., jid., hebr., s. 137);
* Brak konsekwencji w kwalifikowaniu wyrazów (STGP — herbatniczka prz.mł. koleżanka, przyjaciółka dzieląca się wszystkim w zakładzie popraw­czym’, herbatnik więź. 'przyjaciel w celi dzielący się wszystkim’, s. 186);
* Dowolne kwalifikowanie wyrazów (SA — Jadaczka 'twarz’ gw.żoł., wulg., s. 98; STGP — budowlanka, podstawówka — gw.ucz., chociaż we wszystkich słownikach pot.)

1. Związki frazeologiczne

Jedną z cech polszczyzny potocznej jest duży w niej udział związków frazeologicznych63, dlatego z pewnością nie można pominąć opisu ustabi­lizowanych połączeń wyrazowych w słownikach obejmujących leksykę po­toczną. W SPP uwzględniono nowe związki frazeologiczne (mieć chody, oprzeć sprawę o bufeť4), odnotowane już w słownikach65, znane, ale rozszerzone o nową cząstkę wymienną, zwykle potoczną, np. wciskać kit + sprzedawać, wstawiać; nerwy komuś puściły + nawalają, wysiadają. W SPP znalazł się też frazeologizm, ale z innym niż utrwalone znaczeniem (goły jak święty tu­recki zwykle w znaczeniu 'bez pieniędzy’, a tutaj po prostu 'goły’). Można przypuszczać, że odzwierciedla to tendencję występującą w polszczyźnie potocznej do demetaforyzacji związków frazeologicznych, gdyż podobne zja­wisko notowano też w innych wypadkach66. W SPP znajduje się także roz­szerzony o dwa człony (licho, diabeł) frazeologizm pal to sześć, który przez uzupełnienie został rozszyfrowany. Związki frazeologiczne w SPP odnoto­wane są tłustym drukiem pod odpowiednim wyrazem hasłowym (tylko jeśli został zdefiniowany) lub tworzą osobne artykuły hasłowe. W ten sposób w jednym z pól znajduje się 12 artykułów rozpoczynających się od leksemu język. We Wstępie do SPP znajdujemy informację, że „związki frazeologiczne jako hasła słownika zapisane zostały pod jednym z wyrazów, będących sta­

63 D. Buttler, Struktura polskiego słownictwa potocznego, [w:] Studia nad skład­nią polszczyzny mówionej, red. T. Skubalanka, Wrocław 1978, s. 114.

64 Dla określenia zasobu frazeologizmów zestawiono SPP z najnowszym słow­nikiem frazeologicznym (S. Bąba, G. Dziamska, L. Liberek, Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa PWN, 1995). Dzięki temu można porównać funkcjonowanie związków frazeologicznych w polszczyźnie literackiej i potocznej.

65 Jest mieć niewyparzoną gębę, drzeć z kim koty, ale nie ma: włosy stają komu dęba na głowie, mieć niewyparzony język.

66 Np. stanąć na nogi — wyzdrowieć’ (SPP, s. 63); poprawić swą pozycję finan­sową’ (Bąba i in., s. 329); dać/dostać w skórę— zbić kogoś, zostać przez kogoś zbi­tym’ (SPP, s. 225), 'zostać przez życie boleśnie doświadczonym..., w rywalizacji spor­towej; zostać bezapelacyjnie pokonanym przez rywali’ (Bąba i in, s. 99); dawać dupy — 'oddawać się, odbywać stosunek seksualny’ (SPP, s. 162), 'zachować się bez god­ności’ (Bąba i in., s. 106).

SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

47

łym, najczęściej nominalnym składnikiem danego frazeologizmu”. Zasada ta nie jest jednak konsekwentnie przestrzegana i dlatego np. połączenie gapić się/patrzeć/wpatrywać się jak sroka w gnat znajdziemy tylko pod sroka, a woda sodowa uderzyła komuś do głowy pod wyrazem hasłowym woda. Brakuje też odesłań, gdy związek tworzą równorzędne człony nominalne lub werbalne67. Autorzy SPP w związkach frazeologicznych z czasownikiem, który może występować w dwóch aspektach, podają tylko jedną formę aspektową, np. stawać nagłowie (brakuje formy stanąć), co sugeruje defektywny paradygmat. Zdarza się też, że frazeologizm z parą aspektową zapisy­wany jest w dwóch artykułach hasłowych68. Ponadto kilka frazeologizmów ma uproszczoną pisownię: odkryć amerykę, nocny marek, czuć blusa, musi to na rusi, sodoma i gomora.

W pozostałych słownikach specjalnych uderza przede wszystkim nie­konsekwencja w oznaczaniu frazeologizmów. Spis skrótów STGP zawiera dwa oznaczenia związków frazeologicznych: fraz. (rozwiązany jako frazeolo­gicznie) oraz czarny kwadrat (w słownikach ogólnych używany jest romb). Pierwszy wyróżnik frazeologizmów nie został w ogóle wykorzystany. W SA znajdziemy tradycyjny romb, ale o tym oznaczeniu wielokrotnie zapomniano w części zasadniczej słownika (np. cienko prząść, ciuch cmentarny). M. Gro­chowski w SPPW w ogóle nie odwołał się do terminu związek frazeologiczny, stosując w zamian pojęcie wielosegmentowej jednostki leksykalnej walen­cyjnej lub awalencyjnej. Według Przedmowy do SPPW część teoretyczna słownika jest ściśle naukowa, ale z części głównej, opracowanej w sposób dość popularny, często nawet uproszczony, mogą korzystać czytelnicy nie mający wykształcenia językoznawczego69. Należy przypuszczać, że dla prze­ciętnego użytkownika słowników najważniejsza jest powtarzalność sztafażu leksykograficznego, która umożliwia korzystanie z opracowania bez każdo­razowego studiowania wstępów. W SPPW w związku z przyjętą koncepcją nie ma żadnego skrótu ani symbolu wyróżniającego związki frazeologiczne, a romb poprzedza formacje derywowane od danej jednostki.

1. Zakończenie

Porównanie SPP z innymi opracowaniami leksykograficznymi pozwoliło nie tylko wskazać zalety i wady dzieła J. Anusiewicza i J. Skawińskiego, ale także dostrzec kilka zjawisk związanych z opisem polszczyzny potocznej w słownikach.

Daje się już zauważyć tendencja do odchodzenia od opisywania słow­nictwa potocznego w celach „niejęzykoznawczych”, jak to było np. z socjolektem przestępczym, opisywanym dla aparatu penitencjarnego. Autorom

67 Np. sodoma i gomora tylko pod sodoma (s. 168, 219); coś/kogoś ani ziębi ani grzeje tylko pod ziębić (s. 276).

68 Różne jednostki leksykalne tworzą frazeologizmy: zapuszczać żurawia i za­puścić żurawia (s. 61, 73).

69 M. Grochowski, op. cit, s. 7.

48

**MONIKA ZAŚKO-ZIELIŃSKA, IGOR BORKOWSKI**

słowników (oprócz STGP) udało się uniknąć epatowania wulgarnością, wy­naturzeniem świata, którego słownictwo zbierają. SPPW i SPP zmierzają wy­raźnie ku rzetelnemu opracowaniu językoznawczemu, z szeroko zastosowa­nym aparatem pojęciowym, siatką kwalifikatorów, bogatą ilustracją przy­kładową. SPP jest pierwszym tak dużym, jednorodnym zbiorem słownictwa potocznego. Trafnie przyjmuje jedynie możliwą przy opracowaniu takiego słownika koncepcję potoczności. Wiadomo, że w opisie leksykograficznym dosyć trudno ustrzec się różnego rodzaju niekonsekwencji, ale SPP prze­znaczony jest m.in. dla cudzoziemców i dlatego wymagania wobec tego ro­dzaju publikacji są większe. W tej sytuacji nawet drobne usterki mogą po­wodować utrudnienia w korzystaniu ze słownika. Ponadto skromny Wstęp do SPP nie podkreśla wszystkich wyróżników polszczyzny potocznej zarówno kulturowych, jak i formalnych, które dosyć łatwo dostrzec przy systema­tycznym czytaniu słownika. Z pewnością należy przyznać, że z opracowań leksykograficznych korzysta się najczęściej wyrywkowo (w tym wypadku za pośrednictwem indeksu), dlatego też wiele ciekawych i cennych informacji, które da się uzyskać dzięki porządkowi tematycznemu słownika, umknie odbiorcom. Nie można pominąć również kwestii ortograficznych w obrębie polszczyzny potocznej, mimo że nie jest ona podporządkowana normie wzor­cowej. Trudno raczej przystać na rezygnację z zasad stosowania wielkich liter, gdyż wiele związków frazeologicznych, a także wyrazów, funkcjonuje na pograniczu odmiany literackiej i potocznej. W związku z tym np. wspo­mniane w artykule połączenia wyrazowe musiałyby mieć podwójną pisownię używaną w zależności od sytuacji (odkryć amerykę/odkryć Amerykę). Spra­wą istotną jest także szybka zmienność polszczyzny potocznej. SPP ukazał się sześć lat po ostatnich rejestrach materiału leksykalnego, a już z tej krót­kiej perspektywy widać, ile nowych słów do polszczyzny potocznej napłynęło, ile znaczeń się zmieniło, a ile wyrazów odchodzi w zapomnienie. Potwierdza to nieuchronność prowadzenia dalszych prac ekscerpcyjnych, weryfiko­wania zgromadzonej już kartoteki, tak by co jakiś czas SPP mógł być uaktualniany. Niewątpliwie trzeba stwierdzić, że SPP wyróżnia się rzetel­nością spośród innych tego typu słowników.

Należy mieć nadzieję, że wszystkie omawiane publikacje przyczynią się do opracowania jednolitej i całościowej koncepcji opisu polszczyzny po­tocznej (SPPW i SA dotyczą tylko jej fragmentów), którą będzie można wy­korzystać w słownikach specjalnych i z niewielkimi modyfikacjami w ogól­nych. Metoda ta powinna uwzględniać zasadnicze cechy stylu potocznego, jak:

* szczególne nasilenie ekspresywności (duże znaczenie kwalifikatorów, zwłaszcza w słownikach przeznaczonych dla cudzoziemców);
* wariantywność, która przypomina stan polszczyzny sprzed wynalazku druku (dotyczy to zapisu wyrazów hasłowych70 i uwzględniania wymiennych członów związków frazeologicznych71);

70 W SPP osobne artykuły hasłowe tworzą frazeologizmy: strzelać zdjęcia (s. 58) i trzaskać zdjęcia (s. 59).

71 Autorzy SPP przy opisie jednego z frazeologizmów zapisali człony wymienne i zaznaczyli możliwość ich uzupełnienia (jest to z pewnością cecha całej frazeologii

***SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ***

49

* obecność dubletów leksykalnych, które mogą mieć te same definicje, gdyż brak między nimi różnic znaczeniowych;
* homonimia (konieczność ujmowania w osobnych artykułach hasło­wych homonimów w przeciwieństwie do leksemów o jednej wspólnej cesze semantycznej, różniących się tylko odcieniami znaczeniowymi);
* udział zapożyczeń.

W opisie leksyki potocznej ważna jest też wizja odbiorcy. Trudno przy­jąć, że Polak będzie szukał w takich słownikach wiadomości na temat od­miany języka, którą posługuje się na co dzień. Może po nie sięgać kulturo- znawca, antropolog czy socjolog (najpewniej zajrzą do SPP). Na pewno tego typu publikacje będą służyć tłumaczom (raczej SPP i SPPW). Wiele sko­rzystają ze słowników Anusiewicza i Skawińskiego oraz Grochowskiego cudzoziemcy i Polonia. W przypadku SPP utrudnieniem dla nich będzie nie­staranny i mało czytelny Indeks. SPPW zaś jest przeładowany teorią, nie używaną gdzie indziej terminologią i nowatorskim sposobem definiowania.

Poczynione przez nas uwagi, dotyczące odzwierciedlenia w poszczegól­nych opracowaniach nadrzędnej koncepcji leksykograficznej, odpowiedzial­ności za makrostrukturę słownika i konsekwentną, porównywalną mikro­strukturę w poszczególnych artykułach hasłowych, pozwalają stwierdzić, że niektórym opracowaniom brak po prostu naukowej rzetelności. Najbardziej dziwi to, że często pomijana jest polska tradycja leksykograficzna, zwłaszcza w kwestiach formalnych. Można przecież korzystać z utrwalonych skrótów, oznaczeń, konwencji zapisu wyrazów hasłowych, ujmowania związków fra­zeologicznych. Wielokrotnie także podkreślano ważną rolę rzetelnego i przej­rzystego wstępu. Mimo wszystko podkreślić należy, że to właśnie dziełu Anusiewicza i Skawińskiego najbliżej do adekwatnego opisu polszczyzny potocznej.

potocznej, a niejednego lub kilku związków) — zapieprzać/ zapierdalać/ zasuwać itp. jak mały samochodzik (s. 43).

Anna Bajda Ewa Kołodziejek

O NAZWACH NIEKTÓRYCH CZĘŚCI CIAŁA  
W POLSKICH I ANGIELSKICH FRAZEOLOGIZMACH

Związki frazeologiczne są istotnym i cennym źródłem informacji o ob­razie świata, mającym odbicie w danym języku narodowym, i związkach tego języka z historią i kulturą jego użytkowników. Frazeologizmy odzwiercied­lają realia, obyczaje i zainteresowania narodu, są świadectwem jego dziejów i sposobów postrzegania otaczającego świata, utrwalają także obserwacje zachowań i stereotypowe sądy o rzeczywistości. Wolno zatem przypuszczać, że badając zasób frazeologiczny języka, odnajdzie się odbite w nim swoiste cechy, świadczące o przynależności narodu do określonego kręgu kulturo­wego.

Za jedną z cech właściwych językowi uważa się antropocentryzm, czyli ujmowanie świata z punktu widzenia człowieka, jego egzystencjalnego do­świadczenia, a także uznanie go za najważniejszy i najlepszy składnik tego świata. Ów aspekt języka przejawia się szczególnie w leksyce potocznej, w której nazwy dotyczące człowieka stanowią grupę najbardziej rozbudo­waną. Znajduje to wyraz także we frazeologizmach. Członem składowym znacznej liczby jednostek frazeologicznych są nazwy części ciała ludzkiego, ich cechy zaś, zarówno rzeczywiste, jak i tradycyjnie im przypisywane przez pewną wspólnotę językową, motywują znaczenie wielu związków1.

Artykuł niniejszy obejmuje analizę potocznej frazeologii somatycznej języka polskiego i angielskiego, przy czym przedmiotem rozważań są wy­łącznie jednostki równoważne pod względem semantycznym, formalnie zaś odrębne, o innej obrazowości. W analizie pomijamy jednostki frazeologiczne, które mają ten sam skład leksykalny i tożsame znaczenia (zatem odpo­wiadają sobie dosłownie), uznając, że ich źródła tkwią najczęściej w ogólno­europejskim dziedzictwie kulturowym, w warstwie psychologicznej i kultu- \* 3

1. Szerzej na ten temat patrz: J. Bartmiński, Styl potoczny, [w:] Język a kultura, t. 5, Wrocław 1992, s. 37-58; R. Tokarski, Słownictwo jako interpretacja świata, [w:] Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, t. 2, Współczesny język polski, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 335-363; A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, Frazeo­logia, tamże; A. Pajdzińska, Antropocentryzm frazeologii potocznej, „Etnolingwistyka”

3, Lublin 1991, s. 59-68.

**O NAZWACH NIEKTÓRYCH CZĘŚCI CIAŁA...**

51

rowej wspólnej dla mieszkańców jednego kontynentu, kontaktujących się ze sobą na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej od wielu wieków. Kształt owych frazeologizmów jest, jak się zdaje, tego dowodem. Pominęłyś­my także wielką grupę idiomów2 3, które co prawda zawierają jako komponent nazwę części ciała ludzkiego, nie mają jednak frazeologicznego odpowied­nika w drugim z rozpatrywanych języków.

Materiał zebrany na potrzeby niniejszego tekstu obejmuje 106 par jednostek frazeologicznych ekwiwalentnych semantycznie, potwierdzonych w słownikach3, wyrażających tę samą myśl za pomocą różnych komponen­tów, symboli, obrazów. Przypuszczamy, że tak dobrany materiał pozwoli odkryć pewne różnice w sposobie postrzegania i wartościowania świata przez użytkowników języków należących do dwu różnych rodzin, jak również dostrzec cechy wspólne obu kręgom kulturowym.

W analizowanych frazeologizmach pojawia się 28 nazw części ciała. We frazeologizmach polskich są to najczęściej: oczy — 11 razy, głowa— 8, uszy — 7, nos — 6 i palec — 5 razy, w angielskich — serce — 18 razy, ręka — 14, oczy — 11, włosy — 8, pięta — 7 i kciuk — 5 razy.

Szczególnie zainteresowały nas 4 grupy idiomów, których komponen­tami są: włosy, kciuk(-i), uszy i serce. Będą one przedmiotem naszej analizy, w nich bowiem dostrzegamy najwięcej różnic w językowym ujmowaniu świa­ta.

W dużej grupie frazeologizmów, których członem są włosy, uwagę zwra­cają idiomy odzwierciedlające dostrzegany przez człowieka związek między pewnymi zmianami fizycznymi zachodzącymi w jego organizmie a dozna­wanymi przez niego uczuciami i stanami emocjonalnymi4. Zarówno polskie, jak i angielskie jednostki frazeologiczne rejestrują fakt, że pod wpływem grozy, strachu czy przerażenia włosy stają dęba, stają słupem, jeżą się na głowie (ang. make someone's hair stand on end). Ich źródłem jest zapewne Biblia: „Strach mnie ogarnął i drżenie, że wszystkie się kości zatrzęsły, tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły” (Ks. Hioba 4.14-15)5.

Ciekawe wydaje się, że w polskiej frazeologii utrwaliły się tylko takie „zachowania” włosów, podczas gdy angielskie idiomy konsekwentnie pod­kreślają ich „aktywność”, kojarzą ją także z uczuciami innymi niż strach, przypisują im ponadto inne możliwości ruchu lub inne położenia. Włosy

2 Terminami: idiom, frazeologizm, jednostka frazeologiczna, związek frazeo­logiczny posługujemy się wymiennie na podstawie ustaleń Encyklopedii języka pol­skiego pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1992, s. 119 oraz Encyklopedii języko­znawstwa ogólnego pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993, s. 215.

3 Następujące słowniki poświadczają zebrane przez nas idiomy: P. Borkowski, Angielsko-polski słownik idiomów i zwrotów, Poznań 1988; R. Gajda, Wybór idiomów angielskich, Warszawa 1991; J. Stanisławski, Wielki słownik angielsko-polski, t. I-II, Warszawa 1983; J. Stanisławski, M. Szercha, Podręczny słownik polsko-angielski, Warszawa 1984.

4 Problem ten rozważa szerzej A. Pajdzińska, Jak mówimy o uczuciach?, [w:] Językowy obraz świata, Lublin 1990, s. 87-107.

5 Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, wyd. Pallotinum, Poznań-Warszawa 1980, s. 541.

52

**ANNA BAJDA, EWA KOŁODZIEJEK**

mogą się skręcać pod wpływem strachu — make someone's hair curl; leżące włosy są oznaką spokoju i równowagi wewnętrznej, np. keep one's hair on (frazeologizm ten używany jest najczęściej w formie imperatywu i ma polski odpowiednik — nie gorączkuj się) albo not to tum a hair (w dosłownym tłumaczeniu 'nie ruszyć włosem’, czyli nie okazywać strachu, zmartwienia, zaskoczenia, zainteresowania; polski ekwiwalent okiem nie mrugnąć). Opa­danie włosów — let one's hair down — to wyraz swobodnego zachowania po okresie wzmożonej samokontroli. Frazeologizm ten odpowiada polskiemu zerwać się ze smyczy, łańcucha, uwięzi; rozluźnić się.

W idiomach angielskich utrwaliła się dokładniejsza niż w polskich obserwacja włosów i ich związku z silnymi emocjami, pod których wpływem człowiek decyduje o ruchach swoich włosów, a więc utrzymuje je na miejs­cu, pozwala im opaść lub drgnąć. Jednak przyczyną ruchu włosów może być także ingerencja innej osoby, co przejawia się w takim związku, jak np. get in someone's hair (dosłownie: 'dostać się/wejść w czyjeś włosy ), czyli iryto­wać kogoś, rozdrażniać (stałą obecnością)’, którego polskim odpowiednikiem jest zaleźć komuś za skórę, zalać komuś sadła za skórę albo dać się komuś we znaki

Przedstawione przykłady pozwalają wnioskować o ważności włosów w antropocentrycznym widzeniu świata w kulturze angielskiej, przede wszy­stkim zaś o konsekwentnym i logicznym sposobie kształtowania języka przez jego użytkowników.

Kolejną grupą idiomów wskazujących na istotne różnice w ujmowaniu świata przez użytkowników języka polskiego i angielskiego są jednostki frazeologiczne z członem nominalnym kciuk/-i (thumb/-s). W języku polskim nazwa tej części ciała występuje w jednym tylko frazeologizmie, mającym symboliczną motywację — trzymać kciuki za kogoś/coś6. Odnosi się on do gestu stosowanego w celu dodania komuś otuchy, wyrażenia nadziei, że „wszystko pójdzie dobrze” i jest z tym gestem jednoznaczny.

Angielski ekwiwalent semantyczny keep somebody's fingers crossed jest również motywowany symbolicznie: wyzyskuje konwencjonalny związek między znakiem językowym a dostrzegalną zmysłowo formą zachowania komunikatywnego (krzyżowanie palców jako wyrażenie nadziei (życzenia) na pomyślny przebieg przyszłych zdarzeń). Wymienione frazeologizmy prze­chowują informację o symbolicznych gestach i są dowodem na odmienność kodów kinezycznych stosowanych w obu interesujących nas kręgach kultu­rowych.

Na uwagę zasługuje pojawienie się kciuka jako komponentu kilku idio­mów w języku angielskim. Bliższe związki kultury Wysp Brytyjskich z kul­turą starożytnego Rzymu sprawiły prawdopodobnie, że w angielszczyźnie znalazły się frazeologizmy utrwalające dwa symboliczne gesty związane z kciukiem: thumbs up jako wyraz aprobaty czy odniesionego sukcesu oraz thumbs down — idiom o znaczeniu przeciwstawnym, oznaczający dezapro­batę, rozczarowanie, porażkę. W kulturze polskiej symbolika tych gestów

6 Warto zauważyć, że Słownik frazeologiczny Języka polskiego S. Skorupki nie notuje hasła kciuk.

**O NAZWACH NIEKTÓRYCH CZĘŚCI CIAŁA...**

53

należących tylko do kodu pozajęzykowego uległa odwróceniu w stosunku do pierwotnej, jak bowiem notuje W. Kopaliński w Słowniku mitów i tradycji kultury podniesienie kciuka w górę (wyprostowanie go i, być może, kręcenie nim) oznaczało w rzymskim cyrku żądanie dobicia rannego gladiatora, skie­rowanie zaś kciuka ku dołowi — życzenie ułaskawienia go7.

O roli kciuka we frazeologii angielskiej niech świadczą także następujące związki:

1. to be all thumbs 'być niezdarnym, niezręcznym’ (polski odpowiednik mieć dwie lewe ręce);
2. a rule of thumb (metoda polegająca na niedokładnym, opartym raczej na doświadczeniu niż na regułach i kalkulacji szacowaniu faktów i wyda­waniu sądów) — polski odpowiednik na oko;
3. be under someone’s thumb być pod czyjąś kontrolą lub wpływem’, czyli być pod pantoflem,
4. twiddle one’s thumbs nie robić nic pożytecznego, tracić, marnować czas’ (idiom motywowany symbolicznie) — polski odpowiednik obijać się, kręcić młynka.

Przytoczone przykłady sugerują, że w brytyjskiej wspólnocie kulturowej kciuk (kciuki) wartościowano negatywnie, uważano go bowiem za część ciała o mniejszej sprawności i zręczności.

Wśród frazeologizmów z komponentem uszy uwagę zwraca grupa trak­tująca narząd słuchu jako umowną granicę ludzkich możliwości. Jednostki te są charakterystyczne dla języka, polskiego i zawierają najczęściej formę po uszy. Można zatem być zakochanym po uszy, tkwić po uszy w długach (w robocie), zaczerwienić się po uszy, można wreszcie mieć czegoś po uszy lub powyżej uszu, czyli 'mieć czegoś nieprzyjemnego dość’8. Frazeologizmy te nawiązują do obserwacji, że uszy są jedną z najwyżej usytuowanych części ciała. Możemy tu mówić o stereotypowej motywacji frazeologizmów, następuje bowiem odwołanie się do potocznie utrwalonego przeświadczenia, że „im coś wyżej sięga, tym więcej tego jest”9.

W zestawieniu z polskimi frazeologizmami angielski sposób sygnalizo­wania bardzo dużej ilości wyraża się w związkach: head over heels in love (dosłownie: głowa ponad piętami w miłości’ = pol. być zakochanym po uszy), up to the eyes in debt (dosłownie: po oczy w długach ), over head and ears in debt (dosłownie: 'powyżej głowy i uszu w długach ), up to the eyes/ears in work (dosłownie: 'po oczy/uszy w robocie), blush to the roots of one’s hair (dosłownie: 'zaczerwienić się po korzenie włosów ), up to the chin (dosłownie: po podbródek’). Wykorzystanie w nich nazw rozmaitych części ciała, od­miennie, choć zawsze wysoko zlokalizowanych, pozwala wnioskować o róż­nicowaniu rodzaju i siły doznań. Wydaje się, że granicę emocji związanych

7 W. Kopaliński, Słownik mitów i tradycji kultury, Warszawa 1991, s. 479.

8 Przywołane jednostki frazeologiczne mają rozmaite warianty, miarą wielkości lub ilości mogą być także pachy, łokcie, szyja, nos, (dziurki w nosie), czubek głowy, zawsze jednak występują one równolegle z wariantem po uszy, mającym najprawdo­podobniej największą frekwencję i łączliwość leksykalną z każdym z powyższych frazeologizmów.

9 Por. A. Pajdzińska, Antropocentryzm frazeologii potocznej, op. cit, s. 66.

54

**ANNA BAJDA, EWA KOŁODZIEJEK**

z materialnym aspektem życia (praca, pieniądze) lokuje się bliżej narządów zmysłu (oczy, uszy), uczuć zaś (miłość, wstyd) wyżej (po czubek głowy).

Zasób frazeologiczny polszczyzny dostarcza dowodów na to, że w naszej kulturze życie emocjonalne człowieka związane jest przede wszystkim z ser­cem Serce jest komponentem bardzo wielu związków frazeologicznych, przy czym w pewnych wypadkach możliwa jest wymiana serce : dusza, serce : duch10. Do podobnych wniosków skłania analiza idiomów angielskich, w których serce {heart) jest również częstym członem nominalnym.

Związki frazeologiczne, którymi zajmiemy się teraz, wzbudziły nasze szczególne zainteresowanie, zdają się bowiem świadczyć o odmiennym spo­sobie pojmowania pewnych sfer życia uczuciowego w obu porównywanych kulturach:

1. angielskiemu idiomowi to lose heart ('załamać się, ulec depresji, po­paść w przygnębienie’) odpowiada polski upaść na duchu,
2. związkowi to feel sick at heart, używanemu na oznaczenie uczucia smutku i braku nadziei, odpowiada polskie być chorym na duszy,
3. wyrażenie young at heart— to polskie młody duchem,
4. to one’s heart content ('mieć czegoś tyle, ile się chce’) ma odpowiednik polski ile dusza zapragnie,
5. to have one's heart in one's boots/mouth ('bardzo się czegoś bać ) ma co prawda w polszczyźnie zbliżony formalnie i identyczny znaczeniowo odpo­wiednik mieć serce w gardle (z wariantem serce podchodzi komuś do gardła), to jednak istnieją obok niego dwie synonimiczne jednostki z wyrazem dusza jako głównym komponentem: mieć duszę na ramieniu oraz dusza idzie/ zagląda komuś w pięty.

Na podstawie powyższych przykładów można wnioskować, że w kulturze polskiej wyraźniej zaznacza, się dualizm duszy i ciało, podczas gdy język angielski niezmiennie przypisuje wszystkie sfery życia uczuciowego sercu

Na potwierdzenie roli serca, które użytkownicy angielszczyzny uczynili siedzibą nie tylko emocji, lecz także myśli i wiedzy, podajemy następujące idiomy z tożsamymi znaczeniowo odpowiednikami polskimi:

1. to cry one's heart out — wypłakiwać oczy albo płakać rzewnymi łzami,
2. to eat one's heart out — gryźć się czymś,
3. to learn by heart — nauczyć się na pamięć,
4. to be after one’s own heart — być/iść po czyjejś myśli, być w czyimś guście,
5. be of good heart — być dobrej myśli,
6. cross one’s heart — dać słowo (honoru).

Ostatnią grupą idiomów, której poświęcimy naszą uwagę, są jednostki z komponentem somatycznym w języku angielskim, któremu odpowiada w idiomie polskim sposób obrazowania nie związany werbalnie z ludzkim ciałem, jednakże wciąż ujmujący świat z punktu widzenia człowieka. W tej grupie frazeologizmów na pierwszy plan wysuwają się jednostki polskie, w których składzie pojawia się nazwa jakiegoś elementu garderoby, jako że odzież to najbliższy ciału fragment świata materialnego człowieka:

10 Por. A. Pajdzińska, Jak mówimy o uczuciach?, op. cit, s. 96-99.

**O NAZWACH NIEKTÓRYCH CZĘŚCI CIAŁA...**

55

1. znać coś jak własną kieszeń — to know something like the back of one s hand (dosłownie: 'znać coś jak wierzch własnej dłoni’),
2. zakasać rękawy — to put one ’s shoulder to the wheel (dosłownie: przyłożyć ramię do koła’),
3. przemoczyć się do suchej nitki — to get soaked to the skin (dosłownie: przemoknąć do skóry ),
4. Nie szata zdobi człowieka (przysłowie) — Beauty is only skin deep (dosłownie: 'Piękno jest tylko na głębokość skóry’).

Polskie frazeologizmy zdają się zatem zmieniać punkt, z którego po­strzegany jest człowiek, sytuując go dalej od somatycznego centrum. Nastę­pujące przykłady wskazują na tę szerszą perspektywę widzenia świata za­wartą w polskiej frazeologii:

1. coś jest wodą na czyjś młyn — something is playing into somebody's hands ('coś działa na czyjąś korzyść’, dosłownie: 'coś gra/zagrywa w czyjeś ręce’),
2. powiedzieć coś prosto z mostu — to say something straight from the shoulder (dosłownie: 'powiedzieć coś prosto z ramienia ),
3. Lepszy rydz niż nic (przysłowie) — Better a barefoot than none (do­słownie: 'lepsza bosa stopa niż żadna’),
4. pisać jak kura pazurem — to write a hand like afoot (dosłownie: 'pi­sać ręką jak stopą’),
5. mieć kurzą pamięć — to have a head like a sieve (dosłownie: 'mieć głowę jak sito’),
6. robić kogoś w konia/w balona, nabijać kogoś w butelkę — to pull someone’s leg (dosłownie: 'ciągnąć czyjąś nogę’),
7. Głodnemu chleb na myśli (przysłowie) — The tongue ever turns to the aching tooth (dosłownie: 'język zawsze zmierza do bolącego zęba’),
8. trzymać wiele srok za ogon — to have got a finger in every pie (do­słownie: 'mieć palec w każdym cieście’).

W idiomach powyższych zauważamy pewną prawidłowość: w wersji pol­skiej pojawiają się elementy świata, w którym żyje człowiek (skojarzenia związane z najbliższym otoczeniem i codzienną egzystencją, tzn. z przyrodą, szczególnie ze światem zwierząt, z pracą, gospodarstwem, spożywaniem posiłków itd.), podczas gdy metaforyka frazeologizmów angielskich nie­zmiennie koncentruje się na częściach organizmu człowieka.

Ciekawy wydaje się także bardziej abstrakcyjny sposób obrazowania w niektórych frazeologizmach polskich, odwołujących się do ładu kosmicz­nego oraz symbolika czasu i przestrzeni, gdy tymczasem idiomy angielskie pozostają w kręgu metaforyki somatycznej, np.

1. coś jest o niebo lepsze od czegoś — something is/stands head and shoulders above something (dosłownie: 'coś jest/stoi głową i ramionami po­nad czymś’),
2. coś jest jasne jak słońce — something is as plain as the nose on your face (dosłownie: 'coś jest jasne, oczywiste jak nos na twarzy’),
3. żyć z dnia na dzień — to live from hand to mouth (dosłownie: żyć od ręki do ust’).

56

**ANNA BAJDA, EWA KOŁODZIEJEK**

Zaprezentowany materiał jest tylko niewielkim fragmentem polskiego i angielskiego zasobu frazeologicznego, jednak na podstawie jego analizy można potwierdzić antropocentryczną orientację w obu rozpatrywanych językach. O odrębności postrzegania świata w języku polskim i angielskim świadczy na przykład częste powoływanie się w idiomach na określone części ciała, które —jak wynika z tego — są uważane za ważniejsze od in­nych (np. w języku angielskim — włosy, kciuk, serce, w języku polskim — uszy). Odmienne są sylwetki Polaka i Anglika, ujawniające się w jednost­kach frazeologicznych. Człowiek w przeanalizowanych frazeologizmach pol­skich jest traktowany jako istota bardziej złożona (wyraźne rozgranicze­nie ciała i duszy), silniej związana z otaczającym światem oraz osadzona w systemie uznanych wartości, częściej też posługująca się abstrakcyjnym i symbolicznym myśleniem. W grupie idiomów angielskich szczególnie pod­kreślana jest „cielesność”, a jednostka ludzka występuje jako miara wszech­rzeczy.

Arkadiusz Żukowski

POLSKIE NAZWY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ  
(NA TLE NAZEWNICTWA  
POCHODZENIA EUROPEJSKIEGO)

Istniejące współcześnie nazewnictwo na mapie Afryki Południowej (obszar dzisiejszej Republiki Południowej Afryki) jest odzwierciedleniem skomplikowanej historii tego kraju i jego mieszkańców1. Najwcześniejsze nazwy niektórych części Afryki Południowej mają pochodzenie buszmeńskie, a następnie hotentockie. Natomiast nazwy wywodzące się z języków ludów Bantu (Afrykanów) są powszechniejsze i spotyka się je w rejonach ich daw­nych siedlisk, w tym także na terenach bantustanów.

Początki nazewnictwa europejskiego w Afryce Południowej związane są z morskimi wyprawami Portugalczyków w poszukiwaniu drogi do Indii. W 1448 roku Bartolomeu Diaz opłynął południowy cypel Afryki, a następnie wylądował w pobliżu dzisiejszej Mossel Bay, którą nazwał Angra dos Vaqueiros z powodu licznych stad krów, którymi opiekowali się pasterze-tubylcy. W drodze powrotnej zatrzymał się m.in. w pobliżu obecnego Cape Point. Sąsiadującemu przylądkowi nadał nazwę Cabo de Boa Esperanęa, czyli Przylądek Dobrej Nadziei. Niedługo potem przyszły odkrywca szlaku 1 2

1 W literaturze polskiej etymologię najważniejszych terminów geograficznych i etnicznych Afryki Południowej skrupulatnie opracował Józef Haliczer, por. J. Haliczer, Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych, wyd. II popr. i znacznie powiększ., Tarnopol 1935. Po II wojnie światowej już jako Józef Staszewski, na podstawie większej liczby źródeł, dokonał uzupełnień i aktualizacji danych. Dał on w zasadzie jedną etymologię nazwy, por. J. Staszewski, Mały słownik, pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych, Warszawa 1968. Incydentalne wyjaśnienia z zakresu tej problematyki można znaleźć w krajowych słownikach geo­graficznych (m.in. B. Olszewicza) oraz publikacjach naukowych i popularnych trak­tujących o Afryce Południowej.

2 W.J. de Kock, Explorers and Circumnavigators of the Cape, [w:] 500 Years. A History of South Africa, edited by C.F.J. Muller, Cape Town 1988, s. 8. W krajo­wych publikacjach dominuje nieprawdziwy pogląd, że Bartolomeu Diaz nazwał Przy­lądek Dobrej Nadziei Cabo Tormentoso, czyli Przylądek Burz, a dopiero król Jan II zmienił nazwę na Cabo de Boa Esperanęa {Przylądek Dobrej Nadziei), por. J. Haliczer, op. cit., s. 73-74; J. Balicki, Historia Burów. Geneza państwa apartheidu, Wrocław- -Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 11; F. Bernaś, Na wzgórzach Transwalu, War­szawa 1986, s. 9; A. Biankę, Wszystko o... państwo apartheidu, Warszawa 1986, s. 9; T. Łętocha, Republika Południowej Afryki — kraj apartheidu, Warszawa 1967, s. 15; M.J. Malinowski, Białe mocarstwo Czarnego Lądu, Warszawa 1986, s. 14. Stwierdza się nawet, że „W XVII w. Holendrzy nadali Przylądkowi Burzowemu nazwę Przylądka

58

ARKADIUSZ ŻUKOWSKI

indyjskiego, Vasco de Gama, w grudniu 1497 roku wylądował w obecnym Natalu — „Od niego to pochodzi nazwa tej prowincji. Nazwał on bowiem kraj, do którego dotarł, Terra Natalis, tj. Ziemia Bożego Narodzenia”3. W 1503 roku, inny Portugalczyk, Antonio de Saldanha, w wyniku błędu nawigacyjnego odkrył Zatokę Stołową (Table Bay), która przez ponad sto lat nosiła nazwisko odkrywcy4. Inną etymologię ma najdalej wysunięty na po­łudnie punkt Afryki przylądek Agulhas. „Portugalscy żeglarze nazwali tę okolicę l’Agulhas [w języku portugalskim agulha oznacza igłę — A.Ż.], po­nieważ wtedy (koniec XV w.) igła magnetyczna wskazywała tu dokładnie pół­noc”5. Portugalskie nazewnictwo odnosiło się w zasadzie tylko do wybrzeża południowoafrykańskiego. Uznali oni tę część Afryki za niewartą gruntowniejszej eksploracji.

Innego zdania byli Holendrzy, którzy w miejscu dzisiejszego Kapsztadu w 1652 roku założyli bazę zaopatrzeniową. Istniejące wcześniej nazwy portu­galskie adaptowano do języka niderlandzkiego (np. Przylądek Dobrej Nadziei — Kaap de Goede Hoop). Od lat 50. XVII wieku powoli rozwijało się osad­nictwo. W tym okresie dość powszechny był zwyczaj nadawania ważniejszym osadom nazw upamiętniających wybitnych holenderskich gubernatorów Kraju Przylądkowego6. Inne nazewnictwo odwoływało się do nazw hotentockich, buszmeńskich lub też do tamtejszej przyrody. Swoje piętno na na­zewnictwie geograficznym Kraju Przylądkowego odcisnęli francuscy hugonoci, którzy dotarli tam w 1688 roku. Jedno z miejsc ich osiedlenia nazwano Franschoek (= francuski róg).

Wolni obywatele tej kolonii, zwani trekboerami (wędrującymi chłopami), chcąc zachować swoją niezależność od administracji holenderskiej, podążali coraz głębiej w interior, gdzie tworzyli zręby własnej kultury, języka (afrikaans), a następnie państwowości. W końcu lat 30. XIX wieku odbyli oni Wielką Wędrówkę (Great Trek), przemierzając dzisiejsze tereny prowincji Natal, Wolne Państwo Oranje (Orange Free State) i Transwal. Wśród po­wstających nazw miejscowości i organizmów państwowych widać wpływ czynników historyczno-narodowych. Np. stolicę Transwalu, później całej Afryki Południowej, Pretorię, nazwano na cześć burskiego generała, zwy­cięzcy nad Zulusami (1838 r.) i pierwszego prezydenta Transwalu, Andriesa Pretoriusa. Historyczne podłoże ma również nazwa Transwal. W języku afrikaans Transvaal oznacza dosłownie „za rzeką Vaal” — „Burowie pod wodzą Pretoriusa zawarli z Anglikami w 1852 układ Sand River Convention «układ nad rzeką piaszczystą» mocą którego otrzymali prawo założenia niepodleg­łego państwa «z tamtej strony rzeki Vaal»”7.

Dobrej Nadziei, pragnąc podkreślić w ten sposób, iż wiązali z nim optymistyczne oczekiwania”, por. M.J. Malinowski, op. cit., s. 15.

3 M.J. Malinowski, op. cit., s. 14.

4 W. Grütter, D.J. van Zyl, The Story of South Africa, Milan 1981, s. 6-7.

5 J. Staszewski, op. cit, s. 25.

6 M.in. znane obecnie z uniwersytetu miasto Stellenbosch ma nazwę nadaną na cześć gubernatora Simona van der Stela, a miasto Swellendam — od nazwiska gubernatora Hendrika Swellengrebela.

7 J. Haliczer, op. cit, s. 255.

POLSKIE NAZWY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

59

Wiele nazw burskich inspirowanych było przyrodą — „Znamienne jest, że Burowie w bezwodnych stepach wiele tworzyli nowych osiedli ze skład­nikiem fontein «źródło»”8. Nie mniej licznie do nazw powstających miejsco­wości dołączano cząstki burg, drif, dorp, kloof, kop i poort.

Istotne zmiany w południowoafrykańskiej toponomastyce nastąpiły w związku z opanowaniem Kraju Przylądkowego przez Brytyjczyków na po­czątku XIX stulecia. Władze brytyjskie rozpoczęły „anglicyzację” Kolonii. Zainicjowano na dość szeroką skalę osadnictwo. Zasiedlanym terenom na­dawano angielsko brzmiące nazwy. Jedne upamiętniały gubernatorów lub innych wybitnych administratorów i polityków (np. Somerset, Kimberley, Durban). Inne były odpowiednikiem nazw miast angielskich, walijskich, szkockich i północnoirlandzkich (np. Aberdeen, Bedford, Belfast, Dover, Newcastle, Westminster).

W połowie XIX wieku nazewnictwo angielskie objęło swoim zasięgiem Natal. Proces ten rozszerzył się na inne obszary Afryki Południowej wraz z odkryciem w Afryce Południowej diamentów (1867 r.) i złota (1886 r.).

Swój wkład w toponomastykę południowoafrykańską mają również Niemcy. W końcu lat 50. i na początku lat 60. XIX wieku na słabo zalud­nione obszary tzw. Kafrarii Brytyjskiej sprowadzono grupy kolonistów nie­mieckich. Osiedlano ich w pasie ciągnącym się na wschód od miasta King William’s Town. Niemiecki charakter tej fali emigracji do Afryki Południowej wyrażały nazwy nowych miejscowości: Berlin, Frankfort, Braunschweig, Hamburg, Wiesbaden, Potsdam, Stutterheim Inne nazwy niemieckie, ale już zdecydowanie mniej liczne, są związane z okresem „gorączki” złota.

Mimo iż ślady bytności Polaków w tej części Afryki wiążą się z eksplo­racją Portugalczyków, a także początkami panowania Holendrów nad Przy­lądkiem Dobrej Nadziei nazw etymologicznie polskich w Afryce Południowej jest niewiele. O nazewnictwie geograficznym Afryki Południowej decydowali przede wszystkim władcy tego kraju; europejskie potęgi morskie, Buszmeni (San), Hotentoci (Khoikhoi) i ludy Bantu (Afrykanie). Udział Polaków w two­rzeniu tamtejszych nazw geograficznych, w porównaniu z innymi nacjami europejskimi, takimi jak Anglicy, Holendrzy, Portugalczycy, Niemcy, Fran­cuzi, Włosi, był bardzo skromny. Ale nawet nieliczni Polacy, uczestniczący w pionierskiej fazie białego osadnictwa, zakładanym przez siebie farmom nadawali nazwy odwołujące się do tamtejszej przyrody9. Natomiast Polacy przybywający w następnych dekadach, chociaż liczniejsi i tworzący nawet zwarte skupiska, zastawali przyszłe miejsca osiedlenia już nazwane (np. wioska Modderspruit)10.

Najbardziej znany ślad w nazewnictwie polskim w Afryce Południowej wiąże się z działalnością Misji Mariannhillskiej w Natalu, w której rozwój

8 J. Staszewski, op. cit, s. 71.

9 Piękno i dzikość surowej krainy Wielkie Karru (Great Karoo) zauroczyło w I połowie XIX wieku Jana Latskiego, który nazwał swoją farmę Celeryfontein od dzikich selerów porastających okolicę, por. L.G. Green, The Story of Karoos of South Africa, Cape Town 1955, s. 210.

10 Polacy w Transwalu, „Misje Katolickie” 1900, s. 21.

60

ARKADIUSZ ŻUKOWSKI

istotny wkład wnieśli polscy misjonarze i misjonarki, głównie ze Śląska, a także z Wielkopolski. Jej założyciel, opat Franz W. Pfanner, jako wielki czciciel Matki Boskiej nadał w 1888 roku jednej ze stacji misyjnych nazwę Częstochowa11. Znajduje się ona nad rzeką Umzimkulu niedaleko miejsco­wości Creighton koło Donnybrook. Według polskich jezuitów, badaczy dzie­jów polskich misjonarzy, ks. Józefa Krzyszkowskiego oraz ks. Stanisława Hankiewicza, nazwę Częstochowa zawdzięczamy Polakom11 12. Z przyczyn praktycznych pierwotną nazwę wkrótce zmieniono na angielsko brzmiącą Centocow — „Aby angielskim urzędnikom na poczcie, na kolei i w porcie ułatwić wymówienie tego ciężkiego imienia, odmienię je cokolwiek w pisowni na Centucow [Centocow — A.Ż.], boby mi wielce złorzeczeli [sic]”13. Od sa­mego początku pracowali tam Polacy i Polki14. Znajdował się tam ofiarowany z Polski obraz Matki Boskiej Częstochowskiej15. Przez ostatnie trzy dekady misja podupadała — „[...] szkolnictwo zostało przejęte przez państwo, zaś liczba sióstr i braci misjonarzy pochodzenia europejskiego malała [...] został tylko konwent, który jest prowadzony przez czarne siostry”16. Niedługo po­tem z braku środków opuściły one Częstochowę. W 1991 roku przybyli tam polscy paulini z zamiarem odbudowy misji17.

Inna stacja misyjna w Natalu, Raszczyce Maryi (Maria Ratschitz) ma, jak się wydaje, częściowo polski rodowód. Być może nazwano ją tak, aby uczcić

11 Die Mariannhiller Mission 1882-1922, Würzburg 1923, s. 39, 45. Podobną interpretację przedstawia J.B. Brain — „he [o. F. Pfanner — A.Ż.] named Centocow after the Polish shrine Czenstochowo”, por. J.B. Brain, Catholic in Natal 1886-1925, Vol. II, Durban 1982, s. 154.

12 J. Krzyszkowski, S. Hankiewicz, Polska Misja w Afryce. Prefektura Apostolska Brokenhill, Kraków 1927, s. 7 — „Im to zawdzięczamy nazwę jednej ze stacji misyj­nych «Częstochowa»”. Również S. Gołąbek podobnie interpretuje genezę nadania stacji misyjnej nazwy Częstochowa: „Nazwa ta została nadana w połowie lat 80. ubiegłego wieku z inicjatywy polskich członków tego zgromadzenia zakonnego”, por. S. Gołąbek, Polskie nazwy w Afryce, „Kontynenty” 1968, nr 5, s. 40; tenże, Związki Polski i Polaków z Afryką (do roku 1945), Warszawa-Łódź 1978, s. 46. Natomiast według misjonarki s. Raphaeli (notabene urodzonej w Częstochowie) pracującej od 1934 roku w Mariannhill nazwy pierwszych stacji były nadawane przez założyciela Misji Mariannhillskiej o. F. Pfannera i upamiętniały miejsca kultu maryjnego w Europie, por. List s. Raphaeli do autora artykułu z dn. 03.12.1989 r.

13 M. Czermiński, Szkice cywilizacyi Afryki Południowej, Kraków 1890, s. 100.

14 W tym okresie polscy misjonarze i misjonarki pracowali na misji Centocow jako zwykli bracia i siostry. Dopiero w latach 50. obecnego stulecia o. Teodor Wieczorek pełnił funkcję przełożonego misji (lata 1950-1959).

15 M. Czermiński, op. cit, s. 100. Obecność obrazu potwierdził ks. Jan Jaworski, długoletni rektor polskiej Misji Katolickiej w Afryce Południowej, por. J. Jaworski, W kraju Springboka, Londyn 1973, s. 217.

16 List-apel W. Conrada, sekretarza Koła Polskiego w Natalu do Zjednoczenia Polskiego w Południowej Afryce z dn. 07.05.1979 r., Archiwum Zjednoczenia Pol­skiego w Południowej Afryce — Johannesburg.

17 A. Nowak, Centocow znaczy Częstochowa, „Słowo” z dn. 9-12.04.1993, nr 56,

s. 8.

POLSKIE NAZWY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

61

miejsce urodzenia lub zamieszkania misjonarzy pochodzących ze Śląska18. Jednakże pismo O.O. Misjonarzy z Mariannhill „Wiadomości Misyjne” po­dawało, iż „Najwięcej na północ wysunięte są spośród stacyj mariannhillskich Raszczyce Maryjackie, założone dzięki hojności dwojga byłych obywateli austriackich i na ich życzenia tak nazwane”19. Podobne przy­puszczenia można wysnuć w stosunku do stacji misyjnej Rychnowo(a) — „najstarsza z dawnych stacyj zewnętrznych Mariannhillu, założona w roku 1886 [...] mieści od dawna szkołę rolniczą uznaną przez władze państwowe, które najchętniej jej właśnie wychowanków za zawiadowców państwowych gospodarstw wzorowych [... ] ”20.

Podróżujący pod koniec XIX stulecia po Transwalu Anglik, Frederick Young odwiedził farmę o nazwie „Polonia”21. Według niego należała ona do rosyjskich misjonarzy (Russian Missionaries), którzy od wielu lat przebywali w Transwalu. Misjonarze rozwinęli tam na dużą skalę rolnictwo, obowiązki duszpasterskie zaś były wykonywane w obrządku greckim. Z dokumentów Ministerstwa Spraw Tubylczych Transwalu (Department of Native Affairs) z 1905 roku wynika jednak, iż stacją misyjną „Polonia” zarządzało prote­stanckie Berlin Mission Society. Działalność tego towarzystwa skierowana była na nawracanie na wiarę chrześcijańską tubylców22.

Kolejna nazwa pochodzi z czasów II wojny światowej. W tym okresie notowano dość liczne przyjazdy Polaków do Afryki Południowej (około 12 tys. osób). Najczęściej zatrzymywali się tam żołnierze Polskich Sił Zbroj­nych (urlopowani ranni, załogi konwojów, odbywający przeszkolenie). Od czerwca do września 1942 roku w obozie wojskowym Hay Paddock Transit Camp na przedmieściach Pietermaritzburga przebywało kilka tysięcy pol­skich żołnierzy. We wrześniu następnego roku, dla upamiętnienia ich po­bytu, rada miejska Pietermaritzburga postanowiła jedną z ulic prowadzą­cych do centrum miasta nazwać Poland Road. Ówczesna burmistrz miasta Eleonora Russell w depeszy do konsula RP w Johannesburgu Stanisława Zaleskiego wyraziła następującą opinię: „Nazwa ta będzie służyć przy­woływaniu wspomnień mieszkańcom Pietermaritzburga o pobycie obywateli państwa sojuszniczego, którzy przez swój hart ducha, nienaganną dyscyp­linę i gotowość do współpracy kontynuowali wartości wyniesione z kraju rodzinnego”23. Jeden z radnych pokreślił, że „Nazwa Ulica Polska (Poland

18 Na poparcie tej tezy można podać przykład o. Hyazintha Salomona, który wysłany w celach misyjnych do kraju Maszonów (obecnie część Zimbabwe) założył misję pod wezwaniem św. Trójcy, tak samo jak jego rodzinny kościół parafialny — „Fr. Hyazinth dedicated this mission to the Holy Trinity because his parish church in Poland was dedicated to the Holy Trinity”, por. Mission Work of the Mariannhill Missionaries in Zimbabwe 1896-1980, Bulawayo Province, 1980, s. 3.

19 „Wiadomości Misyjne” 1936, nr 10, s. 154; por. też „Wiadomości Misyjne” 1933, nr 8, 82; 1934, nr 6, s. 88.

20 Ibidem, zob. też „Wiadomości Misyjne” 1933, nr 1, s. 3, 9.

21 F. Young, A Winter Tour in South Africa, London 1890, s. 67. F. Young nie podał wyjaśnienia dotyczącego pochodzenia nazwy farmy Polonia.

22 State Archives in Pretoria, TAB, LD 1094, AG 2676; TAB SNA 55, NA 1644/05.

23 A. Idzik, Czterdziestolecie 20-go Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej, Londyn 1959, s. 113.

62

ARKADIUSZ ŻUKOWSKI

Street) będzie zachowana w pamięci jako wspomnienie o najbardziej mile widzianych gościach Pietermaritzburga”24.

Warto wspomnieć również o niewyjaśnionych świadectwach polskości na ziemi południowoafrykańskiej, do których należy kilka innych nazw geo­graficznych. Nazwa Warszawa [Warsaw), która pojawia się w dokumentach z 1926 roku, dotyczy farmy w dystrykcie Winburg w prowincji Wolne Pań­stwo Oranje25. Współcześnie istnienie tej farmy potwierdza działacz polo­nijny, wychowanek Domu Polskich Dzieci „Krzyż Południa” w Oudtshoom, Edward Trojanowski26. Również nieznane jest pochodzenie nazwy wsi (okres międzywojenny) w pobliżu Pretorii, obecnie miasteczka, Polonia27. Wymienia ją po raz pierwszy Philp’s New Handy General Atlas z 1929 roku.

Nieznaną etymologię mają dwie liczące kilkaset mieszkańców osady: Wanda — znajdująca się na zachód od miasta Hopetown, ale już w prowincji Wolne Państwo Oranje oraz Berbice, które leżą 45 km na południowy-wschód od miasta Piet Retief, przy samej granicy z Suazi.

Afrykanista Stefan Gołąbek do nazw pochodzenia polskiego zalicza gór­niczą miejscowość, leżącą około 60 km na północ od Pretorii, zwaną Radium — „Nie polska to nazwa, ale Polka Maria Curie Skłodowska — tę nazwę stworzyła dla odkrytego przez siebie pierwiastka, więc pewien związek istnie­je [...]28.

Ze względu na brzmienie polski rodowód ma, jak się wydaje, nazwa kilkutysięcznego miasteczka Zastron, leżącego przy zachodniej granicy z Lesotho. Jednakże pochodzi ona od panieńskiego nazwiska żony prezy­denta burskiej republiki Wolnego Państwa Oranje — Johanny Sibilli Zastron29. Niepolskie pochodzenie ma także miejscowość Grabouw, położona na południowy-zachód od Kapsztadu, chociaż niektórzy przedstawiciele Po­lonii południowoafrykańskiej mówią o niej jako o polskim Grabowie. Można jedynie nadmienić, iż w pobliskim Elgin, w II połowie lat 50., Polacy wybu­dowali kościół pod wezwaniem Our Lady of Czestochowa of Grabouw30.

Wyjaśnienia wymaga również nazwa pasma górskiego Lechlaba. Podczas drugiej wyprawy naukowej do Afryki Południowej (lata 1879-1880) polski geograf i geobotanik Antoni Rehman skierował w mało poznane obszary północno-wschodniego Transwalu. Natknął się tam na góry, które nie miały

24 Ibidem.

25 State Archives in Pretoria, SAB, VWR 78, В 645/138/96.

26 Relacja Е. Trojanowskiego przekazana autorowi artykułu w dn. 21.05.1990 r., Germiston.

27 J. Wąsowicz, Nazwy geograficzne pochodzenia polskiego na kuli ziemskiej, „Polski Przegląd Kartograficzny” 1929, nr 25, s. 12; B. Kuźmiński, Polskie nazwy na mapie świata, Waszawa 1967, s. 68. Department of Environmental and Geographical Science, University of Cape Town neguje istnienie w RPA miasteczka Polonia, nato­miast nie wyklucza istnienia farmy o tej nazwie.

28 S. Gołąbek, Polskie nazwy..., s. 40.

29 List S. Reddy (Department of Environmental and Geographical Science, University of Cape Town) z dn. 14.02.1991 r. do autora artykułu.

30 Relacja Barbary Rajchert (działaczki polonijnej) udzielona autorowi artykułu w dn. 19.06.1990 r., Kapsztad.

POLSKIE NAZWY W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

63

dotąd wspólnej nazwy, „a ponieważ tworzą samodzielną formację i nader charakterystyczną, przeto uważałem za stosowne nadać im takową. Na­zwałem je górami Lechlaba [...]”31. Geograf Wacław Słabczyński neguje fakt tego odkrycia i twierdzi, że „był to zapewne północny cypel Gór Smoczych, których olbrzymi łańcuch kończy się w tej części Transwalu”32. Natomiast znawca dziejów polskiego podróżnictwa Bolesław Kuźmiński pisał, „Był on [A. Rehman — A.Ż.] między innymi odkrywcą nieznanych gór w północnej części Transwalu, które nazwał Górami Lechlaba”33.

Niektóre pobieżne sądy zaprzeczają istnieniu, poza Częstochową, innych nazw polskich — „Jadąc po Afryce [Afryce Południowej — A.Ż.], zawsze z wielką skrzętnością szukałem jakichś śladów polskości. Śladów niemiec­kich można znaleźć wiele. Są nazwy miast, jak: Berlin, Hannover, New Ger­many. Nazw polskich nie ma”34. Wstępne badania wykazują, że nazw tych w Afryce Południowej jest co najmniej kilka, ale mają nie do końca jasną etymologię.

W południowoafrykańskiej toponomastyce w zasadzie nie występują sprzeczne poglądy na pierwotne znaczenie tych samych nazw. W wielu wy­padkach istnieją równoległe nazwy w języku angielskim i afrikaans. Sprzy­jało temu traktowanie obydwu języków jako urzędowych. Nieco inaczej wy­gląda ten problem w stosunku do nazewnictwa pochodzenia afrykańskiego, ale wykracza on poza ramy tego opracowania.

31 A. Rehman, Podróże po Afryce, Warszawa 1953, s. 278; Polskie wyprawy egzo­tyczne, pod red. K. Saysse-Tobiczyka, Warszawa 1961, s. 372.

32 W. Słabczyński, Polscy podróżnicy i odkrywcy, Warszawa 1988, s. 205.

33 B. Kuźmiński, op. cit, s. 59.

34 J. Jaworski, W kraju Springboka, wyd. II, Johannesburg-Warszawa 1992, s. 226.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

ERRATA DO *INDEKSU A TERGO DO SŁOWNIKA JĘZYKA POL­SKIEGO POD REDAKCJĄ WITOLDA DOROSZEWSKIEGO*

Przekonywanie czytelników o tym, jak cenną pomocą przy rozlicznych pracach językoznawczych jest Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Wi­tolda Doroszewskiego, nie stanowi celu tego artykułu. Jest to rzecz oczywista tym bardziej, że w językoznawstwie polskim brak drugiego tego typu opracowania (po­mijam tutaj Indeks a tergo do słownika Lindego). Inna sprawa, że niżej podpisany sądzi, iż Indeks mógł był być nieco lepszy. Niewątpliwie zwiększyłoby jego wartość cytowanie przy hasłach klasyfikacji gramatycznych i szersze podawanie kwalifikato­rów. Tutaj skupimy się na tym, co w miarę łatwo, dzięki niniejszym dopiskom, da się poprawić.

Wcześniej jednak kilka słów wstępu. Autor tego artykułu jest twórcą morfo­logicznej bazy danych dla programu służącego do automatycznej analizy morfo­logicznej (hasłowania) tekstów języka polskiego. Trzonem tej bazy jest Słownik języ­ka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego (SJPDor.), a dokładniej, sporządzony na jego podstawie Indeks a tergo. Już po opracowaniu całości materiału z Indeksu dało się zauważyć, iż pewne, w polszczyźnie dobrze znane słowa, nie są przez pro­gram (Pomor) rozpoznawane. Możliwości były tylko dwie: albo kody morfologiczne przy tych wyrazach są niepoprawne, albo brak tych słów w Indeksie (Słowniku). Sprawdzanie tych słów zapoczątkowało niniejszą listę. Najwięcej wyrazów trafiło na nią jednak dzięki wybiórczemu sprawdzaniu haseł, których brak w Indeksie a tergo, a które pojawiają się w Słowniku języka polskiego pod red. M. Szymczaka (zbiór takich haseł przygotowany za pomocą Pomora udostępniła mi Redakcja Słowników Języka Polskiego PWN z inicjatywy jej współpracownika Janusza S. Bienia)1.

Okazuje się, iż uchybień w Indeksie jest wiele, i wydaje się, że na dzisiaj zebra­liśmy ich już tyle, że warto je opublikować. Zaznaczmy jednak, że cel nasz jest abso­lutnie pozytywny: nie wytykamy usterek, ale poprawiamy Indeks. Jest oczywiste, że mogliśmy nie wyłapać wszystkiego, a uzupełnianie Indeksu, dopóki nie pojawi się inny słownik, który mógłby Indeks zastąpić, nie jest zajęciem pozbawionym sensu. (Nie zamieszczamy tu tych błędów, które zauważyli redaktorzy Indeksu i które to przeoczenia wydrukowano na dodanej do tomu erracie).

1 Jeśli przyjmiemy zasady hasłowania takie, jakie przyjęli redaktorzy Indeksu a tergo, to w Szym. znajdziemy ok. 3 600 haseł, które nie były wcześniej notowane w SJPDor. (ok. 2 500 rzeczowników, 850 przymiotników i 250 czasowników), w Sup­lemencie do Szym. zaś takich haseł jest ok. 1 300 (ok. 750 rzeczowników, 250 przy­miotników i 300 czasowników). Zob. też Z. Saloni, Struktura gramatyczna słownictwa zawartego w Słowniku języka polskiego PAN pod red. W. Doroszewskiego — zesta­wienie liczbowe, [w:] Studia z polskiej leksykografii współczesnej, red. Z. Saloni, Wrocław 1988.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

65

Dodajmy, iż trudno znaleźć pracę, w której usterek by nie było. Spójrzmy na przykład na wydany w 1990 roku Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej. Zabrakło w nim jednego z najczęściej pojawiających się w polskich tekstach wyrazu — już. Owszem, autorzy zauważyli to, ale informacja o tym trafiła dopiero do od­dzielnie wydanej erraty i zapewne niewielu czytelników Słownika naniesie poprawkę w swoim egzemplarzu. Niestety, nawet w erracie nie podano jednak, że na liście rangowej wg wskaźnika U (częstość względna) spójnik i umieszczono dopiero na 10. (zamiast na 2.) miejscu. Nie poprawione usterki wędrują do innych opracowań, np. w Schematycznym indeksie a tergo polskich form wyrazowych J. Tokarskiego i Z. Saloniego pojawia się (na s. 369) nastoperz (rozkaźnik od nastoperzyć). Jak wy­nika z naszej listy, takiego wyrazu nie ma. Nastoperzyć to błędnie zapisane nastoperczyć. Kilkakrotnie występuje tam (w różnych formach) rzeczownik ksztusiec (zamiast krztusiec) — może pod pośrednim wpływem błędu Indeksu a tergo, gdzie, jak niżej podaję, zapisano: (się) ksztusić. Na liście naszej podajemy, że w Indeksie a tergo błędnie zapisano formę szłapać (jako szlapać). Tę samą formę znajdujemy w Schematycznym indeksie (s. 288).

W tym miejscu trzeba wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Lista niżej podana byłaby nieco krótsza, gdyby w tekście Indeksu a tergo uwzględniono poprawki błę­dów w erratach dołączanych do kolejno wydawanych tomów SJPDor. Uczyniono to tylko wybiórczo. Dlatego pozostało nastoperzyć (por. erratę zamieszczoną w tomie V SJPDor.), dlatego pozostawiono mienszewizm (zamiast mieńszewizm) i jeszcze kilka innych wyrazów. Podana przez nas lista uzupełnia te braki. Kto wie, być może to, że w wydawanych już po SJPDor. słownikach podaje się jako jedyną formę mienszewik (zamiast/obok 'mieńszewik'), wynika z niezauważenia erraty do IV tomu SJPDor. (V, 1266).

Wyrazy pominięte w **Indeksie a tergo**

(podaję stronę i kolumnę, gdzie dany wyraz powinien się znajdować)

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 16 II | d łagwica | 113 IV | podkręcać |
| 24 IV | s. etnopsychologia | 113 IV | (się) wkręcać |
| 25 1 | s. trasologia | 113 IV | ujednolicać |
| 27 1 | aluminotermia | 114 1 | (się) podrzucać |
| 27 III | mumia | 115 III | (się) podciągać |
| 30 II | palarnia | 115 IV | przybiegać |
| 32 III | łaźnia | 115 IV | ulegać |
| 51 II | symultanka | 116 II | śmigać |
| 68 II | tarczówka | 116 III | obstrzygać |
| 77 II | s. p trypla | 117 1 | przycichać |
| 78 IV | ulema | 117 II | (się) słuchać |
| 79 II | neuma | 117 III | wyzdychać |
| 79 IV | d z łagodna | 117 III | słychać |
| 81 II | skamielina | 118 II | (się) skłębiać |
| 99 III | s. transwestyta | 118 III | rozgramiać |
| 104 1 | sobą | 118 III | (się) podkarmiać |
| 105 II | (się) wprząc | 118 IV | ujarzmiać |
| 106 1 | zmartwychwstaniec | 119 1 | (się) rozbisurmaniać |
| 106 1 | zmartwychpowstaniec | 119 II | (się) rozwadniać |
| 109 II | trałowiec | 119 II | uwzględniać |
| 112 1 | pic | 120 1 | przegarniać |
| 113 III | zlecać | 120 II | podczerniać |

66

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 120 III | (się) przedawniać | 169 III | przyklepywać |
| 121 II | (się) rozczepiać | 170 II | sczesywać |
| 121 II | (się) skrzepiać | 170 IV | przydeptywać |
| 122 1 | wmawiać | 171 I | (się) przychwytywać |
| 122 II | poprawiać | 171 I | sczytywać |
| 122 II | nadtrawiać | 171 II | przymocowywać |
| 123 II | I (się) spajać | 171 II | s. doładowywać |
| 123 II | II (się) spajać | 171 III | zeszlifowywać |
| 123 IV | p (się) wzwyczajać | 171 IV | przepakowywać |
| 124 1 | (się) spijać | 171 IV | (się) sproszkowywać |
| 124 1 | (się) odwijać | 172 I | przemeblowywać |
| 124 III | pobrząkać | 172 1 | podpiłowywać |
| 125 1 | odmiękać | 172 III | (się) przechorowywać |
| 125 1 | przyklękać | 172 III | podkolorowywać |
| 125 II | szczękać | 172 III | upozorowywać |
| 125 II | nabrzękać | 172 III | przefiltrowywać |
| 125 IV | mlaskać | 173 1 | rozhartowywać |
| 127 1 | przytykać | 173 1 | (się) przelicytowywać |
| 127 IV | obredlać | 173 1 | (się) przeorganizowywać |
| 127 IV | pobielać | 173 IV | (się) pomazać |
| 128 IV | podtulać | 174 II | rozmaczać |
| 129 III | się tułać | 175 1 | podtuczać |
| 130 III | (się) przeginać | 175 IV | podkadzać |
| 130 IV | (się) poczynać | 176 IV | (się) wpędzać |
| 131 I | (się) rozkiełznać | 177 III | d przewarzać |
| 131 II | p szłapać | 177 IV | odpierzać |
| 132 II | nadbierać | 178 1 | przepieprzać |
| 134 II | naciosać | 178 1 | wyburzać |
| 135 III | grochotać | 178 II | odwłaszać |
| 136 II | naszeptać | 1791 | wykrztuszać |
| 136 IV | zmartwychwstać | 179 II | przysmażać |
| 136 rv | ochwierutać | 180 1 | zaniżać |
| 136 IV | podpytywać | 180 IV | hycnąć |
| 138 III | wywąchiwać | 181 III | d lęgnąć |
| 1391 | pokwękiwać | 181 III | się lęgnąć |
| 139 III | przedukiwać | 181 III | p wylęgnąć |
| 139 IV | pobrykiwać | 181 III | się wylęgnąć |
| 139 IV | odkrzykiwać | 185 IV | chrobotnąć |
| 141 III | kredować | 186 II | p się uśliznąć |
| 146 II | s. oflankować | 186 II | g się skiełznąc |
| 146 III | kropkować | 186 III | naderżnąć |
| 147 IV | d przybałykować | 187 III | pobrzmieć |
| 149 IV | skumulować | 187 III | rozbrzmieć |
| 154 II | nareparować | 192 1 | dulczeć |
| 160 IV | zinstrumentować | 193 II | (się) rozpatrzeć |
| 161 II | (się) podgotować | 1951 | świerzbić |
| 161 IV | skontrastować | 197 II | sczyścić |
| 166 III | iryzować | 203 III | (się) schronić |
| 168 II | rozrąbywać | 206 II | (się) potępić |
| 1691 | nadłamywać | 206 IV | wyłupić |
| 169 II | obdrapywać | 207 IV | (się) krztusić |
| 169 III | uklepywać | 211 II | wychodzić |

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

67

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 212 1 | (się) studzić | 3801 | ostracyzm |
| 2201 | zmienność | 380 II | wallenrodyzm |
| 227 II | skurczliwość | 382 IV | Buszman |
| 228 III | namiastkowość | 383 1 | Alkoran |
| 2301 | zabóść | 384 II | d świren |
| 2301 | zaróść | 390 II | s. d abo |
| 233 1 | (się) zawłóczyć | 403 II | sto |
| 233 II | nastoperczyć | 420 1 | frajer |
| 234 IV | przepierzyć | 427 IV | zawias |
| 237 1 | (się) naważyć | 436 1 | fotooffset |
| 2391 | znad | 438 III | pendant |
| 240 1 | s. d talmigold | 438 III | załogant |
| 251 I | (się) wyklinianie | 442 IV | twist |
| 256 IV | rozkiełznanie | 445 IV | po troszeczku |
| 2601 | cwanie | 446 I | ou |
| 286 IV | przedstawienie | 446 II | łaskaw |
| 292 III | podsadzenie | 446 III | zuaw |
| 304 III | s. adiabatycznie | 446 III | żuaw |
| 305 IV | poniewczasie | 452 IV | spiżarniany |
| 307 IV | d zaufale | 456 III | późnonocny |
| 308 IV | s. trescne | 456 III | sd trescny |
| 309 II | P gore | 458 III | p jejmościny |
| 310 III | p gorze | 458 IV | paniny |
| 311 I | jużże | 473 III | wykluczony |
| 312 I | s. topograf | 476 IV | d boleśny |
| 312 II | astrospektograf | 482 II | d łaczny |
| 312 III | d banhof | 484 IV | dendrologiczny |
| 312 IV | s. euryfag | 485 1 | tautologiczny |
| 313 III | s. trepang | 488 II | walenrodyczny |
| 314 IV | s. traumatolog | 493 IV | pobrzeżny |
| 322 I | s. transalpejski | 494 IV | nieszpory |
| 336 IV | s. twardziak | 496 1 | głąbowaty |
| 338 I | s. łachudrak | 496 I | s. łaźcowaty |
| 341 III | d niziołek | 496 III | żyrafowaty |
| 341 IV | odłamek | 499 II | s. łopianowaty |
| 342 IV | wspominek | 501 II | d różnokształty |
| 343 III | magazynek | 506 II | charchotliwy |
| 343 III | d Turczynek | 512 II | prawdziwościowy |
| 344 III | plasterek | 524 IV | s. trupiogłowy |
| 346 III | napięstek | 524 IV | zrosłogłowy |
| 362 I | zgiełk | 532 I | tranzystorowy |
| 362 IV | nowłók | 540 II | mirażowy |
| 363 1 | II g świrk | 545 II | jaz |
| 364 III | panegiryk | 545 IV | d podniecacz |
| 365 II | prztyk | 546 II | zmieniacz |
| 370 1 | demobil | 547 III | zwieracz |
| 3701 | zoil | 552 I | narzędziarz |
| 371 IV | ćwierćfinał | 552 II | s. łebkarz |
| 3741 | środkiem | 553 IV | koksarz |
| 374 II | s. trawersem | 556 II | templariusz |
| 374 III | d łasztem | 558 II | spiż |
| 379 IV | mieńszewizm |  |  |

68

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

Wyrazy zamieszczone w Indeksie a tergo, których brak w SJPDor.

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 24 IV | s. entnopsychologia | 3161 | wszech |
| 27 III | numia | 341 III | d nieziołek |
| 31 I | aluminotemia | 342 IV | wypominek |
| 123 IV | p (się) uzwyczajać | 351 II | s. trąbik |
| 123 IV | p wzwyczajać | 359 II | d trybuszownik |
| 131 I | szlapać | 3641 | synodyk |
| 136 IV | schwierutać | 364 III | penegiryk |
| 146 II | s. obflankować | 371 IV | ćwierćwinał |
| 147 II | namiastkować | 379 IV | mienszewizm |
| 147 IV | d przebałykować | 380 II | wallendrodyzm |
| 154 II | odreparować | 382 IV | buszman |
| 160 IV | zainstrumentować | 383 1 | alkoran |
| 161 II | podgotować | 390 IV | zatwierdzaj ąco |
| 161 II | naazotować | 428 1 | sas |
| 177 III | d przedwarzać | 4361 | fotoooffset |
| 178 I | się zapatrzać | 445 IV | potroszeczku |
| 181 III | (się) lęgnąć | 456 III | póżnonocny |
| 181 III | (się) wylęgnąć | 484 IV | dentrologiczny |
| 186 II | g skiełznąć | 4851 | tautolofłczny |
| 190 II | trałowiec | 4961 | głębowaty |
| 207 IV | (się) ksztusić | 4961 | s. łażcowaty |
| 211 II | (się) wychodzić | 501 II | d rożnokształty |
| 233 I | zawłóczyć | 512 II | prawdziwościowy |
| 234 IV | nastoperzyć | 524 IV | s. trupiokłowy |
| 251 I | (się) wyklinanie | 524 IV | zrostogłowy |
| 304 III | s. adiabetycznie | 545 IV | d podmecacz |
| 308 IV | d zaufałe | 547 III | zawieracz |
| 311 I | już że | 547 IV | zmiatacz |
| 312 II | astrospektograf | 552 I | narzędziasz |
| 312 III | d hanhof | 553 IV | boksarz |
| 312 IV | s. eryfrag |  |  |
|  | Wyrazy dwukrotnie zamieszczone w Indeksie a tergo  (Są to wyrazy, które powinny pojawić się w Indeksie tylko jeden raz. Podaję tę stronę i kolumnę, gdzie wyraz umieszczony jest niepotrzebnie) | | |
| 1161 | się wyprzysięgać | 292 III | posadzenie |
| 190 III | d skobuzieć | 346 III | napiętek |
| 286 IV | przestawienie | 506 II | charkotliwy |
|  | Wyrazy z błędnie zapisanym kwalifikatorem | | |
| strona | kolumna jest | powinno być | |
| 47 | IV p halka | halka | |
| 48 | II d oswobodzicielka | oswobodzicielka | |
| 62 | I d delikwentka | delikwentka | |
| 68 | III d. drożdżówka | s. drożdżówka | |
| 81 | III d. krenolina | d krenolina | |

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

69

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| strona | kolumna | jest | powinno być |
| 97 | III | trychinoskopista | s. trychinoskopista |
| 100 | III | kniaziowa | d kniaziowa |
| 131 | IV | zaczerpać | p zaczerpać |
| 141 | III | d doładować | s. doładować |
| 142 | I | (się) p konfundować | p (się) konfundować |
| 176 | IV | d (się) upędzać | p (się) upędzać |
| 187 | IV | d spowszednieć | spowszednieć |
| 191 | I | p zemdleć | zemdleć |
| 191 | II | d przemyśleć | przemyśleć |
| 210 | I | d kadzić | kadzić |
| 238 | II | d I (się) dłużyć | I d (się) dłużyć |
| 320 | I | a fantastycki | d fantastycki |
| 322 | IV | tamilski | s. tamilski |
| 334 | I | n na ściężaj | p na ściężaj |
| 334 | III | oboj | d oboj |
| 357 | IV | d sromotnik | sromotnik |
| 369 | I | g. Śmigiel | g Śmigiel |
| 370 | III | oligopol | s. oligopol |
| 380 | I | s monadyzm | s. monadyzm |
| 384 | I | jen | s. jen |
| 425 | II | s. impostor | impostor |
| 433 | IV | s fałat | g fałat |
| 433 | IV | d emblemat | emblemat |
| 440 | I | d apartament | apartament |
| 442 | I | d koncept | koncept |
| 442 | III | d toast | toast |
| 455 | IV | d potrzebny | potrzebny |
| 477 | I | s docześny | s. docześny |
| 496 | I | s tabulaty | s. tabulaty |
| 533 | III | . I serwisowy | s. I serwisowy |
| 550 | II | d wódz | wódz |
| 550 | III | d garbarz | garbarz |
| 551 | II | d karciarz | karciarz |
| 557 | II | d żołądź | żołądź |
| 558 | I | d. lubież | d lubież |
| 558 | II | reż | d reż |
| Wyrazy umieszczone w Indeksie a tergo w niewłaściwym miejscu | | | |
| (naruszenie porządku abc) | | |  |
| (podaję tę stronę i kolumnę, gdzie dany wyraz się znajduje) | | | |
| 201 | dioda |  | 116 I przyżegać |
| 26 III | s. orselia |  | 117 IV przesychać |
| 47 1 | belgijka |  | 1291 uzwięźlać |
| 471 | Belgijka |  | 168 I (się) przesuwać |
| 541 | tłoka |  | 170 II odpasywać |
| 691 | katechetyka |  | 172 III (się) skierowywać |
| 76 III | rafia |  | 174 II (się) przeinaczać |
| 96 III | s. taksonomista | | 1761 podsładzać |
| 1051 | g nielub |  | 1771 obrzydzać |

70

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

|  |  |  |  |
| --- | --- | --- | --- |
| 189 III | wyraźnieć | 477 I | d półcześny |
| 193 IV | się nadrżeć | 480 IV | p użytkowny |
| 198 III | mędlić | 494 IV | s. efemery |
| 198 III | s. d (się) rozemdlić | 4951 | białoskóry |
| 198 IV | przebielić | 498 1 | kupkowaty |
| 198 IV | d (się) kobielić | 499 II | matołowaty |
| 198 IV | (się) wcielić | 502 I | łapiasty |
| 199 IV | (się) zespolić | 502 II | śpiczasty |
| 200 III | odpylić | 504 II | rtęciawy |
| 200 III | uzwięźlić | 508 IV | szufladowy |
| 200 IV | d wygromić | 512 IV | kilkotygodniowy |
| 200 IV | p pogromić | 513 II | podłączeniowy |
| 201 II | I rozsrebrnić | 516 II | podsiękowy |
| 203 II | podgonić | 516 II | I zaparawanikowy |
| 204 IV | upoetycznić | 522 IV | sinostalowy |
| 207 1 | nadwiesić | 524 1 | koszulowy |
| 213 II | (się) utrząść | 533 1 | klauzurowy |
| 2141 | wzejść | 542 I | sietniczy |
| 2141 | d ubość | 542 I | letniczy |
| 217 II | d zbrojność | 543 1 | d rozbój czy |
| 219 II | nierozdzielność | 544 III | zwiadowczy |
| 223 II | pelagiczność | 544 III | dźwiękonaśladowczy |
| 231 IV | spęczyć | 545 III | właz |
| 243 III | przemoknięcie | 545 IV | dłubacz |
| 260 1 | odbrzmiewanie | 545 IV | s. nawracacz |
| 263 II | s. amoniakowanie | 551 II | lampiarz |
| 270 III | patentowanie | 552 IV | elektrykarz |
| 275 1 | wpisywanie | 553 I | różdżkarz |
| 278 III | zawierzanie | 553 III | Annasz |
| 279 1 | obwieszanie | 558 III | melanż |
| 295 1 | śpieszenie | 558 III | s. aranż |
| 295 1 | spieszenie | 558 III | oranż |
| 297 IV | s. ewidencyjnie | 558 III | rewanż |
| 347 II | s. gmatwek | 558 III | s. lilaróż |
| 475 IV | charakterny |  |  |

Tylko w rzadkich wypadkach można wskazać przyczynę błędu technicznego i podać poprawkę konstruktywną (zastąpienie jednego wyrazu w indeksie innym): podgotować > (się) podgotować, penegiryk > panegiryk, fotoooffset > fotooffset, charkotliwy (pierwsze z wystąpień) > charchotliwy, d podmecacz > d podniecacz itd.

Niewykluczone, że wyrazy podane w Indeksie, ale nie zanotowane w SJPDor., mogą kryć w sobie poprawne hasła. Bardzo trudno ustalić jednak jakie. Udało się to tylko w kilku przypadkach. Tak więc namiastkować to według wszelkiego prawdopo­dobieństwa pomyłka literowa — zamiast namiastkowość, podobnie trałowiec — za­miast trałowiec. W eryfagu opuszczono literę u (powinno być euryfag), hanhof to banhof, zmiatacz to może źle zapisany zmieniacz itd. Można przypuszczać, że (się) uzwyczajać, naazotować, się zapatrzać, trąbik, synodyk itd. również zastępują jakieś inne, rzeczywiście występujące w SJPDor. hasła. Niestety, nie wiemy jakie.

Niektóre pomyłki w Indeksie są przyczyną innych usterek, np. już wydruko­wanie zainstrumentować zamiast zinstrumentować powoduje załamanie się porządku alfabetycznego, a takich wypadków jest wiele.

**SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI**

71

Część błędów wydaje się wskazywać na to, że osoby biorące udział w przygo­towywaniu Indeksu a tergo miały wątpliwości, jak postępować w trudniejszych sytuacjach (np. co robić z podhasłami i hasłami podwójnymi). To zapewne sprawiło, że pominięto gore i gorze (zob. hasło gorzeć), łaskaw (jest przy łaskawy) oraz przy­biegać będące drugim członem hasła przybiec (podobnie: pobrykiwać, przydeptywać i wiele innych). Z kolei niepotrzebnie uwzględniono hasło wszech — w SJPDor. jest tylko wszech- z łącznikiem, jako prefiksoid (czyli człon złożeń), a wstęp do Indeksu (punkt I, lb) zapowiada, że pomijane są w nim „niesamodzielne cząstki morfo­logiczne” (wszech jako samodzielne słowo zostało w SJPDor. opracowane w haśle wszego, co nie jest zupełnie oczywiste). Nigdzie również nie wyjaśniono, dlaczego wyrazów, takich jak s. tarczówkowate, s. termofile, s. toczkarzowate nie traktuje się jako samodzielne hasła (chyba, że uznamy je za formy fleksyjne notowanych w Indeksie: s. tarczówkowaty, s. termofil, s. toczkarzowaty). Przykłady te pokazują, jak ważny dla słownika jest problem hasłowania i jak uważnie trzeba realizować przyjętą instrukcję wykonawczą.

Wydaje się, że przy wyszukiwaniu i poprawianiu błędów, możemy od niedawna liczyć na nowego sprzymierzeńca. Jest nim odpowiedni program komputerowy, który sprawdza pisownię tekstów polskich. Program taki człowieka nie zastępuje, ale jest dla niego dużą pomocą. Komputery powinny przyczynić się do poprawienia jakości książek, a zwłaszcza słowników\*.

Robert Wołosz

\* Dzięki łaskawej zgodzie obu kierowniczek zespołu autorskiego na rozpowszech­nianie Indeksu a tergo do Słownika języka polskiego pod red. Witolda Doroszew­skiego można uzyskać go w formie elektronicznej w sieci

<ftp://ftp>. mimuw. edu. pl/pub/ polszczyzna/a\_terDor/a\_terdor.zip.

Pierwsza wersja niniejszego artykułu ukazała się jako preprint w Slavica Quinqueecclesiensia I, Pécs 1995, 45-51.

Wyrażam wdzięczność prof. Z. Saloniemu, którego cenne uwagi pomogły mi przy pisaniu tekstu tego artykułu.

Bibliografia:

Indeks a tergo do Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego, oprać, zespół pod kierunkiem Renaty Grzegorczykowej i Jadwigi Puzyniny, War­szawa 1973.

Indeks a tergo do Słownika języka polskiego S.B. Lindego, red. W. Doroszewski, oprać. R. Grzegorczykowa, Z. Kurzowa, J. Puzynina, Warszawa 1965.

Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej, t. I-II, Kraków 1990.

Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.

Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I-III, wydanie VII zmienione i popra­wione, Warszawa 1992.

Słownik języka polskiego. Suplement, wydanie II, Warszawa 1993.

J. Tokarski, Schematyczny indeks a tergo polskich form wyrazowych, opracowanie i redakcja Zygmunt Saloni, Warszawa 1993.

с о

PISZĄ

О

JĘZYKU

Anty-

„Chciałabym zwrócić uwagę — pisze T. Smółkowa — na element języ­kowy anty- robiący w ostatnim dziesięcioleciu zawrotną karierę w tekstach prasowych. Cząsteczka anty- (z gr. anti-), podobnie jak kontr- (z łac. contra 'przeciw’) i przeciw informuje o zapobieganiu lub przeciwdziałaniu czemuś (np. anty kradzieżowy, antyrakowy) oraz o zwalczaniu czegoś, występowaniu przeciwko czemuś lub komuś. Przyjrzyjmy się grupie wyrazów z elementem anty- w tej drugiej funkcji, odnoszących się do polityki i obszarów z nią związanych. Większość z nich należy do najnowszej warstwy słownictwa. Niektóre spośród wymienionych niżej wyrazów z anty- są wprawdzie znane od dawna, ale warto zwrócić uwagę na konteksty, w jakich były one uży­wane w ciągu kilku powojennych dziesięcioleci.

Nasi ówcześni wrogowie zewnętrzni i wewnętrzni prowadzili antydemo­kratyczną, antyhumanitarną oraz, co gorsza, antykomunistyczną a więc tym samym antypaństwową i antypolską działalność. Uprawiali też antypokojową politykę. Niestety, nie ograniczali się jedynie do głoszenia antyrewolucyjnych haseł, ale organizowali antyrządowe spiski.

Nasza siła przewodnia, stojąca zawsze po słusznej stronie, prowadziła antyimperialistyczną i antymilitarystyczną politykę, angażowała się w antykolonialną walkę, społeczeństwo zaś tłumnie brało udział w antywojennych wiecach i manifestacjach oraz żywiło antykapitalistyczne nastroje. Na prze­łomie lat 70. i 80. prasa informowała o antysowietyzmie i antyradzieckości.. Chin, martwiła się antyodprężeniowym kursem... Zachodu, a nade wszystko antyzwiązkowym ustawodawstwem... rządu brytyjskiego. Z widoczną troską wypowiadała się też na temat antypatriotyzmu niektórych Polaków i antykrajowego oblicza części naszej emigracji.

W następnych latach antymarksiści i antysocjaliści realni, działający w antypluralistycznych warunkach, wzniecali antylewicowe, antypezetpeerowskie i antypartyjne nastroje, uparcie głosili antymarksistowskie i anty- leninowskie poglądy, prowadzili antyustrojowe działania i byli nastawieni antypaństwowo. Wszystko to było uznane przez antysolidarnościowe władze za akty antypatriotyczne.

Do dziedzictwa, jakie po komunie przejęła w 1989 roku antykomuna, należą również niektóre nawyki językowe. Jakże trudno np. rozstać się z kampaniami, siłami, ekstremami Prowadzimy więc kampanie antypolicyj-

**CO PISZĄ О JĘZYKU**

73

ne, antysejmowe, antypopiwkowe, antyprezydenckie. Na naszej scenie politycznej występują siły antyeuropejskie i antyzachodnie oraz ekstremy, m.in. antyjaruzelska i antywałęsowska Kolejne, szybko zmieniające się rządy są uznawane za antyrobotnicze, antychłopskie, antyinteligenckie, antyurzędnicze, antypracownicze, a ostatnio antyprofesorskie i w ogóle nie wiadomo, o czyje interesy, poza własnymi, dbają. Część społeczeństwa jest obecnie zorientowana antysolidamościowo, cierpi na kompleks antykombatancki i antyopozycyjny, czyta antykorowskie książki. Niektórzy są nastawieni antyreligijnie i antykatolicko. Wśród nas obok antypopulistów są także, niestety, antypaństwowcy i antypatrioci. Prasa wiele uwagi poświęca koalicji antylustracyjnej, parlamentarnym antyaborcjonistom, a także antypeerelowskiemu szpiegowi. Zauważono też, że znany opozycjonista obecnie antywałęsi.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego cząstka anty- jest tak często wyzyski­wana, nie jest trudna. Anty- jest obcym elementem językowym, który może prawie nieograniczenie łączyć się z rzeczownikami, przymiotnikami i przy­słówkami. Tworzenie nowych wyrazów z tym elementem jest więc bardzo łatwe. Co ważniejsze, istniało w ostatnich dziesięcioleciach i ciągle utrzy­muje się zapotrzebowanie na ten rodzaj nazw, zrozumiałe zwłaszcza w okre­sie ciągłych wojen na górze, kampanii i «wojenek na dole»1.

T. Smółkowa pisze o dwóch znaczeniach przedrostka anty-, który infor­muje o 1. zapobieganiu, przeciwdziałaniu czemuś, 2. zwalczaniu czegoś, występowaniu przeciwko komuś.

Pierwszą funkcję omawianego elementu ilustrują ponadto następujące podane przez autorkę przykłady:

antysklerotyczny 'zapobiegający lub przeciwdziałający sklerozie’: „W ostat­nich latach przebadano wiele związków krzemu, wykazując m.in. ich działanie antysklerotyczne, grzybobójcze, przyspieszające gojenie ran, a nawet hamujące procesy nowotworowe”; antywłamaniowy 'chroniący przed włamaniem’: „Najnowocześniejsze syste­my antywłamaniowe, antynapadowe instaluję”1 2 oraz np. antykoncepcja 'stosowanie środków zapobiegających ciąży; metody zapobie­gania ciąży’ Suplement 1993.

W drugiej funkcji prefiks anty- występuje w przymiotnikach: antytotalitarny 'przeciwny totalitaryzmowi’: „Sytuacja zmieniła się: językiem, w którym wyrażają się postawy aprobujące zmiany, postawy antytotalitarne, jest język odwołujący się do tradycji”3; antyreformatorski 'przeciwny reformom’: „Reformatorska jest Unia Pracy, dążąca do prosocjalistycznych zmian w polityce socjalnej i zahamowania prywatyzacji. Natomiast antyreformatorska i postkomunistyczna jest SdRP, głosząca idee niekiedy bliźniaczo podobne do programu libe­rałów”4;

1 T. Smółkowa, Element anty, „Res Publica”, nr 4, IV 1993.

2 Tamże.

3 M. Głowiński, Potęga i słabość nowomowy, „Odra”, nr 2, II 1993.

4 J. Maltecki, Język giętki, „Dziś”, nr 12, XII 1993.

74

R.S.

antyludowy, antymoralny, antypaństwowy: „Reżim [Jelcyna] jest według Ziuganowa antyludowy, antymoralny, antypaństwowy — to skorumpo­wany aparat i ponadnarodowa, kompradorska burżuazja”5; antykonstytucyjny 'niezgodny z konstytucją’: „[Jelcyn] może wreszcie sięg­nąć po środki antykonstytucyjne i zerwać wybory”6.

Warto tu zwrócić uwagę, że w przymiotnikach antymoralny i anty­konstytucyjny przedrostek anty- występuje w trzecim znaczeniu 'niezgodny z czymś’.

Bardziej interesujące są formacje rzeczownikowe. Można wśród nich wyróżnić wyrazy o przejrzystej budowie słowotwórczej i dobrze się tłuma­czącej treści oraz takie, które, mimo wyrazistej struktury, trudno jest jedno­znacznie zdefiniować.

Do pierwszej grupy należą:

antykomunizm: „Łatwo oskarżyć go [Jelcyna], że jest komunistą, który mówi językiem antykomunizmu”7;

antyempiryzm: „władza jako podmiot ramy modalnej zakłada skrajny antyempiryzm, doświadczenia społeczeństwa się nie liczą, a jeśli — tak dzieje się w przeważającej liczbie wypadków — wchodzą w konflikt w tym, co ona głosi, muszą zostać rozproszone, zdezawuowane, rozbite, muszą się podporządkować”8;

antykomunista: „Komunistyczne frazeologizmy, formuły i słowa znalazły najwierniejszych sympatyków i naśladowców wśród zdecydowanych antykomunistów”9;

antydemokrata: „Spór Jelcyna i Ziuganowa nie jest konfliktem demokratów z antydemokratami”10 11;

antyzadymiarz: „Język antytotalitamy, w moim pojęciu, — mówi J. Puzynina — to język demaskujący strukturę totalitarnego świata; może się wyrażać różnego rodzaju sposobami negatywnego wartościowania zjawisk i ludzi powiązanych z totalitaryzmem, lekceważąco żartobliwym sposobem mówienia o tym, co należy do rzeczywistości urządzonej przez totalitaryzm, co zazwyczaj budzi strach — tu należy np. nazywanie zadymą manifestacji rozpędzanych przez milicję, internatami miejsc uwięzienia, spawaczem Jaruzelskiego itp. Przy okazji można powiedzieć o osobliwej karierze słowa zadyma. Dziś jest to określenie różnego typu wystąpień ulicznych anarchizującej młodzieży. Mówi się o zadymach, zadymiarzach, antyzadymiarzach, co oznacza, że zadyma ma już liczną rodzinę słowotwórczą z poszerzonym ambiwalentnym aksjologicznie znaczeniem”11.

5 A. Michnik, Między Złem a Złem, „Gazeta Wyborcza”, nr 132, 8-9 VI 1996.

6 Tamże.

7 A. Michnik, Między..., op. cit.

8 M. Głowiński, Potęga..., op. cit.

9 H. Retkowska, Nowomowa, bobowanie, wolność słowa, „Sztandar Młodych”, nr 65, 2-4 IV 1993.

10 Tamże.

11 A. Bernat, Taki język, jakie czasy, „Tygodnik Powszechny, nr 32, 12 VIII 1990.

**CO PISZĄ О JĘZYKU**

75

Tu można też odnotować wyraz antyaborcjonista przeciwnik aborcji, zwolennik uchwalenia ustawy zakazującej dokonywania aborcji’: „Oba skrzydła są wspierane przez falangi walczących ze sobą lekarzy. Jedni z nich (antyaborcjoniści) argumentują, że nie znają przypadku, by kobieta zmarła wskutek zaniechania leczenia mogącego zagrozić rozwojowi embriona”12.

Drugą grupę stanowią te wyrazy z elementem anty-, które nie tworzą dobrze się tłumaczących neologizmów. Należą tu: antyżona, antymatka, antykultura, antywzór, antykościół.

A. Zagrodnikowa pisała przed laty, że formacje z obcymi przedrostkami typu anty-, ultra-, sub- itp. „rażą — w połączeniu ze stosownym rzeczowni­kiem — pretensjonalnością, gdy z powodzeniem mogłyby być zastąpione odpowiednim polskim słowem. Nie odnosiłoby się wówczas wrażenia obcości wyrazu, a i estetyka języka znacznie by na tym zyskała. Co więcej, nad­używanie tych przedrostków jest niekiedy zupełnie mechaniczne, występują w połączeniach przeczących logice języka. Co oznacza na przykład słowo antyżona czy antymatka? Na zdrowy rozum — nic. Nowe wyrazy antyżona, antymatka zastępują wszelkie znane synonimiczne określenia złej żony i matki”13.

Rzeczownik antykultura spotykamy w następującym kontekście: „Kul­tura w ustroju totalitarnym staje się antykulturą. Dlatego, mimo osiągnięć cząstkowych, będących przede wszystkim dziełem wysiłku i sprzeciwu poje­dynczych ludzi, nie systemu, totalitaryzm czyli rządy komunistów w Polsce wytworzyły obieg kulturowy chory, i kaleki, fałszywy”14.

Jeżeli przez kulturę rozumielibyśmy tylko właściwy, odpowiedni sposób bycia (kultura osobista, kultura życia społecznego), to synonimem anty- kultury byłoby np. chamstwo. Ale przecież nie o to znaczenie omawianego wyrazu chodzi. Więc jak zdefiniować antykulturą? Kultura (obieg kulturowy!) fałszywa, chora, kaleka, jak chce autor? Może być kultura ideologicznie obca albo niezgodna z tradycją narodową itp., ale tych treści nie zawiera wyraz antykultura

Podobnie przedstawia się sprawa antywartości „W tekstach kaznodziej­skich początku lat 80., kiedy jak się wydaje mogła dominować postawa ata­ku na antywartości, — twierdzi D. Zdunkiewicz-Jedynak — kaznodzieje znacznie częściej odwoływali się do wartości pozytywnych. Statystyczne ze­stawienie użytych w nich słów oznaczających wartości i antywartości wska­zuje wyraźną przewagę tych pierwszych. Znacznie więcej jest więc w nich słów takich jak miłość, prawda, sprawiedliwość oraz eksponujących pozy­tywne wskazówki (trzeba, należy, powinno się), niż słów takich jak fałsz, kłamstwo. Dzisiaj proporcje odwróciły się”15.

12 T. Smółkowa, Element.., op. cit.

13 MAK, Język giętki, „Tygodnik Kulturalny”, nr 23, 8 VI 1980. Por. także

K. Wróblewski, Eks-żona w minispódniczce, „Gazeta Dolnośląska”, nr 139, 17 IX 1994.

14 J. Trznadel, O naprawę w Rzeczypospolitej — kultury, „Arka”, nr 46, 7 VIII 1993.

15 W. Lewandowska, Słabością dzisiejszego kaznodziejstwa jest apodyktyczność i brak dialogu, „Życie Warszawy”, nr 114, 18-19 XI 1995.

76

R.S.

Pojęcie wartości ściśle jest związane z poglądami człowieka, z ideologią, którą uważa za swoją. Dla jednego najwyższą wartość stanowi ojczyzna, rodzina, wyznawana wiara, dla drugiego bogactwo, sława. Ale co jest antywartością? Oczywiście nie budzą wątpliwości przecistawienia typu miłość — nienawiść, prawda — kłamstwo. Jednak już w wypadku ciągu wyznawana religia — inna religia — ateizm trudno znaleźć antywartość.

Jeszcze bardziej niejasne jest znaczenie antykościół. Arcybiskup B. Pylak twierdzi, że „istnieje antykościół [...], a imię jego masoneria!”16.

Tu nasuwa się skojarzenie ze słowem antychryst „w tradycji katolickiej wróg Chrystusa, mający się pojawić przed nadchodzącym końcem świata”17 18. Ale to tylko skojarzenie, bo znaczenie wyrazu antychryst jest zrozumiałe, natomiast dlaczego masoneria ma być antykościołem, nie jest dla nas jasne.

Jasne jest na pewno to, że moda jest zjawiskiem o wielkiej sile od­działywania. W cytowanym artykule A. Michnika (niecałe dwie strony) wy­stąpiło aż 7 wyrazów z omawianym przedrostkiem, w tym parę słów kilka­krotnie. Elementowi anty- nie oparł się nawet dostojnik Kościoła.

*R.S.*

16 J. Strojnowski, Brawo młodzież katolicka, „Gazeta Wyborcza”, nr 132, 8-9 VI 1996.

17 Z. Rutkowski, Antybiotyk dla wiceadmirała, „Gazeta Rolnicza”, nr 49,

18 VI 1995.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednolicenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizo­wanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
* Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
* Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty —jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach
* Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
* Prace należy dostarczyć w dwóch egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.